

19991.

zobacz na 99881

533
~~430~~

Antoni Grabowski.

BIBLIOTEKA
Szpitala im. Karola i Marii
Dla Dzieci
Nr. 404

POLSKIE SŁOWNICTWO CHEMICZNE

Krzecz przedstawiona w imieniu Chemików warszawskich pod obrady IX Zjazdu lekarzy
i przyrodników polskich w Krakowie.

PRZEZ

Bronisława Znatowicza

przewodniczącego Sekcji chemicznej.

~~Pracownia Naukowa
Warsz. Tow. Lekarskiego~~

Dodatek bezpłatny do Przegl. Technicznego

A394

450

Do przegląd.

WARSZAWA.

Druk Warszawskiego Towarzystwa Akcyjnego Artystyczno-Wydawniczego.

1900.



Polskie Słownictwo Chemiczne.

Antoni Grabowski.



POLSKIE SŁOWNICTWO CHEMICZNE

Rzecz przedstawiona w imieniu Chemików warszawskich pod obrady IX Zjazdu lekarzy
i przyrodników polskich w Krakowie.

PRZEZ

Bronisława Znatowicza

przewodniczącego Sekcyi chemicznej.

Dodatek bezpłatny do Przegl. Technicznego.

WARSZAWA.

Druk Warszawskiego Towarzystwa Akcyjnego Artystyczno-Wydawniczego.

1900.



Biblioteka Główna
MUM



www.dlibra.wum.edu.pl

Дозволено Цензурою.
Варшава, 29 Іюня 1900 года.

**Biblioteka Główna
WUM**



„Lubo nie jestem zdania Condillaca, który prawie całą mądrą ludzką zasadą i ledwo nie kończy na dobrze wynalezionych słowach, czuję atoli, jak wydoskonalenie narodowego języka wiele pomaga do powszechnego oświecenia“.

Jan Śniadecki

(w liście do Kollątaja z d. 19 listopada 180 r.)

„Gdyby dziś odżył którykolwiek z dawniejszych oblubieńców muz polskich, nie mógłby czytać pism wszystkich bez tłumacza... Gdyby zaś uczony a rozsądny cudzoziemiec przetrząsał nasze dzieła, rozumiałby, że nie mamy ani języka ani, stylu, ani pisowni; a przynajmniej, że, gdy z nas każdy wszystko sam stwarza, oycowie nic tego wszystkiego nie znali, a my tylko co wychodzimy z rzędu narodów tułackich. A wszelako to pewna: że język nasz iest pomiędzy żyjącemi jednym z naybogatszych i naymocniejszych; wszelako nie zbywa nam na wybornych i prawdziwie wzorowych Pisarzach, ale których nikt nie naślada, bo narodowa choroba niezgadzenia się z sobą nigdy i na nic, i postępowania zawsze swoim dworem, ieszcze nas dotąd nie opuściła, i ieszcze nas od innych ludów odznacza“.

Tak wyraził się Jędrzej Śniadecki (Początki chemii, wyd. 3, Wilno i Warszawa, r. 1816, t. I, str. VII). Rzecz ciekawa czy też przypuszczał, że równie goręco jak i słuszności pełne te słowa, nic ze swej prawdziwości nie utracą w ciągu osiemdziesięciu lat z górą. A wszakże, jeżeli zastanowimy się spokojnie nad istotą sporów o słownictwo chemiczne, sporów, prowadzonych niegdyś namiętnie, nigdy nie ukończonych, i których faza dzisiejsza jest raczej nieruchomem zasklepieniem się szkół i osób w konserwatywnej rutynie: spostrzeżemy, że każdy z nas woli „wszystko sam stwarzać“, aniżeli przekonać się, czy

też „oycowie tego nie znali“, albo „wybornych i prawdziwie wzorowych pisarzów naśladować“. Nie o to zaś idzie, żeby owo naśladowanie posuwać się miało aż do uznawania za grzech przeciwko językowi każdego wyrazu nowoutworzonego: „Każde nabycie nowych wyobrażeń, — mówi w tem samym miejscu Śniadecki, — nowych koniecznie wymaga nazwisk“, a kto ze współczesnych chciałby poprzestać na słowniku klasycznych twórców naszej mowy piśmienniczej, nie mógłby wcale wyrazić znacznej bardzo większości najprostszych nawet pojęć dzisiejszych nauk przyrodniczych. Naśladować nam raczej należy przedewszystkiem tę ostrożność, z jaką dawniejsi brali się do utworzenia nowego słowa dopiero po dokładnem sprawdzeniu, czy w zapasach języka nie znajdzie się czego gotowego, co odpowiadałoby danemu pojęciu, a następnie — tę staranność w wyborze dźwięków i uformowaniu postaci nowo utworzonego wyrazu, która sprawia, że wrażliwego nawet ucha taki nowotwór nie razi, a po krótkim czasie wyrabia sobie zupełne prawo obywatelstwa.

Był czas, kiedy takie wyrazy, jak łuk, cięciwa, kwas, widmo miały tylko jedno swoje pierwotne znaczenie, a pierwszy autorowie pism naukowych, którzy wzięli je z języka potocznego i nadali im znaczenie terminów, bezwątpienia żadnej nie uczynili krzywdy językowi, chociaż nie wzbogacili go o pewną liczbę nowych wyrazów. Większa jednak bez wątpienia jest zasługa tych, którzy do języka wprowadzili wstawę, sieczną, tlen, wodór, bo podobne wyrazy pomnożyły słownik polski w sposób nader szczęśliwy. Lecz twórcy ciepłomierzy, rękoczynów, nożycowań, odśmietankowywaczów nie zasługują na imię dobrodziejów naszego języka, bo nie trzeba być gramatykiem ani znawcą piękności mowy, żeby słowom podobnym odmówić prawa istnienia. Prawdziwym jednak i ciężkim jest grzechem, kiedy komuś przychodzi ochota przyjętą już i jako tako utartą próbkę przechrzcic na odczynniczkę lub zaródź — na pierwoszczę.

Otóż ten grzech „postępowania zawsze swoim dworem“ fatalnie ciąży na całym naszym języku naukowym. W historii słownictwa chemicznego — bo słownictwo ma swoje dzieje u nas, jakkolwiek nie ma ich sama nauka — grzech, o którym mówimy, szczególnie ważne pociągnął za sobą skutki. Tu bowiem niezgodność utrwaliła się i przyjęła postać wro-

gich stosunków. Może nie będzie dalekiem od prawdy przypuszczenie, że źródła tej niezgody należałoby szukać w ogólnych prądach i objawach, które działać zaczęły jednocześnie z pierwszemi próbami wyrabiania terminologii chemicznej. Był to bowiem okres gorącej działalności młodych, wyłamania się z pod władzy powag uznanych, zapoczątkowany i niesłychanie świetnie rozwijający się w literaturze pięknej. Odbłyski tych dążeń są widoczne i na piśmiennictwie naukowym, lecz tutaj zrazu mała liczebność działaczy, wkrótce zaś rozproszenie ich zupełne stanowią przyczynę, dla której nie tylko wpływ tych objawów był mało znaczny, lecz nawet ich ślady z odległości lat kilkudziesięciu stają się trudne do odszukania i dostrzeżenia. Kto jednak uważnie wczyta się w ciężkie i niezbyt poprawne okresy Chodkiewicza, znajdzie w nich może coś z tych myśli, które w dziesięć lat później skądinąd i w nieporównanie doskonalszej formie rzucono „Krytykom i recenzentom warszawskim“. Śniadecki bowiem wcześniej bardzo zaczął uchodzić za autorytet, a przyznać trzeba, że, pomimo wielokrotnych zapewnień o gotowości przyjęcia i uznania każdej uzasadnionej zmiany albo poprawki, był jednak w rzeczach terminologii zacięty i absolutny. Dzisiaj niepodobna liczyć do zasług Śniadeckiego, że zbył lekceważeniem Chodkiewicza jako dyletanta, a nawet nie raczył zwrócić uwagi na działalność profesorów ówczesnego uniwersytetu warszawskiego. Pogodzenie wynikających sprzeczności było jednak wówczas łatwem jeszcze zadaniem, bo chodziło o szczegóły, o rzeczy podrzędne.

Tymczasem potrzeby umysłowe kraju wzrastały, chociaż zwolna, i w lat dziesięć po dacie III wydania Początków chemii zarówno nauczanie wyższe jak i średnie domagało się nowych książek chemicznych. Teraz już jednak, chcąc zgodzić wykład ze stanem współczesnym nauki, niepodobna było poprzestać na pierwotnym, prostszej fazie w rozwoju chemii odpowiadającym, języku Śniadeckiego. Stosunkowe ubóstwo tego języka w porównaniu ze wzrostem wymagań samej nauki jest też widoczne we wspaniałem, na wielką skalę podjętem dziele Fonberga „Chemia“. Wierny uczeń, współtowarzysz pracy naukowej, wreszcie następca na katedrze uniwersyteckiej, Fonberg nie ośmielił się zmieniać pomysłów mistrza, ratując się conajwyżej z biedą liczebnikowemi przystaw-

kami i dopełnieniami w tych razach, kiedy ilość związków chemicznych, jaką wypadło opisać, przewyższała liczbę wyrazów, przez Śniadeckiego podanych. Na odwagę nowatorstwa zdobył się jednak autor współcześnie (1827) wydanego podręcznika dla szkół średnich, Krzyżanowski. On to pierwszy w języku naszym wprowadził zasadę odróżniania kwasów nazwami przymiotnikowymi na wzór tego, jak chemicy francuscy odróżniają je zaczęli przez zakończenia *ique* i *eux*, utworzone z łacińskich *icum* i *osum*. Pierwsze z tych zakończeń (*icum*) Krzyżanowski oddał po polsku przez *owy*, drugie zaś (*osum*) przez *ny*.

Książka Krzyżanowskiego, uznana przez władzę edukacyjną za „tymczasowe“ dzieło elementarne, nie może być zaliczone do szczególnych ozdób naszej literatury naukowej, gdy jednak wkrótce po jej wydaniu nastąpiła w kraju zmiana głęboka wszystkich stosunków, a w tej liczbie i wychowawczych, upłynęło znowu lat dwanaście, zanim nowa książka nowe też w słownictwie chemicznym przyniosła odmiany.

Tym razem (1839) wystąpił Radwański ze swoją Chemią, dzisiaj prawie zupełnie zapomnianą. Z pewnemi pretensjami do znawstwa języka, ze skłonnością do fabrykowania wyrazów, z której zasłynął następnie na czas jakiś, Radwański może być jednak słusznie uznany za pierwszego po Śniadeckim odkrywcę czy odnowiciela zasady najprostszej i najbardziej naturalnej, ale dziwnym trafem najmniej przestrzeganej przez naszych prawodawców językowych. Oto, w epoce pisania swej książki przynajmniej, Radwański jeszcze nie wynajdował słów zupełnie nowych, lecz w bogatym skarbcu mowy naszej wyszukiwał tylko postaci istniejące i, szczegółowe nadając im znaczenie, przenosił bez zmiany do słownika specjalnego. Dla nas, dla celów naszych obecnych, Radwański ma wysoką zasługę przez wskazanie, jak rozmaite postaci przymiotnikowe mogą być wyprowadzone od każdego rzeczownika bez potrzeby uciekania się do gwałcenia przyrodzonych praw języka polskiego.

Właściwym punktem, od którego zaczął się najgorszy zwrot w „narodowej chorobie niezgadzania się z sobą“ był czas pomiędzy 1840 a 1860 rokiem. W r. 1842 Filip Walter, b. profesor uniwersytetu jęgiellońskiego, wydał swój Krótki wykład nomenklatury chemicznej polskiej (wyd. 2 w r. 1844),

który stał się następnie główną podstawą dalszych pomysłów terminologicznych, rozwijanych przez profesorów krakowskich, a przede wszystkim przez Czyrniańskiego. Walter mówi w swej broszurce (str. 8 wyd. 1), że „żałuje mocno, iż w pracy tej nie mógł porozumieć się z dwoma naszymi znakomitemi chemikami, pp. Hahn (właściwie Hann) i Zdzitowieckim, którzy podobnież myśleli zając się tą rzeczą“. A przydałoby się było takie porozumienie, zapobiegłoby może nieuzasadnionemu wyrzekaniu, że „żaden z chemików nie zwrócił dostatecznej uwagi na ten ważny w moich oczach przedmiot (słownictwo)“, że „prócz Chemii Chodkiewicza nie widzę żadnej w języku naszym wydanej, gdzieby choć kilka wierszy było poświęconych zasadom nomenklatury“. Hann bowiem, a zwłaszcza Zdzitowiecki, znał dobrze Krzyżanowskiego i Radwańskiego, a nadto ostatni mógł być zaspokoić troskliwość Waltera, odsyłając go do „Niektórych uwag nad nomenklaturą chemiczną polską przez S. Zdzitowieckiego“, ogłoszonych w „Sławianinie, tygodniku dla rzemiosł, rolnictwa, handlu“ i t. d. (N-ry 47, 48, 49 z grudnia 1829 r.). Rozprawa ta, w owym czasie wcale nie przestarzała, i dziś jeszcze jest najbogatszą kopalnią wskazówek co do tworzenia terminów naukowych i w tym charakterze powinna być znana każdemu, kto chce mówić o słownictwie chemicznym polskim.

Walter upamiętnił swe imię wprowadzeniem do słownictwa naszego końcówki przymiotnikowej *awy*. Dlaczego nią się posłużył — nie objaśnia. Że jej wybór ze względu na piękność języka był nieszczęśliwy, tem może dałoby się usprawiedliwić, że Walter, większą część swego krótkiego żywota na obczyźnie spędzający, po polsku rzadko miał sposobność mówić, niewiele bardzo w ojczystym swym języku pisał, a, jak widać z przytoczonego powyżej ustępu, nie był też obeznany i z literaturą polską. Trudniej zrozumieć, dlaczego końcówka ta, prawie wyłącznie używana dla wyrażenia niższego stopnia własności, oznaczanej przez dany przymiotnik, dlaczego powiadamy, wprowadzona została w tak wręcz opaczny znaczeniu na odróżnienie ciał właśnie bogatszych w pierwiastek nadający im nazwę. Wszakże trudno przypuścić, żeby chemik, tak doskonale wykształcony, takie poważne w nauce posiadający zasługi, nie zdawał sobie sprawy

ze składu ciał, którym zamierzył dać nazwy lepsze od używanych poprzednio.

Możnaby jednak zapomnieć Walterowi wynalazek końcówki *awy*: stosował on ją głównie do kwasów z ilością tlenu mniejszą od zawartej w kwasach typowych, a ciał takich liczba nie jest wielka, znaczenie po większej części ograniczone. O większości ich mówimy tylko w szkole lub w książce specjalnej. Właściwym twórcą tej uciążliwej terminologii „*awo-owej*“, od pół wieku prawie zdumiewającej i przestraszającej swą ckliwą monotonią wszystkich czcicieli piękności naszego języka, którzy nie słuchali wykładów w szkołach galicyjskich, jest Emilian Czryniański. On bowiem pomysł Waltera rozciągnął konsekwentnie do zasad i soli, a więc z nieznaczej liczby i mało ważnych ciał kilkunastu przeniósł na setki i tysiące najważniejszych w znaczeniu praktycznym związków, których nazwy oddawna przechodzić zaczęły i z dniem każdym coraz obficie przechodzą do języka potocznego.

Kiedy Kraków przez długi szereg lat pozwalał gospodarzyć Czryniańskiemu w terminologii chemicznej bez jednego słowa protestu z czyjejkolwiek strony, jednocześnie w Warszawie, niemającej wówczas szkół wyższych, słabe ognisko zajęcia naukowego tlało, podtrzymywane przez prywatne usiłowania. W naszym dziale usiłowania te skupiał koło siebie niestrudzony Zdzitowiecki, wydając książki i broszury chemiczne oryginalne i tłumaczone, pisząc do nielicznych dzienników artykuły chemiczne, gromadząc przyrodników na pogawędki naukowe, i wreszcie nie ustając ani na chwilę, w staraniach około słownictwa chemicznego, którego nagłą potrzebę przewidywał w niedalekiej przyszłości. Z luźnego kółka towarzyskiego, utworzonego w taki sposób, wyszedł w r. 1853 znany „Projekt do słownictwa chemicznego“, który, zgodnie ze swą nazwą, pozostał tylko projektem, nigdy w całej swej rozciągłości nie wprowadzonym w życie w żadnej książce ani w żadnym wykładzie, lecz z drugiej strony stał się podstawą słownictwa, wyrobionego przez Szkołę Główną warszawską. To ostatnie, pod nazwą „słownictwa warszawskiego“ przeżyło o lat trzydzieści instytucją, która je stworzyła, a pielęgnowane i utrzymane w swym stanie pierwotnym przez jej wychowawców, trwa do dziś dnia, uważane

przez chemików tutejszych za świadectwo pewnego rodzaju ich legitymizmu. Czy ich zadawalnia całkowicie, czy odpowiada ich wymaganiom — to jest inne pytanie. Ale nie chcąc ulegać „narodowej chorobie postępowania swoim dworem“ i dopuścić, by rozumiano, że „my tylko co wychodzimy z rzędu narodów tułackich“, nie „stwarzają“ niczego nowego.

Taki stan rzeczy trwać jednak dłużej nie może. Minęły czasy, kiedy uczony poznański cieszył się, że każda dzielnica Polski posiada odrębne słownictwo chemiczne. Potrzeby życia współczesnego coraz większym głosem wołają o literaturę naukową. Język naukowy z zamkniętej izby szkolnej, z niedostępnej księgi, coraz obfitszym strumieniem wlewa się do mowy powszechnej. Postępy techniki opanowują życie potoczne, prowadząc za sobą konieczność nazywania tysięcy rzeczy, które wczoraj jeszcze były arkanami pracowni naukowych. A dla języka polskiego niebezpieczeństwo z każdą chwilą wzrasta, bo wszakże z przedmiotem, z czynnością, z pojęciem, które w tak poważnej części wchodzi do nas od obcych, przekradają się nietylko już obce wyrazy, ale i całe zwroty, całe sposoby określania pojęć.

Przytoczone w zakończeniu pobudki skłaniają chemików warszawskich do podjęcia raz jeszcze usiłowań, których celem jest ujednostajnienie słownictwa chemicznego polskiego. Wobec oczywistej niemożności uznania za odpowiednie w całości jednego z dwu istniejących słowników, krakowskiego lub warszawskiego, przedstawiają na sąd ogółu i odpowiednich sfer naukowych projekt, w głównej swej osnowie łączący zasady jedne z drugimi i w których nieliczne tylko i nieznaczne proponowane odmiany wyłącznie polegają na dążeniu do poprawności językowej. Projekt ten, odczytany w warszawskiej Sekcji chemicznej, był w niej jaknajwszechstronniej rozpatrywany w ciągu pięciu posiedzeń, jednocześnie zaś treść jego przesłana wielu chemikom i fachowym znawcom języka polskiego z prośbą o sąd i uwagi.

Przeprowadzone w Sekcyi chemicznej obrady i roztrząsania podajemy w dalszym ciągu broszury niniejszej w dosłownem brzmieniu, lub w najwierniejszych jak można streszczeniach. Podawanie ich w postaci surowych notatek protokularnych wydawało się nam mniej właściwem ze względu na dogodność czytających.

Chemicy warszawscy żywią nadzieję, że ogół ich kolegów, a także inni przyrodnicy polscy i wszystkie wykształcone warstwy narodu na ich usiłowania zechcą zapatrywać się z dobrą wiarą i powagą, jakie sami przykładali do swej pracy. Nie kierowało bowiem nimi nic, oprócz chęci przyczynienia się do rozstrzygnięcia sprawy, która w ich przekonaniu jest ważną i nagłą dla ogółu.

Br. Znatowicz.

I.

Wstępne Sprawozdanie Warszawskiej Sekcji Chemicznej.

Broszura niniejsza ma za oś główną rozprawkę p. Antoniego Grabowskiego p. t. „O terminologii naszej chemicznej“, która odczytana na posiedzeniu warszawskiej Sekcji chemicznej z d. 24 marca 1900 r., zyskała odrazu ogólne uznanie członków Sekcji jako dobra podstawa tak bardzo pożądanego ujednostajnienia naszego słownictwa.

W celu spopularyzowania jej i poddania dalszemu rozpatrzeniu ogłoszona była we Wszechświecie (Nr. 13 z d. 1 kwietnia r. b.) i doręczona w osobnej odbitce wszystkim chemikom w Warszawie. Następnie na posiedzeniach Sekcji z d. 7 kwietnia, 28 kwietnia, 12 maja, i 26 maja r. b. referat p. A. Gr. był przedmiotem wyczerpujących obrad licznego grona chemików warszawskich.

Ponieważ w kwestyi słownictwa chemicznego nie mogli ostatecznie decydować sami chemicy, bez kompetentnej pomocy językoznawców, więc, w celu uniknięcia błędów popełnionych w przeszłości i wszechstronnego zbadania przedmiotu, odbitka rozprawy p. A. Gr. została rozesłana znawcom języka polskiego w liczbie dwunastu z prośbą o jej przejrzanie i wyrażenie swego sądu ze stanowiska językoznawczego o zawartych w niej propozycjach.

Odpowiedzi nadeszło siedem i dziękując za nie łaskawym korespondentom umieszczamy je w całości.

Sądy jednomyślne panów prof. J. Kallenbacha z Fryburga, D-ra J. Karłowicza i prof. A. A. Kryńskiego z Warszawy, prof.

Hier. Łopacińskiego z Lublina, prof. Jana Łosia z Petersburga i prof. A. Małeckiego ze Lwowa, uznają wywody referenta jako słuszne i godne przyjęcia, popierają je nowymi wywodami i wykazują błahość robionych skądinąd zarzutów, to też utrwały one obradujących w swym zamiarze wystąpienia z referatem p. A. G. na Zjeździe IX przyrodników i lekarzy w Krakowie, jako z projektem Sekcyi chemicznej. Głosy przeciwne, które dla ścisłości również bez skrótów podajemy, znajdują odparcie pośrednie w wywodach językoznawców, a bezpośrednio w odpowiedziach referenta i w niczem już zamiaru tego zachwiać nie byłyby w stanie.

Ostateczne też wnioski, zredagowane w myśl uwag naszych językoznawców, jako zgodne z nauką chemii i czystością języka polskiego, zostały przez wszystkich obradujących jednomyślnie przyjęte.

Ułożony przez referenta „Słowniczek Chemiczny” ilustruje możliwie obszernie powzięte uchwały; formę dwujęzyczną, zamiast podania wzorów chemicznych obok nazw polskich, nadano mu z różnych względów natury czysto praktycznej.

Nazwiska chemików, którzy uczestniczyli w obradach warszawskiej Sekcyi chemicznej, umieszczamy w porządku alfabetycznym.

Warszawa d. 20 czerwca 1900 r.

Przewodniczący Sekcyi

Br. Znatowicz.

II.

A. Grabowski.

O terminologii naszej chemicznej.

(Rzecz, odczytana na posiedzeniu Sekcji chemicznej 24 marca 1900).

Od roku 1800, w którym Jędrzej Śniadecki ogłosił swoje „Początki Chemii“ (pierwsze w języku polskim oryginalne dzieło w tym przedmiocie), a zarazem położył podwaliny pod słownictwo nasze chemiczne, dobiega sto lat—sto lat chemii u nas i walki o terminologią. Różne przyczyny, mianowicie brak ciągłości szkół wyższych polskich, sprawiły, że i dzisiaj, po stu latach, nie mamy ogólnie przyjętego mianownictwa chemicznego. Wprawdzie czas zrobił swoje i wiele różnic się zatarło, namiętności się uśmierzyły. Lepiej jest dzisiaj, niż w szóstym dziesiątku dobiegającego stulecia, kiedy prawie każdy chemik polski miał swoją własną terminologią, a humorystyka nasza z „Wolnemi żartami“ na czele bawiła nas scenkami z walki niedokwasów, kwasorodków, kwasorodników, niedokwasików, tlenków i tlenników, toczącej się w zardzewiałej rurze. Poległy ostatecznie wszelkie żelazinki, siarsinki, niedokwaski. Kwasoród i wód ustąpiły dzięki interwencji prof. Radziszewskiego—tlenowi i wodorowi na całej linii. Porównanie stanu dzisiejszego terminologii chemicznej polskiej z wieżą Babel, które się jeszcze niekiedy spotyka, jest dziś stanowczo spóźnione. W chwili obecnej mamy t. zw. mianownictwo warszawskie, odziedziczone przez nas po byłej Szkole Głównej

i terminologią krakowską po prof. Walterze i Czarniańskim, przyjętą w zakładach naukowych galicyjskich. Ta druga w ostatnich latach dwudziestu kilku zbliżyła się znacznie do naszej, zachowując pewne zasadnicze różnice i właściwości. Ponieważ na przyszłym Zjeździe przyrodników polskich mamy radzić nad kwestyą ujednostajnienia naszej terminologii, a p. Znatowicz, który ma rzecz tę przedstawiać w imieniu chemików warszawskich, radby zebrać zdania oddzielne, pozwolę sobie w niniejszym krótkim zarysie zestawić obie terminologie, dodając ze swej strony uwagi krytyczne.

Pierwiastki nazywamy jednakowo — prawie wszystkie — różnymi się co do barium, lithium, germanium i magnezium. Wszystkie inne pierwiastki, kończące się na „ium“, pozabawiamy tej końcówki i mówimy pallad, rod, gal, ind, cez, zamiast palladium, rhodium, gallium, indium, caesium, tu więc mieć powinniśmy analogiczne „bar, lit, german i magnez“. Warszawa jednak przedłuża dwa pierwsze na „baryt, lityn“ — Kraków skraca zbytecznie dwa ostatnie na „germ i magn“, jak ongi tytan i lantan na tyt i lant (magn bezwątpienia skrócony z „magnium“, używanego niekiedy obok magnezium w języku niemieckim). Nazwa piątego jeszcze pierwiastku calcium brzmi w Warszawie „wapień“, w Krakowie „wapń“; wapień jest stanowczo łatwiejszy do wymówienia i miłszy dla ucha. Uważam, że zgodzić się możemy na „bar, lit, german, magnez i wapień“.

Związki chlorowców z wodorem noszą dziś nazwę jednolita, u nas i w Krakowie mówimy: fluorowódór, chlorowódór, bromowódór, jodowódór. Związki tlenu, chloru z innymi pierwiastkami zwiemy też zgodnie tlenkami, chlorkami i tu potrzeba żadnej zmiany nie zachodzi. Siarka tworzy w Warszawie siarek, w Krakowie siarczek. Uważam, że nazwa ostatnia, wiodąca swój rodowód jeszcze od nazwy Śniadeckiego „siarczyk“, jest lepsza ze względu, że w liczbie mnogiej siarek tworzy: siarki, siarców, co przypominając nam siarkę rodz. żeńskiego mniej miłe jest dla ucha.

Gdy ilość atomów tlenu, chloru, tworzącego chlorek, tlenek, wymieniona jest w nazwie związku — nie różnimy się z Krakowem, mówiąc:

CO_2 = dwutlenek węgla; MnO_2 = dwutlenek manganu;
 NCl_3 = trójchlorek azotu; SbCl_3 = trójchlorek antymonu, SbCl_5 =

pięciochlorek antymonu; SiF_4 = czterofluorek krzemu. Mamy też jednostajne: NO = tlenek azotu; CO = tlenek węgla.

Wogóle jednak, gdy zamierzamy wyrazić stopień utlenienia pierwiastku lub stopień jego połączenia z chlorem bez wymienienia ilości atomów tlenu lub chloru, wówczas znajdujemy następującą różnicę: Warszawa odróżnia tlenki, tleniki, chlorki i chlorniki i t. d., — Kraków oddaje te różnice za pomocą końcówek przymiotnikowych, tak więc sól cynową, wspólny nam dwuchlorek cyny, SnCl_2 , zwiemy w Warszawie chlorkiem cyny, w Krakowie chlorkiem cynawym; wspólny czterochlorek cyny SnCl_4 , nazywa się w Warszawie chlornikiem cyny, w Krakowie chlorkiem cynowym.

FeO , nasz tlenek żelaza i Fe_2O_3 , tlenik żelaza, w terminologii krakowskiej przybierają nazwę tlenku żelazawego i tlenku żelazowego, t. j. stopniują zakończenia przymiotnikowe, tak samo jak HClO_3 —kw. chlorowy, HClO_2 —kw. chlorawy, H_3PO_4 —kw. fosforowy, H_3PO_3 —kw. fosforawy, SO_3 —bezwodnik siarkowy, SO_2 —bezwodnik siarkawy, które to kwasy, idąc w tym porządku, nazywamy tutaj zwykle kwasami: chlornym, chlorawym, fosfornym, fosforawym, bezwodnikami siarczanym i siarkawym. Pomiedzy nazwą chlorku i chlorniku 'cyny a nazwą chlorku cynawego i cynowego (tak samo rzecz się ma z tlenkami i tlenikami żelaza w stosunku do tlenków „owych“ i „awych“) nie widzę różnicy, któraby specjalnie naszą niezgodę cechować miała, albo też mogła być podstawą dwu odrębnych terminologij. Dwa te sposoby nazywania, pozwalające położyć pewien nacisk na ten lub ów z pierwiastków, tworzących dany związek, istnieją w innych językach zgodnie obok siebie i stanowią pewne bogactwo mianownictwa. Hg_2O zwany w Warszawie tlenkiem rtęci, w Krakowie tlenkiem rtęciawym francuz nazywa „oxydule de mercure“ lub „oxyde mercurieux“, HgO —tlenik rtęci lub tlenek rtęciowy „oxyde de mercure“ lub „oxyde mercurique“. SnCl_2 anglik przeczyta „protochloride of tin“ lub „stannous chloride“, SnCl_4 —„bichloride of tin“ lub „stannic chloride“. Włoch odróżni je jako „cloruro stannoso“ i „cloruro stannico“.

Rzecz inna, czy nasze końcówki, używane w Galicyi dla urabiania nazw tych związków, t. j. „owy“, „awy“, są szczególnie dobre. Zastanowimy się nad niemi, przechodząc teraz do kwasów, przy których je również spotykamy.

Dla oddania końcówki łacińskiej „icus“, angielskiej „ic“, francuskiej „ique“, włoskiej „ico“, gdy chodzi o utworzenie nazwy kwasu, mamy dwa różne zakończenia. W Warszawie dajemy kwasom organicznym końcówkę „owy“ lub „ny“ kierując się przytem duchem języka, a więc mamy kwasy: bursztynowy, cytrynowy, garbnikowy, szczawiowy, tłuszczowy,— ale mleczny, winny, niekiedy też jabłeczny i mrówczany. Zato kwasy nieorganiczne mamy tworzyć podług jednego szablonu—na „ny“, a więc nietylko solny, siarczany, ale i chromny, cynny, arsenny, krzemny, fosforny, borny, jodny — pomimo, że kiedyindziej, idąc za duchem języka, mówimy: ałun chromowy, naczynia cynowe, sól cynowa.

W Galicyi panuje jeden szablon—na „owy“, a więc nie tylko kwasy organiczne, powyżej wymienione, zgodnie z nami i duchem języka, nietylko chromowy, cynowy, fosforowy, bromowy, węglowy, zgodnie z duchem języka, ale i mlekowy, winowy, siarkowy, dla utrzymania szablonu; ocalał jeden jedyny kwas solny. Rozciągają tam zakończenie „owy“ i do soli w celu oddania końcówki „ic“, a więc spotykamy związki miedziowe, ołowiowe, srebrne, złotowe i żelazowe w odróżnieniu od miedziawych, ołowiawych, i t. d.

Na jedną końcówkę „owy“ lub „ny“ pewnie się nigdy ze spokojem serca nie zgodzimy. Jest ona przyczyną sto lat trwających już sporów między naszymi chemikami. Czuł to dobrze Śniadecki, dbał o czystość języka, więc też nie tworzył przymiotników od pierwiastków podług jakiegoś z góry powziętego szablonu, lecz dawał im zakończenia na „owy“, „ny“, „iczny“, odpowiednio do rzeczownika, z którego były urobione. Nie zadowolilo to jednak drugiego wybitnego chemika spóczesnego Śniadeckiemu, Aleksandra hrabię Chodkiewicza, który w swoim wielotomowym dziele o Chemii, wydanem w roku 1816 w Warszawie, powiada w przedmowie: „Wszystkie kwasy, ponieważ mają zakończenie na „owy“: saletrowy, korkowy i t. d., osądziłem więc rzeczą potrzebną kwasy siarczany, fosforyczny, solny, melityczny i pruski pod też zakończenie podciągnąć i nazywać ich (!) odtąd: kwas siarkowy, fosforowy, solowy, chromiowy, melitowy i pruskiowy“. Widzimy, że forma jednolita na „owy“ lub „ny“ dotąd się powszechnie nie przyjęła, zawsze zostają związki, które się o tę

lub ową końcówkę dopominają. Kończówka „ny¹⁾” ogólnie słowiańska, odwieczna w języku polskim, dała początek tysiącom przymiotników, których do dziś dnia używamy, ale z czasem jakoby straciła swą siłę i do tworzenia nowych przymiotników mniej używana bywa, ustąpiwszy miejsca końcówce „owy” naprzód dla rzeczowników rodz. męskiego, a potem i dla żeńskiego i nijakiego. Tak np. od prapolskiego „serdce” utworzyliśmy niegdyś „serdeczny”, dziś od „serce” tworzymy synonim „sercowy”. Tam, gdzie istnieją stare przymiotniki utarte na „ny”—nowotwory na „owy” niepotrzebne, rażą nas zawsze. Razi więc ucho nasze: mlekowy, winowy, żelazowy, ołowiowy, bośmy do przymiotników na „ny”—mleczny, winny, żelazny, ołowiany, od wieków przywykli, a i chemicy krakowscy nie mówią inaczej jak: błyszcz miedziany, śniedz ołowiana, wątroba siarczana, piryt żelazny, kamień winny.

Jeżeli Schwefelblume, Schwefelmilch, Schwefelleber nazywamy po polsku zgodnie: kwiatem siarczanym, mlekiem siarczanem, wątrową siarzaną, to i Schwefelsäure zapomocą zwykłego przymiotnika kwasem siarczanym analogicznie nazywać możemy, bez potrzeby użycia innego określenia. Widzimy, że w obu przypadkach język niemiecki *zwykłym* złożeniem słów się zadawalnia, a jednak żadne zamieszanie z tego powodu nie wynika. Tak samo dla oddania Chromalaun, Chromsäure jeden *zwykły* wspólny nam przymiotnik, gdy mówimy o alunie chromowym, wystarcza i dla kwasu chromowego.

Nie gwałćmy więc bez potrzeby języka naszego, twórzmy przymiotniki nowe na „owy” od pierwiastków w ostatnim wieku odkrytych, ale zostawmy końcówkę „ny” tym, które ją od wieków przybrały. W celu stwierdzenia, które pierwiastki końcówkę „owy”, a które inną przybierać powinny, przytoczę tu je wszystkie w formie *zwykłej* przymiotnikowej:

- 1) antymonowy, 2) argonowy, 3) arsenowy, 4) azotowy,
- 5) barowy, 6) berylowy, 7) bizmutowy, 8) borowy (*borny*),
- 9) bromowy, 10) cerowy, 11) cezowy, 12) chlorowy, 13) chro-

¹⁾ Mówiąc ściślej naukowo — właściwie „any” i „ny”.

(A. Gr.)

mowy, 14) cynowy, 15) cynkowy, 16) cyrkonowy, 17) dydymowy, 18) erbowy, 19) fluorowy, 20) fosforowy, 21) galowy, 22) germanowy, 23) glinowy, 24) helowy, 25) indowy, 26) irydowy, 27) iterbowy, 28) itrowy, 29) jodowy, 30) kadmowy, 31) kobaltowy, 32) kryptonowy, 33) krzemowy, 34) ksenonowy, 35) lantanowy, 36) litowy, 37) magnezowy, 38) manganowy, 39) *miedziany*, 40) molibdenowy, 41) niklowy, 42) niobowy, 43) *ołowiany*, 44) osmowy, 45) palladowy, 46) platynowy, 47) polonowy, 48) potasowy, 49) radowy, 50) rodowy, 51) rtęciowy, 52) rubidowy, 53) rutenowy, 54) samarowy, 55) selenowy, 56) *siarczany*, 57) skandowy, 58) sodowy 59) *srebrny*, 60) strontowy, 61) talowy, 62) tantalowy, 63) telurowy, 65) torowy, 66) tulowy, 67) tytanowy, 68) uranowy, 69) wanadowy, 70) wapniowy, 71) węglowy, 72) wolframowy, 73) wodorowy, 74) *złoty*, 75) *żelazny*.

Wobec 75 pierwiastków znajdujemy dla 69 związków końcówkę „owy“ (92%), dla sześciu końcówkę inną (8%), t. j. *miedziany*, *ołowiany*, *siarczany*, *srebrny*, *złoty*, *żelazny*. Jak widzieliśmy poprzednio, wśród olbrzymiej liczby związków organicznych tylko kilka wymaga końcówki „ny“ (*mleczny*, *winny*), do reszty końcówki tej wcale nie przymierzamy.

Kończórkę łacińską „osus“, francuską „eux“, angielską „ous“, włoską „oso“, niemiecką „ig“, urabiając przymiotniki oddajemy popolsku przez końcówkę „awy“ i to jednostajnie tak w Warszawie jak i Krakowie. Mamy więc wspólne kwasy: chlorawy, podchlorawy, fosforawy, azotawy, podazotawy, siarkawy i t. d. Mimo to nazwy te nie zostały dobrze przyjęte i wielokrotnie były krytykowane. Kończórkę „awy“, o ile znajduje w języku polskim obszerniejsze zastosowanie, służy tylko do pewnego rodzaju stopniowania przymiotników na „y“ np. *żółty*, *rudy*, *tlusty* i t. p. i może oznaczać tylko pewien słaby stopień tego pojęcia, które leży w pierwiastku danego przymiotnika w ten sposób utworzonego. *Zielonawy*, *niebieskawy*, *żółtawy*, *słodkawy*, *gorzkawy* wskazują mniejszą zawartość zieleni, błękitu, żółtości, słodczy i goryczy niż *zielony*, *niebieski*, *żółty*, *słodki*, *gorzki*; taksamo *chlorawy*, *fosforawy*, *siarkawy*, może nam tylko przez analogią do poprzednich, często używanych, wskazywać mniejszą zawartość chloru, fosforu, siarki od znajdującej się w kwasach chlorowym, fosforowym i siarczanym, a nie tego, co

w wyrazie wcale nie jest wymienione, więc np. tlenu. Tymczasem bezwodnik siarkawy, SO_2 , zawiera w cząsteczce ($32 + 2 \cdot 16 = 64$) aż 50% siarki, a siarczany SO_3 ($32 + 3 \cdot 16 = 80$) tylko 40% siarki. Niemcy mówią: phosphorige Säure, schweflige Säure, ale u nich końcówka „ige“ tłumaczy łacińską „osus“ i oznacza pewną obfitość, np. saftig = soczysty, wässrig = wodnisty, klebrig = kleisty, feurig = ognisty; francuzi, anglicy, włosi używają końcówki „os“ w odróżnieniu od „ic“, to samo kładąc w nią pojęcie: więc „acide sulphureux“, „sulphurous acide“, „acido sulfuroso“ znaczy u nich: kwas siarczasty, zgodnie z faktycznym stanem rzeczy i zgodnie z resztą języka, bo aqueux, acquoso = wodnisty, wässrig; radieux, raggioso = promienisty; marécageux = bagnisty; huileux, oleoso = oleisty; osseux, ossoso = kościsty, knochig; ombreux, ombroso = ciemny, schattig i t. d. Wynika z tego jasno, że chcąc pogodzić terminologią naszą ze stanem faktycznym związków i duchem naszego języka — końcówkę „awy“ zarzucić powinniśmy i zastąpić ją jedynie odpowiednią — „isty“, jako możliwie wiernie oddająca końcówkę „osus“ i „ige“, czego mamy w języku setne dowody; więc miejsce kwasów: azotawego, chlorawego, siarkawego i t. d., zastąpić powinny kwasy: azocysty, chlorzysty, siarczasty, fosforzysty i t. d.

Zresztą w słowniku angielskim znajdujemy już obok polskiego przymiotnika siarczasty = sulphurous, full of sulphur, we francuskim — chargé de soufre, sulfureux ¹⁾. Dodać wypada, że inne narody słowiańskie w nazwach związków chemicznych łacińskie „osus“, niemieckie „ige“ naszą końcówką „isty“ tłumaczą, idąc za duchem języka i za przy-

¹⁾ Słownik Wileński jęz. pol. podaje pod wyrazami *siarczasty*: 1) nasycony siarką, siarczany — deszcz siarczasty, siarczyste pioruny, kamienie siarczyste (kizy — Kluk), siarczasty korzeń (kapiel siarczysta—Linde); 2) fig. gorący, ognisty, zapalny; 3) fig. wielki, dojmujący — siarczasty mróz; 4) siarczasty deszcz — nazwa, dawana grubej żółtej warście nasiennego pyłku, którą wiatr pokrywa ziemię, z drzew osobnopicciowych (cf. także nowy Słownik Warszawski pod wyrazem „deszcz“); 5) siarczysta nitka, siarczasty papierek, zapalka. F. Ładowski, piar, w swoim „Dikcyjonarzu Historji naturalnej“, wydanym w Krakowie r. 1783, produkt spalania siarki nazywa kwasem siarczystym.

kładem Śniadeckiego, w którego Chemii przymiotniki od pierwiastków, w ten sposób urabiane; już spotykamy, np. wodoród węglisty, kwas sino-siarczysty, wody żelaziste i t. p. Uczciłibyśmy dobrze pamięć ojca naszej terminologii w stuletnią rocznicę pierwszego wydania jego „Początków Chemii“, usuwając przez przyjęcie końcówki „isty“ zamiast „awy“, ten gruby błąd języka naszego chemicznego, w *żadnym innym* nie spotykany.

Sole kwasów z końcówką „owy“ lub „ny“ noszą tak w Warszawie jak i w Krakowie nazwę jednolitą, a więc mamy wspólne węglany, fosforany, chlorany, chromiany, octany i tu potrzeba zmian lub poprawek pewnie nie zachodzi. Tylko siarkan i broman terminologii krakowskiej nam brózdzą i te powinny w każdym razie ustąpić naszemu siarczanowi i bromianowi, tak jak za interwencją prof. Radziszewskiego chromian wyparł całkiem chroman Czyrniańskiego. Czujemy to wszyscy, że końcówka „an“ jest miękcząca i z tego względu Śniadecki wprowadził pierwotną formę siarczan, a octanowi dał brzmienie „occian“; z tego też względu mówimy wszyscy chromian, krzemian, arsenian.

Od kwasów z końcówką „awy“, a więc chlorawego, fosforawego, siarkawego, tworzymy w Warszawie nazwy soli na „on“, a więc chloron, fosforon, siarkon i t. d., w Krakowie na „in“, „yn“: chloryn, fosforyn, siarczyn, arsenin, bromin.

Dla uzasadnienia końcówki „on“ wskazywano jako niby analogicznie utworzone wyrazy polskie — plon, skon, zagon, co jednak nie jest możliwe, gdyż w tych słowach „on“ jest rdzenne i nie tworzy przyrostka. Prędzej zasługują na porównanie skrócone imiesłowy bierne: zdradzon. ukończon, zwęglon, złocon. Wyrazy na „in“ uzasadnić mogą do pewnego stopnia formy: matczyn, córczyn, siostrzyn, ciocin, panin, chociaż tworzone są od imion żeńskich, i jedynie siarczyn pod *każdym* względem zgodnie z duchem tej kategorii jest utworzony.

Przyjmując jednak rozróżnianie: azotan, azotyń, chloran, chloryn, arsenian, arsenin, siarczan, siarczyn, terminologia dość ściśle kopiuje międzynarodowe nazwy nitrat, nitrit, sulfat, sulfit, chlorat, chlorit, przyczem „an — in“ przypomina stopniowanie „at — it“ przez zachowanie tejże samej charakterystyki samogłoski.

Do nazwy soli, w celu oznaczenia metalu wchodzącego w związek, dodajemy jego nazwę w przypadku drugim; mówimy więc: siarczan cynku, węglan sodu, octan glinu, siarczan żelaza. Że jednak sól ostatnia istnieje w dwu odmianach, z których w pierwszej kwas siarczany połączony jest z żelazem dwuwartościowym w drugiej z żelazem trójwartościowym, więc dla odróżnienia nazywamy w Warszawie pierwszy siarczanem tlenku żelaza, drugi siarczanem tlenniku żelaza. W Galicyi dla odróżnienia tych związków przyjęto podobnie jak dla kwasów stopniowanie przymiotnikowe, mówią więc: siarkan żelazowy i siarkan żelazawy, octan miedziowy i octan miedziawy, azotan rtęciowy i azotan rtęciawy. Ale i wówczas, gdy przyczyny takiego rozróżniania niema, przymiotnikowe zakończenie na „owy“ zachowują. Tak więc znajdujemy w terminologii krakowskiej: siarkan cynkowy, węglan sodowy, octan glinowy, azotan srebrowy i t. d.

Jak już powiedziano z powodu chlorków i tlenków, dwa te sposoby tworzenia nazw soli, które my jako specjalne cechy, dzielące terminologią krakowską od warszawskiej, wyróżniamy, znajdujemy w słownictwie innych narodów zgodnie obok siebie. Nasz siarczan tlenku żelaza (FeSO_4) odpowiada niemieckiej nazwie schwefelsaures Eisen-oxydul, v. Eisen-oxydul-sulfat, nasz siarczan tlenniku żelaza ($\text{Fe}_2(\text{SO}_4)_3$) niemieckiemu schwefelsaures Eisen-oxyd v. Eisen-oxyd-sulfat; galicyjskiemu siarkanowi żelazawemu niemiecki Ferro-sulfat, skrótcony z ferros sulfat—siarkanowi żelazowemu Ferri-sulfat, skrótcony z ferric sulfat. Oddając końcówki „ic“ i „os“ przez odpowiadające im polskie „owy (ny)“ i „isty“, a drugi przypadek nazw metali polskim dopełniaczem, znajdujemy u anglików sulphate of zinc = siarczan cynku, phosphate of iron = fosforan żelaza, ferric sulphate = siarczan żelazny, ferrous sulphate = siarczan żelazisty, mercuric acetate = octan rtęciowy, mercurous acetate = octan rtęcisty. Włosi czytają: ZnSO_4 = solfato di zinco, t. j. siarczan cynku; PbCrO_4 = cromato di piombo, albo: cromato piombico, t. j. chromian ołowiu albo chromian ołowiany; CuSO_4 = solfato ramico = siarczan miedziawy; K_2SO_4 = solfato potassico = siarczan potasowy; FeSO_4 = solfato ferroso = siarczan żelazisty lub solfato di ferro = siarczan żelaza, $\text{Fe}_2(\text{SO}_4)_3$ = solfato ferrico = siarczan żelazny.

Przykładów z terminologii francuskiej już nie przytaczam, gdyż, jak wiadomo, znajdujemy w niej również obok siebie w harmonii i zgodzie cechy naszych nibyto odrębnych dwu terminologij; obie one, w jedną zlane, w Krakowie usuną z chemii nużącą monotonność wiecznych związków „owych“ i „awych“, a u nas odświeżą mianownictwo nazwami, zgodniejszymi z dzisiejszym poglądem na związki chemiczne. Jak widzieliśmy powyżej, my w Warszawie w nazwach soli (np. żelaza) odróżniać możemy tylko sole tlenkowe i tlennikowe, które to odróżnianie używane bywa wprawdzie jeszcze synonimowo w innych terminologiach, ale coraz bardziej ustępuje przymiotnikowemu i przechodzi już powoli do historii. Odróżnianie siarczanu tlenku żelaza od siarczanu tlenniku tegoż metalu pochodzi jeszcze z czasów dualistycznego na sole poglądu, gdy przedstawiano sobie, że sole te stanowią związek kwasu, t. j. bezwodnika siarczanego, z zasadą, t. j. tlenkiem lub tlennikiem żelaza, co też przedstawiano i za pomocą wzorów chemicznych, pisząc $\text{FeO} + \text{SO}_3$ zamiast FeSO_4 , $\text{Fe}_2\text{O}_3 + 3\text{SO}_3$ zamiast $\text{Fe}_2(\text{SO}_4)_3$. Według dzisiejszego poglądu sól się tworzy, gdy metal zastępuje wodór w kwasie, a więc w danym przypadku wodór w kwasie siarczanym zastąpiło żelazo, a nie jego tlenek lub tlennik; o żelazie może też być tylko mowa w nazwie jego siarczanu i wyrazimy to najlepiej nazywając $\text{Fe}_2(\text{SO}_4)_3$, wykazujący na wagę cząsteczki 28% żelaza—siarczanem *żelaznym*, natomiast FeSO_4 , mieszczący w cząsteczce 36,8% żelaza—siarczanem *żelazistym* (a nie żelazawym).

Tak się przedstawiają w krótkim zarysie obie nasze terminologie chemiczne, ich główne cechy wspólne, różnice, zalety i wady. Na zasadzie powyższych roztrząsań wypada przyszedłemu Zjazdowi przyrodników zaproponować następującą rezolucję.

I.

W celu zjednoczenia a jednocześnie i udoskonalenia terminologii naszej chemicznej przyjmujemy:

1. Nazwy pierwiastków: bar, german, lit, magnez i wapień (pozostałe bez zmiany).

2. Odróżnianie tlenków, tlenników, chlorków, chlorników i t. d. zachowujemy obok stopniowania przymiotnikowego.

3. Międzynarodową końcówkę przymiotnikową „ic“, stosowaną w nazwach zasad, kwasów i soli, oddajemy po polsku przez naturalne „owy“ i „ny“, t. j. do wszystkich pierwiastków dodajemy „owy“ z wyjątkiem miedzi, ołowiu, siarki, srebra, złota i żelaza, którym również pozostawiamy naturalną ich końcówkę, używaną w języku ogólnym.

4. Międzynarodową końcówkę „os“ oddajemy przez polską „isty“.

5. Końcówki międzynarodowe „at“ i „it“, tworząc nazwy soli, oddajemy przez polskie „an“ i „in“ (lub „yn“), np. siarczan = siarczan, siarczyn = siarczyn.

6. Metal, zastępujący wodór w kwasie, w nazwach soli dodajemy w formie dopełniacza, lub przymiotnikowo z końcówką zwykłą „owy“, „ny“ lub „isty“, np. węgiel potasu, siarczan żelazny, siarczan żelazisty.

II.

Jeżeliby dyskusja nad powyższymi punktami nie miała doprowadzić do pożądanej jedności, wówczas wypada proponować rezolucją następującą:

W celu rozprzestrzenienia znajomości obu terminologii i przygotowania tem samem przyszłego ich zlania się i zjednoczenia, podawać będziemy w wydawnictwach chemicznych, podręcznikach i wykładach szkolnych obie terminologie obok siebie, przynajmniej raz jeden przy każdym po raz pierwszy wymienionym związku.

Na tem kończę swoje uwagi i wnioski. Ponieważ jednak związek chemiczny, jakkolwiek bądź nazywany, nie ze swoich własności nie traci, ani ich też żadna nazwa ściśle określić i wyliczyć nie jest w stanie, a w języku rozstrzyga

zwyczaj ogólny nie zaś doktrynerya, więc tylko jeszcze dodam, że dobry będzie i każdy inny projekt, prowadzący nas do jedności i przyzwyczajenia. „A rose by any name would smell as sweet“, mówi przysłowie angielskie — róża, jakkolwiek przezwana, słodki swój zapach zachowa.

A. G.

III.

Lwów, w maju 1900 r.

Szanowny Panie!

W odpowiedzi na pismo Pańskie z d. 1 b. m., za które to zwrócenie uwagi i na mnie uprzejme przesyłam dzięki, wyznać muszę, że nie mając bliższych pojęć fachowych o chemii, nie považam się wystąpić z jakimikolwiek wnioskami. Ze stanowiska językowego mógłbym wprawdzie oświadczyć, że mi się *wapień* np. lepiej podoba niż *wapń*, *siarcezek* więcej niż *siarek* (z powodu dalszej deklinacji tego wyrazu), i dodać więcej podobnych uwag, jednakże wstrzymuję się od tego z tej przyczyny, że coby mi się *odosobnione* mogło zdawać lepszym, łatwo okazałoby się niemożliwym z powodu istnienia jakiegoś innego już przyjętego słowa, o którego istnieniu nie wiem. W ogólności referat pana A. Grabowskiego zdaje mi się *stusznym i godnym przyjęcia*; pozostawić to jednakże należy zjazdowi fachowych uczonych, którzy sami jedni mogą to wszystko rozstrzygnąć. Mówiłem wczoraj o tej sprawie z Radziszewskim i oświadczył mi, że on także stawi się na ten zjazd.

Z głębokiem poważaniem

Dr. A. Matecki.

IV.

4/5 1900. Warszawa, Jasna 10.

Do Sekcji Chemicznej Oddziału Warsz. Tow. popierania przemysłu i handlu.

Zaszczycony odezwą Sekcji z d. 1 b. m. w sprawie ujednostajnienia wyrazownictwa chemicznego u nas, po rozważeniu łaskawie nadesłanego mi projektu, skreślonego przez p. A. Grabowskiego, ośmielam się złożyć uwagi poniższe.

1) Zdaje mi się, że pan G. zupełnie słusznie występuje przeciwko postaci *wapń* i broni *wapień*, gdyż przemawiają za tem podobnie utworzone: *lipień*, *sierpień*, *stopień* i t. p.

2) Zupełnie też zgadzam się z panem G. w twierdzeniu, że wymaganie zrównania końcówek *-owy* i *-ny* sprzeciwia się zwyczajowi języka naszego i prowadzi do niezgodnych z duchem jego postaci jak np. *srebrowy*, *żelazowy* i t. p.

3) Zmiana zakończenia *-awy* na *-(i)ysty* i z tego względu jeszcze się zaleca, że chroni od nieporozumień i pomyłek w rękopisach, w których bardzo często trudno odróżnić *a* od *o*.

4) Twierdzenie pana G., że zakończenie *-an* miękczy poprzedzającą spółgłoskę, zupełnie zgodne jest z prawdą, i potępia takie postaci, jak *siarkan*, *fosforan* i t. p., zamiast *siarczan*, *fosforzan* i t. p.

5) Co do końcówki *-(i)yn* pozwalam sobie zauważyć a) że występuje ona w języku naszym nie tylko w przymiotnikach, jak np. *mateczyn*, *panin* i t. p., ale i w rzeczownikach,

jak np. *mieszczanin, ziemianin, Tatarzyn, Węgrzyn* i t. p. i b) że miękcy ona (jak *-an, -(i)ysty*) poprzedzającą spółgłoskę; wynika stąd, że powinno być: *chlorzyn, fosforzyn, siarczyn, jodzin* i t. p., ale nie *boryn, chloryn, fosforyn* i t. d.

6) Kończę uwagą ogólną. Zastępowanie 2-m przypadkiem form przymiotnikowych nie jest właściwością języka naszego, lecz naleciałością francuską. Takie zestawienia, jak *człowiek czynu, radca stanu, ulica Szopena, mistrz Paryża* (zamiast *kat paryski*) i t. p., a więc i chemiczne: *siarczan cynku, fosforan* (właściwie *fosforzan*) *żelaza* i t. p. nie są poczęte w duchu słowiańskim. Właściwszemi są zawsze w takich razach przymiotniki.

Życzę najlepszego powodzenia Szanownym Panom w sprawie ujedostajnienia imionnictwa chemicznego u nas, łączę wyraz głębokiego poważania.

Jan Karłowicz.

V.

Lublin, 15/V 1900.

Szanowny Panie!

Czyniąc zadość życzeniu Jego, wyrażonemu w odezwie z d. 1/V r. b., względem poczynienia uwag i wyrażenia swego sądu o artykule p. n. „O terminologii naszej chemicznej“ pióra p. Antoniego Grabowskiego, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Praca p. A. G. pomyślana jest wybornie, gdyż autor wykazał w swym projekcie ujednostajnienia terminologii chemicznej naukową znajomość języka ojczystego oraz wyborne poczucie jego właściwości, a nadto znajomość słownictwa chemicznego w innych językach, co dopomogło mu znakomicie do należytego przełożenia na język polski naukowej terminologii chemicznej obcej.

Wszczegółach zaznaczam: 1) Powody przytoczone przez p. A. G. dostatecznie uzasadniają potrzebę przyjęcia nazw *bar, lit, german, magnez i wapień*.

2) Przekonywającemi są również dowody autora, że lepiejby było uniknąć nazwy *siarek* na korzyść wyrazu *siarczek* w terminologii krakowskiej, lub *siarczyk*, jak nazywał Śniadecki.

3) Najśluszniej żąda autor usunięcia przymiotników na *awy* (jak *żelazawy, fosforawy, siarkawy* i t. p.), gdyż zakończenie *awy* w przymiotnikach oznacza słaby stopień pojęcia, leżącego w pierwiastku przymiotnika (porównaj *białawy, złotawy, żółtawy, gorzkawy*). Należy użyć natomiast zakończe-

nia *isty*, oznaczającego obfitość czegoś (np. kleisty, piaszczysty, wodnisty i t. d.).

4) Nie należy przyjmować dla przymiotników jednostajnych zakończeń *owy*, gdyż język przez tyle wieków utworzył, a ogół mówiący po polsku od dawna przyjął dla jednych przymiotników końcówkę *owy*, dla innych *ny*; terminologia zaś naukowa nie może nie być zgodną z duchem języka: skoro żaden Polak nie mówi winowy, mlekowy, złotowy, lecz winny, mleczny, złoty, to dlaczego w chemii mają być używane wyrazy oznaczające toż samo pojęcie w inny sposób urobione? Pójść tu należy za duchem języka i twórcą terminologii chemicznej Jędrzejem Śniadeckim, który tak wybornie język ojczysty znał, rozumiał i odczuwał; nie tworzył on przymiotników podług jednego z góry powziętego wzoru, ale urabiał je za pomocą różnych zakończeń: *owy*, *ny*, *iczny*, stosownie do rzeczownika, od którego pochodziły. Należy więc tutaj pójść za radą p. A. G. i pozostawić bez zmiany dawniej urobione przymiotniki na *ny* (miedziany, ołowiany, siarczany... złoty), resztę zaś kończyć na *owy*. W szczególach zaznaczam, że od *bor* lepiej, unikając nieporozumień z przymiotnikiem *borowy* (od bór) wypaść mogących, używać *borny*; *złotowy* oznacza mający wartość monety złoty (np. złotowa bułka); żelazowy pochodzi od nazwiska osobowego Żelazo (Żelazowa Wola).

5) Co do wyrazów na *-an*, *-in* dałoby się powiedzieć, że są one w języku polskim używane w pewnych określonych znaczeniach i że w chemii należałoby dodawać zakończenia stosowne do znaczeń, a nie fantastycznie przyczepiać je według czyjegoś widzimisie; jeżeli jednak zakończenia *an*, *in* zupełnie się już utarły, to ponieważ nie są obce językowi naszemu, pozostać i nadal mogą.

Te uwagi nastęrczyła mi praca p. Antoniego Grabowskiego p. n. „O terminologii naszej chemicznej“ i te Szanownemu Panu przesyłam, łącząc wyrazy szczerego uznania i życzenie, aby podjęte starania względem ujednostajnienia słownictwa chemicznego uwieńczone zostały pożądanym skutkiem.

Sługa najniższy

Hieronim Łopaciński.

VI.

Petersburg 22 maja 1900 r.

Szanowny Panie!

W odpowiedzi na zapytanie, dotyczące chemicznej terminologii polskiej mam zaszczyt donieść, że wszystkie wnioski p. A. Grabowskiego z punktu widzenia gramatyki polskiej wydają mi się najzupełniej uzasadnionemi i zasługującemi na przyjęcie w całości.

Pragnąłbym jedynie zwrócić uwagę na dwa punkty, które według mego zdania są wyłożone zbyt pobieżnie, co mogłoby się stać przyczyną nowego zamieszania, nawet gdyby projekt p. Grabowskiego był przyjęty.

Otóż pierwszy z tych punktów (ważniejszy) dotyczy końcówki czyli przystawki—an. Końcówka ta jest właściwie przymiotnikową i w wyrazach czysto polskich a nawet zapożyczonych (dawno) zawsze miękczy poprzedzającą spółgłoskę: blaszany, gliniany, kwieciany, jabłczany, słomiany i t. d. Toż samo widzimy w rzeczownikach, które pierwotnie były prawdopodobnie przymiotnikami: młodzian, siostrzan. P. Grabowski miękczący charakter tej końcówki uznaje i słusznie obstaje przy nazwach: siarczan, bromian. Jednocześnie jednak przytacza, fosforan, chloran i octan. Jedno więc z dwojga: albo mówić i pisać: fosforzan, chlorzan, occian, albo też oznaczyć ściśle: po takich to samogłoskach używać końcówki nie miękczącej—an, a po innych miękczącej.

Podobnym jest punkt drugi, dotyczący końcówki—in, yn. Tu także należałoby utworzyć правило, oparte na charakterze spółgłoski, poprzedzającej tę końcówkę.

Więcej nic nie mam do nadmienienia. Pozostaje mi tylko, życzyć aby chemicy polscy doszli w tym przedmiocie do ostatecznego porozumienia. Nieraz słyszałem narzekania na istnienie w ogólności oddzielnej terminologii chemicznej polskiej, co mi się wydało rzeczą śmieszną, bo przecież bez niej obejść się nie możemy, ale dwie terminologie są zbytkiem szkodliwym.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Jan Łoś.

VII.

Szanowny Panie Prezesie,

przepraszam najmocniej, że na łaskawą cdezwę z d. 1. b. m. w sprawie terminologii chemicznej polskiej odpisuję tak późno. Nawał zatrudnień obowiązkowych nie pozwolił mi na rychlejsze przestudyowanie referatu p. A. Grabowskiego.

Wąpię, aby ze względów językowych można co zarzucić rzeczy pana Grabowskiego, która jest owocem dokładnych poszukiwań i bezstronnego namysłu.

Dziękując za pamięć o mnie, łączę wyrazy wysokiego poważania i szacunku

Szczerze oddany

Józef Kallenbach.

Fryburg, 23 maja 1900 r.

VIII.

Szanowny Panie!

Przesyłam kilka uwag o projekcie pana A. Grabowskiego; projekt sam ułożony z należytem rozumieniem strony językowej i samego przedmiotu, zasługuje na szczerze poparcie.

Oby sprowadził pożądane ujednostajnienie słownictwa chemicznego!

Łączę wyrazy szczerego szacunku

25/V 1900 r.

A. Kryński.



Kilka uwag z powodu projektu ujednostajnienia słownictwa chemicznego p. A. Grabowskiego.

Co do 1-go. Różnice w nazwach pierwiastków w słownictwie używanem przez Polaków, dotyczą 5-u tylko pierwiastków; nie są one ani zbyt znaczne, ani tak ważne, ażeby przeszkadzały zgodzeniu się na nazwy jednostajne: bar, lit, german, magnez i wapień.

Obok słusznych powodów, któremi p. A. G. nazwy te uzasadnia, zaznaczyć można, że podnoszone niekiedy głosy obawy co do pomieszania wyrazu *magnezu* (Mg) i *magnesu* (z fizyki), lub *wapnia* (Ca) z *wapieniem* (CaCO₃), nie mają poważniejszego znaczenia. Nazwy te w mianowniku (w przyp. 1-szym) są równobrzmiące, w pozostałych jednak przypadkach wyraźnie się odróżniają: magnezu i magnesu, wapnia (podobnie jak: stopnia, ropnia...) i wapienia (jak: kamienia, strumienia...). Jednakże brzmienie tych wyrazów w jednym przypadku nie może wzbudzać obawy, podobnie jak nie mamy jej przy używaniu nazw sodu, glinu, rodu, toru i in. w mianowniku (w przyp. 7-ym), gdy mówimy: o *sodzie*, o *glinie*, o *rodzie*..., gdzie każda z tych postaci, oderwana od zdania, nie daje nam pojęcia, czy tu wymieniamy pierwiastek sod czy sodę, glin czy glinę, rod pierwiastek czy ród (ludzki) i t. p. Nie mamy również obawy o niejasność, używając w zdaniach przymiotników: sodowy, ro-

dowy, borowy, utworzonych zarówno od sodu lub sody, i t. p. Znaczenie wyrazu określa się dokładnie tylko w zdaniu i w związku z innymi wyrazami.

Co do 2-go. Obok tlenku, chlorku spotyka się nie mniej prawidłową nazwę *siarek*. Jeżeli jednak *siarek* ze względu na pewne niedogodności w użyciu dalszych odmian (licz. mn. siarki, siarków...) ma być usunięty ze słownictwa i do zastąpienia go mamy dwa inne wyrazy do wyboru: *siarczek* i *siarczyk*, to pierwszeństwo oddać należy *siarczykowi*. Skłania zaś do tego znowu łatwiejsze i bardziej eufoniczne wymawianie dalszych jego form deklinacyjnych (t. j. *siarczyka*, *siarczykiem*...), aniżeli form wyrazu *siarczek* (*siarczka*, *siarczkiem*, w *siarczku*...). Zresztą za *siarczykiem* przemawia także pewne prawo z przeszłości, gdyż wyraz ten był wprowadzony przez Śniadeckiego i używany jeszcze przed 60-u laty w dziele Radwańskiego „Zasady chemii“ (Warszawa, 1839).

Co do 3-go. Przymiotniki w nazwach zasad, kwasów i soli powinny mieć przyrostek *owy*: antymonowy, chlorowy, nikłowy, węglowy i t. p. zgodnie z naturą języka polskiego i ogólnem poczuciem władających tym językiem. Jednakże kilka przymiotników, podług tegoż samego wzoru urobionych, a mianowicie: żelazowy, srebrowy, miedziowy, złotowy, ołowiowy, uderzają niemiłe ucho nasze niezwykłością swego brzmienia i składem swej formy, która przedstawia się odrazu jako sztuczna, zrobiona, z językiem ogółu mówiącego niezgodna. Inaczej też być nie może. Wyrazy takie jak: ołowiowy, miedziowy, srebrowy i t. d. są rażącym przeciwieństwem odwiecznych, w mowie codziennej ustalonych i dotąd używanych przymiotników z przyrostkami: *any*, *ny* lub *y* t. j. ołowiany, miedziany, srebrny, żelazny oraz złoty. To właśnie ciągle w mowie całego narodu używanie tych wyrazów stanowi nieprzepartą ich siłę psychiczną, która je w języku utrwaliła i istnienie ich dalsze w zupełności zabezpieczyła. O wyrugowaniu ich przeto i zastąpieniu innymi mowy zgoła być nie może. I chemia więc przyjąć je winna w tej formie i w tem znaczeniu, w jakich przez ogół są używane i powszechnie zrozumiałe.

Obok więc przymiotników na *owy* w 69-ciu nazwach związków chemicznych (jak: antymonowy, bizmutowy, węglowy...) zachować należy tych kilka wyrazów z innym przyrostkiem, t. j. pozostawić: miedziany, ołowiany, srebrny, żelazny, złoty. Do nich, już z innej pobudki, dodać należy przymiotnik *borny* (zam. borowy), mianowicie ze względu na potrzebę wyróżnienia dwu zupełnie różnorodnych pojęć; mamy bowiem takiej samej postaci odwieczny przymiotnik *borowy*, którego pojęcie wiąże się z lasem sosnowym.

Kilka tych wyrazów stanowić będzie wyjątek od ogólnej zasady tworzenia przymiotników, ale wyjątek konieczny.

Zarzut jakoby przyrostek *ny* oznaczał materiał, z którego przedmiot jest wyrobiony, nie jest słuszny. Przyrostek ten ma kilka znaczeń, a między nimi oznacza przymieszkę, część składową przedmiotu, jak to zresztą widoczna z wyrażen takich jak: pigułki żelazne, ruda srebrna i t. p.

Nie wchodząc w rozbiór pytania, czy w innych dziedzinach wiedzy możliwa jest bezwzględna jednostajność i bezwyjątkowość terminów naukowych, zaznaczymy, że w chemii nie znajdujemy jej w językach bliżej pokrewnych; w czeskim np. używane są do tych samych poślug przyrostki *ový* i *ný*; np. kyselina mlečná, fosforečná i kyselina sirová albo sirková; w rosyjskim: chromowaja kislota i siernaja kislota i t. p.

Co o terminach żelazowy, ołowiowy... toż samo rozumieć należy o nazwach związków: *winowy*, *mlekowy* (niewłaściwie wprowadzonych zamiast *winny*, *mleczny*). Nowotwory takie chociażby wtłoczone zostały forsownie do języka chemii, nie zdołają wyprzeć z języka potocznego i książkowego wyrazów powszechnie używanych (ołowiany,... winny, mleczny) i pozostałyby wprost dziwolągami, podobnie jak w słownictwie anatomicznem nazwy: *głowy*, *nogowy*,... stwarzane sztucznie gwoli jednostajności (na podobieństwo; *stawowy*, *kręgowy*...) pozostałyby próbami chybionemi, utarte bowiem odwieczne przymiotniki *główny*, *nożny*, *ręczny*... ani usunąć się ze

słownictwa anatomicznego, ani w swej formie okaleczyć się nie dały.

Co do 4-go. Przymiotniki z przyrostkiem *awy* w nazwach związków chemicznych, jak: kwas chlorawy, fosforawy i t. p. są zupełnie niewłaściwe. Pod względem znaczenia swego nie pozostają one w zgodzie zarówno z naturą języka jak i ze składem rzeczywistym związków chemicznych; prócz tego sprzeczne są także z nazwami łacińskimi na *osus*, które przecie tłumaczyć winny. W języku polskim przyrostek *awy* oznacza w wielu przymiotnikach *slaby stopień* pojęcia zawartego w pierwiastku, jak np. żółtawy, niebieskawy, zielonawy, gorzkawy, słodkawy; w słownictwie zaś chemicznem przymiotniki utworzone od pierwiastków zapomocą przyrostka *awy* (chlorawy, fosforawy, żelazawy...) używane są w nazwach związków, które *więcej* obfitują w wymienione pierwiastki (chlor, fosfor...) aniżeli związki, w których one w mniejszej występują zawartości, i które oznaczone są zwykłymi przymiotnikami na *owy*, np. FeO nazwano tlenek żelazawy, a Fe₂O₃—tlenek żelazowy; HClO₂ kw. chlorawy, HClO₃—chlorowy i t. d.

Przy zatrzymaniu słusznej dla 69 u pierwiastków nazwy przymiotników na *owy*, używanie innej na *awy*, zwłaszcza w znaczeniu wyżej opisanem, jest niemożliwe. Przymiotniki na *awy* nawet ze względu na blizkie podobieństwo ich brzmienia z przymiotnikami na *owy* przedstawiają w mowie znaczne niedogodności. Szczególnie uwydatnia się to w dalszych formach deklinacyjnych jak: miedziawego, i miedziowego, chlorawemu i chlorowemu i t. d., gdzie samogłoski *a* i *o*, w 3-ej zgłosce od końca wymawiają się bez akcentu, a więc trudne są do wygłoszenia wyraźnego.

Nazwy na *awy*, jako wprost sprzeczne z istotą rzeczy, t. j. ze składem związków, który mają wyrażać, a prócz tego niezgodne z naturą języka, winny być usunięte ze słownictwa chemicznego i zastąpione inną postacią przymiotnika.

Przy czytaniu dzieła E. Bandrowskiego: „Wykład chemii ogólnej“ (Krak. 1895, wyd. 2-e) niepodobna opędzić się przykreemu uczuciu, jakiego się doznaje spoty-

kając co krok takie terminy jak: sole miedziawe i miedziowe, żelazawe i żelazowe, chromawe i chromowe, tlenki ołowiaawe i ołowiowe i t. p.

Tylko silne stępienie lub zanik poczucia estetycznej strony języka mógł być źródłem natchnienia, które wytworzyło tak niefortunną, szpecącą język terminologią.

Zamiast przymiotników z przyrostkiem *awy* p. A. G. zaleca dla nich przyrostek *isty*. Przyrostek ten odpowiedzieć może w zupełności temu przeznaczeniu. Oznacza on w polskim języku ogólnym obfitość czego, pełność, wybitność pewnego przedmiotu; np. wodnisty = obfity w wodę; soczysty, ognisty = pełen soku, ognia; sążnisty = długości sążnia lub więcej sążni; podobnie: lesisty, piaszczysty, górzysty, bagnisty, żelazisty i t. p. Przyrostek ten odpowiada łaciń-mu *osus*, włos. *oso*, niem. *ig* i t. d. Tym sposobem zamiast: miedziawy, ołowiaawy,... wypadnie przyjąć: miedzisty, ołowisty, żelazisty, chlorzysty, fosforzysty, siarczysty, złocisty i t. p. Wyrazy te nie są bynajmniej świeżej daty nowotworami. Niektóre z nich podaje już słownik Lindego, a liczny ich szereg spotykamy w Chemii Radwańskiego przed 60-u laty wydanej (Warsz. 1839) między innymi na str. 57, 56, 43, 127, 142, 172 i w. in. ¹⁾.

Co do 5-go. Nazw na *on* (w rodzaju chloron, fosforon...) należy zaniechać, gdyż język polski rzeczowników z przyrostkami *on* nie ma. Przy tworzeniu nazw z przyrost. *an* (= *ian*) i *in* (= *yn*), odpowiednich obcym na *at*, *it*, właściwie należałoby zmiekczać ostatnią spółgłoskę pierwiastku, t. j. mówić: chlorzan, chlorzyn, fosforzan, rzyn,... jak mamy: siarczan, chromian i w. in. Warunek to jednak, ze względu na utarte już i używane wyrazy (z twardem *r* i *t*) chlorany, fosforany, octany, nie jest konieczny. Używanie zaś „siarkan“ (zam. siarczan), obok „siarczyn“, grzeszy niekonsekwencją.

¹⁾ Np. kwas siarczany i kwas siarczysty, kwas fosforowy i kwas fosforzysty, kwas chlorowy i kwas chlorzysty, chlorek złoty i chlorek złocisty, siarczyk miedziany i siarczyk miedzisty, cyanek żelazno-żelazisty, chlorek żelazny i chlorek żelazisty, siarczan żelazny i siarczan żelazisty i t. d.

A. G.

Punkt 6-ty jest następstwem poprzednich i nastęcza chyba tę jedną uwagę pod względem językowym, że przy mianowaniu soli zarówno dobra będzie nazwa, gdy metal (który wszedł na miejsce wodoru w kwasie) wyrażony będzie za pomocą dopełniacza jego nazwy, np. chromian ołowiu, siarczan żelaza i t. p.; jako też, gdy go oddamy zapomocą odpowiedniego przymiotnika (z przyrostkiem -owy, -ny, -isty) np. chromian ołowiany, siarczan żelazny, siarczan żelazisty i. t. p.

Adam Kryński.

Warszawa, 25 maja 1900 r.

IX.

We Lwowie 19/5 1900.

Wielce Szanowny Panie!

Przedewszystkiem dzięki za zaszczyt, który mi się dostał w udziale — mam tu na myśli zapytanie mnie o zdanie co do propozycji p. A. Grabowskiego w sprawie słownictwa naszego chemicznego. Z kolei przepraszam, że na list z dnia 1 b. m. odpowiadam dopiero teraz, ale wobec innych prac terminowych nie mogłem uczynić tego wcześniej. Wreszcie przed przystąpieniem do rzeczy samej muszę zastrzedz się, że czynię uwagi swe li ze stanowiska językoznawczego. Odpowiadam zaś na propozycje p. A. Grabowskiego, umieszczone na końcu jego odczytu „O terminologii naszej chemicznej“ (Nr. 13 Wszechświata), co następuje:

Na 1 i 2 zgoda, choć wolałbym postaci: tlenik, chlorzyk zam. tlennik, chlornik, bo przyrostek *-nik* jest drugorzędnym i występuje zasadniczo li w rzeczownikach, utworzonych od przymiotników (prw. przewod-nik od przewod-ni zbior-nik, od zbior-ny, gór-nik od gór-ny, pięcior-nik od pięcior-ny i t. d.), a różniczkowo równoległym do przyrostka *-ek* (w tlen-ek, chlor-ek, odpowiednio do przyr. starosłow. *-ък*) jest *-ik*, a nie *-nik*. Powoływać się na imiona z zakończeniem *-nnik* niemożna, bo tam mamy do czynienia z tem samem, co powiedziałem wyżej: zakonnik od przym. zakonny, plemiennik od plemienny, nasiennik od nasienny, sennik od senny i t. d. A chyba nikt nie zechce wywodzić „tlennika, chlornika“ od „tlenny, chlorny“?!

3. Z punktu widzenia językoznawczego nie widzę rozumnej przyczyny stanowienia prawidła i natychmiastowego wyłączenia z niego kilku przymiotników, którym pozostawia się urojoną „naturalną ich końcówkę“. Gdyby język chemii tworzył się równocześnie z powstaniem języka wogóle możnaby od biedy zgodzić się na nazywanie postaci przym. miedziany, ołowiany i t. d. „naturalną“, choć przecie dziś nie ulega wątpliwości, że język powstaje $\delta\acute{\epsilon}\sigma\epsilon\iota$, a nie $\varphi\acute{\omicron}\sigma\epsilon\iota$ (umową społeczną, nie drogą „naturalną“). Ale dziś, gdy z postacią „miedziany“ łączy się nierozdzielnie pojęcie przedmiotu, *zrobionego* z miedzi, podczas gdy przym. na -ów, -owy, zatrzymały dawne znaczenie własnościowe, przedmiotu czy osoby, która coś posiada lub bierze w czymś udział (prw. Psalterz Dawidów, straż ogniowa, pora deszczowa, rewolucja listopadowa i t. d.), muszę obstawać przy sposobie krakowskim, który używa wszędzie (gdzie zaś odstępuje od tego, błądzi i tam należy go też poprawić) zakończenia -owy, a więc miedziowy kwas, zasada siarkowa, sól ołowiowa, srebrowy, złotowy, żelazowy (pomijam sprawę rzeczowej możliwości przytoczonych kwasów, soli i zasad). Jeśli międzynarodową jest końcówka -ic (-ik), to i w polskim nie powinno być więcej nad jedną, a tą może być tylko -owy. To usunęłoby wszelkie nieporozumienia i ułatwiło przyszłe nowe kształtowanie nazw, bo ktokolwiek będzie miał do czynienia z nowym kwasem na -ic, łatwo spolszczy go przez -owy. Może i to przemówi za moim wywodem, a przeciw wywodom p. A. Grabowskiego, że zatrzymanie owych -any (miedziany, ołowiany i t. d.) łatwo może doprowadzić do nieporozumień z powodu -anów, które p. G. przyjmuje na miejsce międzynarodowych -atów (Chlorat—chloran i t. d.). Językowo pozornym dziwologom: srebrowy, złotowy, żelazowy (nie mówię o postaciach takich, jak: miedziowy, ołowiowy siarkowy, bo te spotyka się nieraz) niemożna też nie zarzucić; wszak „złotówka“ ma postać podstawową w „złotowym“, żelazowy znów ma poparcie w nazwisku Żelazowskiego, które może pochodzić tylko od postaci „Żelazów, Żelazowa l. Żelazowo“. A więc mój wniosek: -ic tłumacz przez -owy, -owa, -owe.

4. Razi p. Grabowskiego krakowski -awy, którym oddają w Krakowie międzynarodowe -os. Podnosi tę okoliczność, iż rzekomo -awy wyraża mniejszy stopień przymiotu, niż -owy,

a tymczasem w chemii używa się go nielogicznie tam, gdzie właśnie cząstek pierwiastku danego bywa więcej, niż przy przyrostku -owy. Ale jeżeli sądzi, że zaradzi tej nielogiczności przyr. -isty, to błądzi. Bo „soczysty, wodnisty, kleisty, ognisty“ (przytaczam jego własne przykłady) nie oznacza wcale „pewnej obfitości“, tylko porównanie, obraz: „soczysty“ znaczy: taki jak sok, „wodnisty“ taki jak woda i t. d. (prw. bagnisty, ziarnisty, złocisty, sążnisty — ten ostatni przymiotnik zwłaszcza pobija z góry wszelkie zarzuty możliwe przeciw memu pojmowaniu, bo przecie nie oznacza rzeczy, która odznacza się „obfitością“ sążni, ale taką, która wygląda rozmiarami swemi, jak sążeń). Z drugiej strony -awy i -owy nie mają z sobą prócz podobieństwa brzmienia nic wspólnego znaczeniowo (nie mówię o pokrewieństwie słoworodowem, które bez wątpienia łączyło oba przyrostki w języku praindoeuropejskim). Czyż można mówić: ogniawy, Dawidawy i t. p. w rozumieniu, iż chodzi tu o „mniejszą zawartość“ ognia, sit venia verbo—Dawida i t. p.? Nie, bo właśnie „zielonawy, niebieskawy, żółtawy, słodkawy, gorzkawy“ (przykłady p. G-go) nie mają związku z postaciami na -owy (dowodem choćby brak odpowiednich postaci na -owy: zielonowy, żółtowy, słodkowy, gorzkowy), ale określają istoty upośledzone wobec przedmiotów, określanych nazwą: zielony, żółty, słodki, gorzki ¹⁾). Toteż bez obawy „nielogiczności“ można pozostać przy zwyczaju krakowskim. Za nim przemawia tradycja, przeciw niemu nie przemawiają bynajmniej względy rozumowe. W każdym zaś razie -isty nie przewyższa dobrocią swego spółzawodnika, jak to wynika z tego, co powiedziałem wyżej o znaczeniu przymiotników o tem zakończeniu.

5. Propozycja p. G-go: „końcówki międzynarodowe -at i -it, tworząc nazwy soli, oddajemy przez polskie -an -in (lub -yn)“ nie zgadza się z istotnym stanem rzeczy, który sam zresztą pochwała. Przecie „brózdzą“ mu siarkan i broman, a cieszy go, że chromian Radziszewskiego wyparł chroman Czyrniańskiego. A więc tu oświadcza się milcząco za końcówką -an,—jak ją sam nazywa „miękczącą“—podczas gdy w tezie

¹⁾ Tu mogę teraz znaleźć nowy dowód przeciw zatrzymaniu postaci: złoty, żelazny, srebrny (p. 3), bo wobec nich: złotawy, żelazawy, srebrawy p. G-go są rzeczywiście nielogiczne.

mówi o twardem -an. Według mnie trzeba mówić tu o przyr.-jan (= starosłow. ѧнъ z ѧнъ) i taksamo, jak węglan, bromian, chromian, siarczan, krzemian, arsenian, należy używać nazw: fosforzan, chlorzan, occian i t. d., a nie fosforan, chloran, octan (bo tu niema przyr. -anъ starosłow., ale -ѧнъ j. w.). Taksamo błędnie p. G. pojmuje przyrostek -in, pozwalając mu na wymianę z -yn. Według praw głosowych powinno się mówić tylko o -in, które naturalnie miękczy spółgłoskę poprzednią twardą. A więc: chlorzyn, fosforzyn, siarczyn, arsenin, bromin i t. d. Wniosek tedy p. G-go 5 należy sprostować, jak następuje: „końcówki międzynarodowe -at i -it, tworzące nazwy soli, oddajemy polskimi -(j)ian i -in np. chlorat = chlorzan, chlorit = chlorzyn“.

Do 6, odnoszą się naturalnie te uwagi, które poczyniłem wyżej o -owym, -awym, -istym.

Co do rezolucyi II muszę oświadczyć się przeciw niej, bo byłoby jej wykonanie tylko dalszym ciągiem rozbieżności dotychczasowej w słownictwie chemicznem. Owszem w wydawnictwach naukowych i podręcznikach należy używać tego wyrazownictwa, które jedynie czyni zadość względom rozumowym, a wszelkie inne piętnować jako błędne bez względu na to, skąd pochodzi — z Krakowa, czy z Warszawy.

W końcu uwaga ogólna. Prawda — rzecz sama nie traci nic ze swych własności, jakkolwiek bądź ją nazywamy, ale traci wiele jej zrozumienie przez ogół t. zw. przeciętny. Zwyczaj jest panem potężnym, ale nie wszechwładnym, skoro Kraków nie zdołał dotychczas narzucić Warszawie swego zwyczaju i naodwrot, a bez doktryneryi nie doprowadzono nigdy i nigdzie do uproszczenia środków porozumienia się wzajemnego. Czemże zresztą jest propozycja p. Grabowskiego? Wszak także tylko doktryneryą? Sęk w tem, by doktryna czyniła zadość zasadniczej podstawie języka — ułatwienia porozumiewania się ludzi w dziedzinie chemii środkami możliwie najprostszemi. To też miałem na względzie, kreśląc swe uwagi.

Z głębokiem poważaniem

Franciszek Krček.

X.

Ogólny wynik oceny językoznawczej i odpowiedź p. Franciszkowi Krczekowi.

Punkt pierwszy i drugi proponowanej rezolucji, t. j. przyjęcie nazw pierwiastków: bar, german, lit, magnez i wapień oraz odróżnianie tlenków, tlenników, chlorków, chlorników i t. d. obok stopniowania przymiotnikowego, uczeni nasi językoznawcy uznają w ogólności jako słuszne lub też szeregiem przykładów punkty te jeszcze lepiej uzasadniają, odpierając wszelkie możliwe zarzuty.

Nie różnią się też co do punktu piątego w swem zdaniu, że przyrostki „an“ i „in“ miękczą poprzedzającą je spółgłoskę, tak iż wypada mówić siarczan, siarczyn, fosforzan, fosforzyn, azocian, azocin i t. d. Pp. prof. Kryński i prof. Łoś idąc w myśl referenta, który kierowany pewnymi łatwo zrozumiałymi względami, spółgłosek niemiękczonej dotychczas w Warszawie nie dotykał, nie wykluczają ostatecznie możliwości pewnych wyjątków w tym względzie, najsluszniej jednak żądają ścisłego wyliczenia niemiękczonej spółgłosek. Wobec różnicy zdań chemików w tym względzie najprostszym okazuje się przyjęcie przez wszystkich językoznawców wyświełonego faktu, że „an“ i „in“ miękczą wogóle poprzedzającą spółgłoskę, co wszelkie dalsze spory, czy mamy mówić siarkan czy siarczan, jodan czy jodzian usunie raz na zawsze. Przy układaniu Słowniczka przekonałem się, jak prędko z formami zupełnie prawidłowymi można się oswoić, gdyż przy całym

pośpiechu ani jednej nie zrobiłem omyłki w pisaniu. Bez względu na fosforan, chloran, azotan formy nowe jak np. fosforyn, chloryn, azotyn mają dla nas coś barbarzyńskiego w swym dźwięku i długiego czasu do oswojenia się z nimi u nasby wymagały, a będziemy konsekwentni stawiając obok kwasu chlorzystego chlorzyn. Zauważyliśmy, że formy napółpolskie np. chloryn, fosforyn więcej nawet nas rażą niż zupełnie obce, jak np. chlorit, phosphit, nitrit, do których praw głosowni naszej nie stosujemy. Wszystko to przemawia za miękkim „an“ i „in“ w myśl językoznawców.

Punkt trzeci i czwarty wniosku, przyjęcie dla oddania międzynarodowych przyrostków „ic“ i „os“ z jednej strony zwykłych naturalnych przymiotników języka ogólnego, z drugiej strony przyrostka „isty“ jednogłośnie powiem doznały aprobaty ze strony uczonych znawców naszego języka i zostały naukowo poparte szeregiem przykładów i wyjaśnień.

Wręcz przeciwne z poprzednimi zdanie wygłosił pan Franciszek Krczek, ale jest to też dziwna, jedyna w swoim rodzaju ekspertyza językowa; bo p. ekspert zna formy starosłowiańskie, ale pisze sam językiem polskim wcale nie poprawnym, a nawet znaczenia słów polskich dobrze nie rozumie. Wyraz „soczysty“, a więc np. gruszkę soczystą określa p. K., wbrew wszystkim mówiącym po polsku, jako gruszkę podobną do soku, ale wcale w sok nie obfitującą, a w nieistniejącym „Dawidawym“, w którym jak się wyraża, nie chodzi o mniejszą zawartość „Dawida“, szuka dowodów na zabicie form na „isty“.

Gdyby oponent przed wyrażeniem sądu ze stanowiska językoznawcy, które to stanowisko kilkakrotnie podkreśla, uzupełnił był swoje wiadomości językoznawcze przejrzaniem jeszcze chociażby małej Gramatyki szkolnej prof. Małeckiego, nie miałby już odwagi na swoją gorącą obronę związków miedziowych i miedziawych, ołowiawych i ołowiowych, żelazowych i żelazawych i innych śliczności, przed którymi w każdym, kto nie ma ucha stępionego polskim wykładem chemii (taka to ironia losów!) dusza się wzdryga. Nie twierdziłby p. K., że z przyrostkiem „any“ np. miedziany łączy się *nierozdzielnie* pojęcie przedmiotu zrobionego z czego, a „owy“ *zatrzymało* dawne znaczenie własnościowe (!), t. j. zapewne dzierżawcze. Otóż dowiedziałyby się z Gramatyki szkolnej prof. Małeckiego

(wyd. VII str. 132), że materyą, z której co zrobiono wypowiedają nie tylko przyrostki any, ny ale równie dobrze i owy,

np. wełniany, włosiany, druciany, szklany,
żelazny, sukienny, płócienny, kamienny,
dębowy, bukowy, brzoźowy, cisowy,
granitowy, marmurowy, łojowy, woskowy i t. d.

Tak samo niekoniecznie dzierżawcze znaczenie posiadają: stalowy, cynkowy, cynowy, platynowy, nikłowy, rtęciowy. Czyż rzeczywiście p. K. rozumie nóż stalowy, wannę cynkową, łyżkę cynową, tygiel platynowy, pieniążk nikłowy, termometr rtęciowy w znaczeniu dzierżawczem dzięki końcówce „owy”? Cóż więc stoi na przeszkodzie mówieniu o chlorku miedzianym, żelaznym, tak jak mówimy o cynkowym i platynowym, tembardziej, że z drugiej strony any, ny może być użyte w znaczeniu dzierżawczem np. piasek wiślany, kwiat różany, zapach różany, gaz błotny, mięśnie brzuszne i t. d.

Otóż co powiada prof. Małecki w swojej Gramatyce historycznej: „W całym słowrodzie piastuje każdy przyrostek prócz pewnego głównego swego znaczenia, zawsze jeszcze inne rozmaite funkcyje uboczne, których powód generalny wszelkiemu się już dochodzeniu usuwa“.

Wogóle więc i „any, ny, owy“ mogą być użyte w przeróżnych znaczeniach. Miedziany, ołowiany, srebrny, złoty, siarczany, mogą być z czystego metalu lub czystej siarki, gdy mówimy: pieniążk miedziany, kula ołowiana, kwiat siarczany, łyżka srebrna, pieniążk złoty, drąg żelazny; mogą zawierać tylko część składową lub przymieszkę, gdy mówimy o rudach powyższych metali, pigułce żelaznej, kąpieli siarczanej; albo kolor powyższych pierwiastków, np. kolor miedziany, złoty, włos srebrny; skutek, np. kolka ołowiana; pewną przenośną własność np. serce złote, czoło miedziane, konsekwencya żelazna. Więc niekoniecznie to, co jest miedziane, ołowiane, żelazne, złote, siarczane, ma *nierozdzielne* znaczenie przedmiotu zrobionego z czystego metalu lub czystej siarki, jak wogóle *każde słowo tylko obok innych w zdaniu przybiera znaczenie określone*.

Pan Kreczek z punktu widzenia językoznawczego nie widzi rozumnej przyczyny stawiania prawidła i natychmiastowego wykluczenia z niego kilku przymiotników. Któraż to jednostka może mieć prawo rozporządzać się tak językiem? Czyż to ja, a nie ogół mówiących po polsku jest tym winowajcą, że tych

sześciu pierwiastków nie obdarzył końcówką „owy“. Komu i na co zresztą jest potrzebny taki uniform? Czyż u nas który z chemików mówiących o kwasie cytrynowym, mlecznym, winnym, przez to, że sobie dwu ostatnich przymiotników samowolnie nie wykoszlawił, nabiera wątpliwości o ich składzie chemicznym? Czyż to każda nauka, każdy zawód ma mieć prawo kaleczyć nasz język bez potrzeby, tworząc odrębne naukowe volapüki o polskiej szacie zewnętrznej? Trzymając się zasad pana K., należałoby np. barwniki należące do jednej grupy podawać z jedną końcówką, mówiąc np. o trójfenilometanowych obok fioletowy, różowy, granatowy, ponsowy używać także zielonowy, żółtowy, jak to przytacza w swych przykładach; przynajmniej przed nim chyba nikomu takie formy na myśl nie przyszły.

Międzynarodową jest końcówka „ic“, ale jej w żadnym języku jedną końcówką nie tłumaczą, aby ją potem przyczepiać do wszystkich pierwiastków w celu wytwarzania przymiotników. Narody słowiańskie posługują się zwykłymi przymiotnikami. Używają jej narody romańskie i germańskie do nowotworów, ale tylko w słowach uznanych jako obce i nie wiążące się organicznie z resztą języka. Tam gdzie przymiotniki takie na „ic“ nie istnieją gotowe, nikt ich do nazw pierwiastków czysto angielskich, francuskich nie przyczepia. Anglik od iron (żelazo), tin (cyna) nie tworzy przymiotnika *ironic*, *tinic*, pomimo, że ma w języku setki przymiotników z tą końcówką ale bierze łacińskie—*ferric*, tak samo francuz od *étain* (cyna) nie urabia *etainique*, lecz wraca do łaciny po *stannique*. W Niemczech jedyny prof. Kolbe odważył się na formy *Eisenid* i *Eisenür*, ale doznał niepowodzenia.

Chcąc za jakąkolwiek cenę zadowolnić u nas zwolenników szablonu trzebaby chyba zmakaronizować nasz język takimi formami jak kwas fosforyczny, siarczany, siarczyn, siarczynowy lub siarczynowy. Wyrazy takie zupełnie obce i nie łączące się organicznie z resztą języka polskiego, bądź co bądź mniej by go oszpecały, niż różne sole miedziowe i miedziawe, ołowiane i ołowiowe.

Rzeczownik srebrzy utworzony na wzór gajowego i polowego oznaczał w Polsce kredencera. W czym ma podstawę złotówka i co znaczy złotowy (złotowa bułka), co Żelazowa Wola (Wola pana Żelazo), o tem objaśnia pana K. szczęśliwym trafem prof. Łopaciński. Pan Żelazowski niekoniecznie więc

musi szukać protoplasty wśród metali, jak mu p. Krczek każe. Znajomość zasad analogii językowej mogłaby zresztą uchronić p. K. od koniecznego wyszukiwania byłych przymiotników w imionach pochodnych. Są na świecie Milerowscy, którzy się z Milerowa nie wywodzą, bo Müller polszcząc swe nazwisko zadowolił się przyrostkiem *drugorzędnym* ow-ski, biorąc go za jeden. Tak samo i chlornik, gdyby nie było przymiotnika chlorny, nie byłby koniecznie błędnym, jak nie jest nim garbnik, mimo że przymiotnik garbny nie istnieje.

Broniąc końcówki „awy“, która jest tylko „rzekomo“ taką jak ją określiłem, p. K. zarzuca referentowi mową wiążaną, że jeżeli p. G. *sądzi*, iż przyrostek „isty“ jest logiczniejszy, to *błądzi*, bo soczysty i wodnisty etc. oznaczają tylko obraz i podobieństwo soku i wody, t. j. są takie jak sok lub woda.

Że się nie myliłem dowiedli tego znawcy naszego języka, wśród których stanął p. Krczek do ekspertyzy mojego referatu. Zanim jednak głos zabrał, p. K. powinien był o tyle być ostrożnym, żeby się poinformować o tem, czego nie wiedział i nie rozumiał, ze źródeł każdemu dostępnych. Otóż prof. A. Małecki określa znaczenie końcówek „awy“ i „isty“ w sposób następujący (Gram. hist. T. II, str. 58):

„W *przybliżeniu* ukazują dany przymiot wyrazy zakończone na awy: żółtawy, bladawy, tłustawy, rudawy, grubawy, czerniawy, okrągławy, cisawy, twardawy. *Obfitowanie* w to co pierwotnik wyraża mamy za pomocą „isty“: np. piaszczysty, mączysty, rześysty, kłosisty, śnieżysty, barczysty, zamczysty, ognisty, złocisty, żelazisty i t. d.“ W tem samym znaczeniu, dodam, każdy obszerniejszy słownik języka polskiego podaje miedzisty, siarczysty, srebrzysty (voll Silber), żelazisty, złocisty (goldreich, goldhaltig, voll Gold), wapnisty i t. d., chociaż nie wyklucza to, jak powiedziałem wyżej, znaczeń ubocznych odpowiednio do otaczających słów w zdaniu. Próznobyśmy ich jednak szukali z końcówką „awy“ w znaczeniu obfity w te pierwiastki.

Za czem więc przemawia dawniejsza i silniejsza tradycja w nazwach pierwiastków, za „awy“ czy „isty“?

Uwagi p. K. dotyczące rezolucyi II przyjmuję jako słuszne.

Przykrą tę dla mnie replikę kończę zaznaczeniem, że zmuszony byłem poniekąd postawić obszerne wywody p. Krczeka we właściwym świetle; Sekcja nasza postanowiła, w celu

wykazania bezstronności, ogłosić wszystkie otrzymane oceny a rzeczywiście nawet rękopis p. K. nadszedł na kartkach zapisanych po jednej stronie, jak to się robi z rozprawami przeznaczonemi do druku. Wpływając pod flagą językoznawstwa mógł p. K. zmacić sądy mniej biegłych w sprawach językowych kolegów-chemików. Temu zapobiegam.

A. Grabowski.

XI.

O końcówkach „ny“ i „awy“ w nazwach kwasów wobec proponowanej reformy.

W kwestyi tej reformy pragnę powiedzieć słów kilka, głównie z punktu widzenia pedagogicznego, to jest wartości jaką ona przedstawia w nauczaniu.

W tym celu rozpatrzmy w krótkości dobre i złe strony słownictwa dzisiejszego (warszawskiego).

Słownictwo dzisiejsze zachowuje w nazwach kwasów stopniowanie bardzo równomierne: siarczany, siarkawy, podsiarkawy; azotny, azotawy, podazotawy; fosforny, fosforawy, podfosforawy, oznaczające najwyraźniej kwasy, zawierające jakby coraz to mniej siarki, azotu i fosforu. Nie jest to zgodne z prawdą, gdyż jak wiadomo *bezwzględna* ilość siarki, azotu i fosforu pozostaje w tych kwasach jednakowa; *bezwzględna* zaś ilość tlenu zmniejsza się coraz to bardziej; stąd *względna* ilość siarki, azotu, fosforu powiększa się w miarę ubytku tlenu. Terminologia dzisiejsza nie wyraża wcale względnego przybytku siarki, azotu, fosforu, i pod tym względem jest zupełnie błędna.

Zachodzi jednak pytanie, czy istotnie podczas wytwarzania się tych wyrazów chodziło o uwydatnienie stopniowego zwiększania się względnej ilości siarki, azotu, fosforu w kwasach. Sądzić można prędkiej, że chodziło tu o wyrażenie zmniejszającej się wartościowości siarki, azotu i fosforu w kwasach, a także zmniejszającej się wciąż ilości tlenu. Zapewne, że wy-

razy te nie odpowiadają celowi w zupełności, ale 1-o) przymiotnikami od wyrazów siarka, azot, fosfor nie podobna oznaczyć ubytku *tlenu*. 2-o) wyrazy: siarkawy, podsiarkawy; azotawy, podazotawy; fosforawy, podfosforawy, wyrażają w każdym razie w sposób bardzo plastyczny pewien niedostatek, pewien ubytek, pewną wciąż wzrastającą niedokładność. To też dzisiejsza terminologia, przy całej swej nieścistości, doskonale przemawia do umysłu i wyobraźni tych, co się z chemią zapoznają. Rzuca się im bowiem przede wszystkim w oczy fakt, że w szeregach tych kwasów ilość atomów tlenu wciąż maleje, ilość zaś atomów siarki, azotu, fosforu pozostaje ta sama, a nazwy kwasów uwydatniają wciąż pewien wzrastający ubytek, który mimo nazw nie zupełnie odpowiednich, stosują do tlenu. Przy tem, stopniowanie jest zachowane równomiernie we wszystkich 3 rodzajach kwasów wyżej wymienionych. Uzmysławiając to za pomocą schematu, mamy:

∨ siarczany	∨ azotny	∨ fosforny
∨ siarkawy	∨ azotawy	∨ fosforawy
∨ podsiarkawy	∨ podazotawy	∨ podfosforawy

Kwasy zatem siarczany, azotny, fosforny występują, odpowiednio do swej nazwy, w umyśle ucznia jako najenergiczniejsze, najsilniejsze, najdoskonalsze, gdy pozostałe zarysowują się mu jako coraz to słabsze, co nie jest przecież pojęciem fałszywym i odpowiada przytem najzupełniej pojęciu doniosłości, zastosowań, pożytków, pospolitości, łatwości otrzymania i t. p.

Przyjmując terminologią p. Grabowskiego, otrzymujemy szereg kwasów, którym wiele możemy zarzucić.

Weźmy grupę pierwszą: kwas siarczany, siarczysty, podsiarczysty. Czy wprowadzając nową końcówkę dochodzimy istotnie do celu, to jest do wyrażenia coraz to zwiększającej się ilości siarki? Bynajmniej. Każdy przyzna, że *siarczany*, tak jak *drewniany*, *żelazny* i t. p. oznacza coś, co jest zrobione z siarki, co jest nieledwie samą siarką; dlatego też *siarczany* jest przymiotnikiem wyrażającym silniej zawartość siarki od przymiotnika *siarczysty*, oznaczającego tylko wielki jej zasób. Zamiast więc *siarczany*, należałoby, idąc za zasadą p. Grabowskiego, użyć innego przymiotnika, któryby wyrażał mniejszy zasób siarki od *siarczysty*; wyrazem takim mógłby być

siarkowy, oznaczający coś co pochodzi od siarki (tak jak zapach fijołkowy pochodzi od fijołka i t. p.).

Kwas znów, któryby wypadło nazwać według proponowanych zmian kwasem podsiarczystym (SO^2H^2), jest istotnie względnie bogatszy od kwasu siarczystego, dlatego też chcąc przeprowadzić logicznie do końca reformę p. Grabowskiego, powinniśmy nazwać go kwasem *nadsiarczystym*.

Musimy zatem, idąc za myślą p. Grabowskiego, zamiast proponowanego przez niego szeregu:

V	kwas siarczany	użyć	Λ	kwas siarkowy
	„ siarczysty			„ siarczysty
	„ podsiarczysty			„ nadsiarczysty

gdyż, jak wskazują łamane, reforma p. Grabowskiego mija się z zamierzonym celem, wyrażając tak jak obecna nie przybył lecz ubył siarki.

Drugi szereg stanowi kwas azotowy, azocisty, podazocisty. W szeregu tym, na mocy względów wyłuszczonej powyżej, musimy zmienić tylko trzeci termin, a zatem zamiast *podazocisty*, pisać i mówić *nadazocisty*, inaczej bowiem nie mamy stopniowania równomiernego kwasów (niezbędnego, jako odpowiadające równomiernym zmianom ich składu), i otrzymujemy figurę:

◇	azotowy
	azocisty
	podazocisty

Przeciw takiemu złamaniu szeregu wystąpić można z wielu punktów widzenia, a między innymi także pedagogiki, gdyż w umyśle początkujących i samouków wyrobi się pojęcie błędne, jakoby kwas azocisty był najzasobniejszy w azot, i jakoby kwasy pochodzące od azotu nie tworzyły wcale szeregu o stopniowych zmianach równomiernych. To samo zupełnie można powtórzyć w zastosowaniu do kwasu fosforowego, a raczej, jak chce pan Grabowski, fosforowego.

Jestem przeciwna nowej reformie dlatego, że wprowadzając wyrazy: siarczysty, azocisty, fosforzysty nie możemy przecież zostawiać przyimka *pod* stosowanego w terminologii obecnej, ani też zastosować przymiotników: siarczany, azotny, fosforny—na ich miejsce zaś musimy wprowadzić przyimek

nał, oraz przymiotniki: siarkowy, azotowy, fosforowy, według terminologii galicyjskiej. *Naszę*, uważam w tym względzie za *lepszą* dlatego, że: siarczany, azotny, fosforny są silniejsze (wyrażają bowiem to co jest *urobione* z siarki, azotu, fosforu) od siarkowy, azotowy, fosforowy (wyrażających tylko *pochoźdzenie* od powyżej wymienionych pierwiastków), i przeto daleko dobitniej oznaczają najważniejsze kwasy, jakie daje siarka, azot i fosfor. W każdym razie nie pojmuję dlaczego byśmy mieli mówić; kwas *siarczany*, a obok tego: kwas *azotowy* i *fosforowy*. Uważam, że te trzy najwybitniejsze kwasy mineralne powinnyby mieć tak jak obecnie wspólną końcówkę *ny*, nietylko dlatego, że wyraża ona najdosadniej całą energią i doskonałość tych kwasów, ale także w celu uniknięcia dalszych komplikacyj, które muszą zachodzić tam, gdzie nie istnieje kwas pojedynczy, lecz cały ich szereg.

Uważam przeto, że reforma proponowana przez p. Grabowskiego, odnosząca się do końcówek *ny* i *awy* w nazwach tych kwasów, jest chybiona, tembardziej, że błąd w naszej terminologii obecnej (wyrażanie ubytku siarki, azotu, fosforu, gdy istotnie ma miejsce względny przybytek) istnieje w mojem mniemaniu w obcych językach, i z nich zapewne został przyswojony. Francuzi mówią: *acide sulfurique, sulfureux, soussulfureux*; *acide azotique, azoteux, sousazoteux* i t. p. Otóż przymiotniki: *sulfurique, azotique, phosphorique*, wyrażają chyba to, co nasze: siarczany, azotny, fosforny, a zatem to, co zrobione jest z siarki, azotu, fosforu; gdy: *sulfureux, azoteux, phosphoreux* oznaczają tylko obfitość siarki, azotu, fosforu. W każdym razie przymiotnik *sulfurique* ma być silniejszy od *sulfureux*, a *phosphorique* od *phosphoreux*—ponieważ jednak w życiu praktycznem francuzi nie posługują się wcale przymiotnikami wytworzonymi w języku chemicznym i mówią: *une odeur de soufre, des vapeurs de phosphore*, więc trudno jest poprzeć to zdanie przykładami z życia praktycznego. Objaśnia to nam dlaczego francuzi, podobnie jak my, mówią: *acide sousazoteux, sousphosphoreux, soussulfureux*, zachowują oni najdokładniej (a może prędzej my, idąc za nimi) to samo stopniowanie co my, w naszej obecnej terminologii warszawskiej.

Tak samo sędzę: *Schwefelsäure*, oznaczając kwas z siarki, *Phosphorsäure*, kwas fosforu—są wyrazami silniejszymi od

Schwefligesäure i t. p. oznaczające kwasy zasobne w siarkę i t. p.

Dochodzę zatem do przekonania, że lepiej jest zostawić nasze obecne nazwy kwasów, niż wprowadzać zmianę proponowaną przez p. Grabowskiego, albowiem nie możemy przestać na zreformowaniu jednej końcówki *awy* na *isty*, i musimy odpowiednio do tej reformy zmienić z gruntu wszystkie końcówki kwasów, należących do tego samego szeregu, co kwas zakończony na *isty*. Czy to jest potrzebne koniecznie i czy jest praktyczne?

Z. Joteyko-Rudnicka.

XII.

Odpowiedź na głos p. Dr. Z. Joteyko-Rudnickiej.

W wywodach swoich o końcówkach „ny“ i „awy“ p. Dr. Joteyko-Rudnicka nie przeczy, że końcówka „awy“ zawiera w swoim pojęciu pewnego rodzaju błąd zasadniczy. Mimo to w nazwach „kwas siarczany, siarkawy, podsiarkawy, azotny, azotawy, podazotawy“, przyrostek „awy“, wskazując jakby ubytek siarki, azotu da się usprawiedliwić i uzasadnić. Chodzi tu o wyrażenie zmniejszającej się wciąż ilości tlenu lub wartościowości siarki, azotu, więc nazwy kwasów bądź co bądź wskazują pewien wzrastający ubytek, co przemawia do wyobraźni uczących się w chemii. Kończówki więc „awy“ obok „ny“ mają pewną wartość pedagogiczną.

Nasz przyrostek „awy“ w stosunku do „ny“ odpowiadać ma w tej mierze francuskiemu „eux“ wyrażającemu w nazwach kwasów *acide sulfureux*, *azoteux* obfitość, ale bądź co bądź mniejszą zawartość siarki, azotu niż *sulfurique* i *azotique*, a również i niemieckiemu „ige“, wyrażającemu kwas słabszy, mimo że zasobny w siarkę.

Wywody te oparte są na szeregu przykładów i figur matematycznych, mających ilustrować poprawność dotychczasowego sposobu nazywania kwasów w Warszawie przez wykazanie analogicznie tworzonych nazw francuskich, oraz zawilości, którąby końcówka „isty“ obok „ny“ i „owy“ wprowadziła.

Aby dowieść swego twierdzenia p. R. używa w założeniu określeń znaczenia przyrostków „owy“, „ny“ i „isty“, że jednak błędnie je określa, więc wnioski również błędne otrzymuje. Nie potrzeba już wskazywać, ile kroć te błędy w kreśleniu różnych figur powtarza i mnoży, dość wskazać błędy założenia. Takież sam musi wypaść i rezultat.

Pani R. podaje: *ny* = zrobiony z czego, t. j. siarczany: nieledwie sama siarka.

owy = pochodzący od czego, czyli właściwy tylko przymiotnikiem dzierżawczym, np. zapach fijołkowy.

isty = słabszy niż „ny“, t. j. zawierający tylko wielki zasób.

Przykłady przytoczone przez p. R. nie są dostateczne, aby w taki sposób matematyczny określić znaczenie przyrostków. Zapach, kwiat różany, gaz błotny, oznaczają tak samo kwiat i zapach róży, gaz błota jak zapach fijołkowy — zapach fijołka; natomiast tygielek platynowy oznacza tygielek zrobiony z platyny. Gdzieindziej mówię o tem obszerniej. Zaznaczyć muszę i tu, że przykłady dorywcze, słowa oderwane nie dają w języku jeszcze podstawy do uogólnień, a tembardziej do stosowania metod matematycznych. Tylko w otoczeniu innych słów, jak wiemy słowo ma ściśle określone znaczenie. To samo słowo z tą samą końcówką przeróżne znaczenia w zdaniu przyjmować może i „złocista katarakt wstęga“, która szczerego złota nie widziała, innemu znaczeniu wyrazu złocisty, gdy będziemy mówili o złocistych kopułach świątyń, lub złocistych pucharach, nie wchodzi w drogę.

Wyjaśnić jednak muszę, dla czego p. Rudnickiej, a z nią innym, którzy wykładów chemii w języku francuskim słuchali, nazwy kwasów z końcówką „awy“ zdają się odpowiadać francuskiemu „eux“, pomimo, że nasze „awy“ odpowiada francuskiej przystawce *âtre* (np. *bleuâtre*, *verdâtre*, *grisâtre* i t. d.), a francuskie „eux“ nasze „isty“ najwierniej swem znaczeniem tłumaczy, jak tego setne przykłady dowieść mogą.

Za pomocą końcówki „eux“, podkreślającej obfitość, zaczęto we Francji wyrażać w nazwach kwasów stosunkową wartość siarki, azotu, fosforu, gdy o wartościowości nie miano jeszcze pojęcia, gdyż poznano ją w czasach daleko późniejszych.

U nas Sniadecki, przyjąwszy nazwy „kwas siarczany, azotowy, chlorowy“ dla kwasów z końcówką „ique“, dla końcówki „eux“ nie szukał tłumaczenia. Kładąc nacisk na wyraz *kwas* i jego własności, SO₃, acide sulfurique, zwał *kwasem* siarczanym, natomiast SO₂, acide sulfureux, jako niższy stopień ukwaszenia czy też utlenienia nazywał zupełnie poprawnie i logicznie *podkwasem* siarczanym. Nasze tlenki zwał *niedokwasami*. Przerwy w wykładzie polskim sprawiły, że wpływ zagranicy zaczął przeważać i zachęcać chemików polskich do zastąpienia tego sposobu zapomocą przymiotników o różnych końcówkach, gdy szereg znanych kwasów wzrósł a Jakób Berzelius końcówki „ique“ i „eux“ i do odróżniania zasad i soli wprowadził. U nas zapragnął poprzednik prof. Czyrniańskiego, duchowy ojciec galicyjskiej awo-owej terminologii, Filip Neryusz Walter, zasady Berzeliusza przeszczepić do naszego słownictwa. Nie zrozumiałwszy jednak znaczenia łacińskiego przyrostka „osus“, francuskiego „eux“, powiada w swoim napisanym w Paryżu, „Wykładzie Nomenklatury chemicznej“ Kraków 1844, że kwasy, które mniejszą ilość kwasorodu zawierają i którym dlatego Lavoisier nadał zakończenie na „eux“, on oznacza przez nadanie zakończenia „awy“. Walter widząc mniejszą ilość tlenu we wzorach chemicznych, prawdziwej przyczyny końcówki „osus“, wpływającej z jej znaczenia, już nie rozumiał; nie odznaczał się on też wcale znajomością języka polskiego, ani choćby prostym poczuciem praw jego głosowni: np. wprowadzając w nazwach soli przyrostek „yn“ nie waha się na chwilę i z żelazną konsekwencją, którą chwali u Chodkiewicza i której jest wyznawcą, poleca obok fosforynu¹⁾, chlorynu i azotynu—siarkyn (sic!).

W umyśle Waltera końcówka „eux“ zrosła się już była z pojęciem mniejszej zawartości tlenu i w tem leży przyczyna błędnego jej przekładu. Nazwa bowiem przedmiotu zra-
sta się, że tak powiem, z przedmiotem i kiedy ją wypowiadamy uprzytomniają się nam własności przedmiotu, zauważone chociażby dopiero później, gdy już nazwa dawno istnia-

1) Nie „Tatarzyn“, ale obcy naszej głosowni „tataryn“ służył właściwie za wzór do utworzenia formy językowej. Analogicznie zamiast fosforzysty mówilibyśmy—fosforysty.

ła; więc i francuzowi, pomimo że w jego języku w setkach innych przymiotników i rzeczowników od nich pochodnych przyrostek *eux*, *os(ité)* oznacza przedewszystkim obfitość, nazwy *acide sulfureux*, *azoteux*, uprzytomniają wzór chemiczny i główne własności tych kwasów bez względu na to, czy są pierwotnem znaczeniem nazwy objęte. H_2SO_3 , HNO_2 , *acide sulfureux*, *azoteux* budzą więc, jak nasze „awy“, pojęcie kwasów słabych, związków niedotlenionych, o niezrównoważonej energii. Tak samo profesorowie niemieccy w wykładzie chemii wskazują końcówkę „ige“, aby jej obecność uczniom zawsze mniejszą ilość tlenu przypominała i rzeczywiście w nazwach kwasów *schweflige Säure* i t. d. przypomina, pomimo że nazwy te, jak i setne przykłady języka niemieckiego oznaczają „obfity w wymieniony pierwiastek“ t. j. w obfity w siarkę i jej własności.

Powyższe uwagi potwierdzą ci z nas, którzy się uczyli nazw kwasów z końcówką „ige“, z końcówką „eux“ a niezaprzeczą ci, którzy się ich uczyli z końcówką „istyj“. Źródło refleksji pani Dr. R. co do naszej „awy“ jest więc zupełnie naturalne, ale tłumaczy nam zarazem, że kwasy siarczysty, azocisty, fosforzysty budzić w nas będą te same pojęcia, które dziś budzą błędne ich nazwy. Ponieważ tlen nie jest wymieniony, więc „isty“ podkreślając obfitość siarki, azotu, fosforu równocześnie przypominać nam będzie, że w tym samym stopniu wskazują one brak większy innego składnika np. tlenu lub też własności kwasu wogóle; więc HNO_2 kwas azocisty, w którym położone nacisk na obfitość azotu, będzie *kw asem* słabszym od HNO_3 , kw. azotowego, będzie podług naszych pojęć kwasem słabym i obok wzoru chemicznego HNO_2 końcówka „isty“ przypominać nam będzie mniejszą ilość tlenu. Odczuwając to już w nazwie i idąc dalej, po dokonaniu takiego psychicznego przełożenia, nazwę „kwas podazocisty“ za słabszą jeszcze uważać będziemy, jak to się rzecz ma u innych narodów, tłumaczących poprawnie łacińskie „*osus*“. Wynika z tego jasno, że jeśli w nazwach „*acide azotique*, *azoteux*, *sousazoteux*“ czujemy *stopniowe* osłabienie kwasu, to i polskie nazwy „kwas azotowy, azocisty, podazocisty“ kierunku szeregów p. R. nie zmieniają, nie złamiają, ani go też nie odwrócą w umyśle naszym. Zachowamy przytem tę do-

godność, że gdy setki przymiotników francuskich na „eux“, niemieckich na „ige“ oddajemy za pomocą polskich z końcówką „isty“, sama analogia językowa naprowadzać nas będzie, abyśmy je i w nazwach kwasów „eux“ na „isty“ tłumaczyli, podczas gdy, jak zauważyliśmy, tylko francuskie „âtre“ na końcówkę „awy“ naprowadzać nas może.

Czy powinniśmy mówić „nad“ zamiast „pod“, mogłoby być wzięte pod rozwagę, gdybyśmy nazwy, o których mowa, poraz pierwszy zupełnie samodzielnie wytwarzać mieli, do czego potrzebaby jednak wielu innych warunków. Ponieważ chodzi tu jedynie może o najlepszy przekład nazw używanych, a wszelka oryginalność z naszej strony, pod wpływem zagranicy, do zupełnego zamieszania doprowadzićby musiała, więc najlepiej będzie, gdy powiemy: sous, unter = pod, eux, ige = isty.

Skoro poprawne nazwy kwasów będą przyjęte i zaczną w umyśle uczących budzić tę samą assocjacyą pojęć, którą budzą teraz nawet nazwy błędne, znajdą się gorliwi wyznawcy, którzy w nazwach poprawnych tem większą wartość pedagogiczną odnajdą. Przyrostek „awy“ odwoływaniem się do mniejszej wartościowości pierwiastków uratować się nie da. Czego jest *więcej*, temu możemy łatwo przypisywać *mniejszą wartość*, może to być *mniej wartościowe*, ale nie możemy zaprzeczyć samej obfitości i powiedzieć, że jest tego jakoby mniej, albo że istnieje tylko w przybliżeniu. Przecież w SO_2 siarka będąca w stanie dalszą pracę wykonać i jeszcze jeden atom tlenu do siebie przywiązać, aby przejść w SO_3 , posiada większy zasób sobie właściwej energii aniżeli w SO_3 .

Pani Dr. R. dotknęła końcówek „ny“, i „awy“, tylko w nazwach kwasów, dla których pragnęłaby zatrzymać nazwy warszawskie, bądź co bądź lepsze od galicyjskich z końcówkami „awy“ i „owy“ dźwiękowo i graficznie podobnemi; lepsze chociażby ze względów praktycznych, że nie dają tak łatwo powodu do nieporozumień. Czy p. R. pragnęłaby je widzieć również w nazwach zasad i soli, o tem się nie wyraża, ale wiem, że zasad słownictwa galicyjskiego nie podziela.

Na zakończenie miło mi jest zaznaczyć, że p. R. uzasadniwszy uwagi, które się niejednemu narzucić mogą, po wy-

słuchaniu oceny językoznawczej, projekt Sekcyi warszawskiej wraz z innymi obradującymi jednomyślnie przyjęła. Uwagi swoje pozwoliła jednak umieścić w broszurze niniejszej, gdyż służą one wraz z odpowiedzią referenta do wyświeślenia jednego z punktów dotkniętych w odezwie krakowskiej.

Antoni Grabowski.

XIII.

W sprawie terminologii naszej chemicznej.

Z powodu pisma p. A. Grabowskiego w N-rze 13-tym Wszechświata, które się odnosi do słownictwa chemicznego, chciałbym też kilka słów ze swej strony dorzucić, czysto z osobistego stanowiska, nie przesądzając ani wyniku obrad warszawskich, ani tem mniej Zjazdu przyrodniczego w Krakowie. Co więc dotyczy naprzód nazw pierwiastków, to zgadzam się najzupełniej z p. Grabowskim na potępienie nie tylko barytu, litynu i germu, ale i pokutujących dotychczas tutaj, choć rzadziej spotykanych, cesytu, tytu, lantu, uru. Natomiast nie mogę się zgodzić na zarzucenie nazw „wapń“ i „magn“; pierwszego ze względu na to, że proponowany przez p. G., a używany w Warszawie „wapień“ znaczy u nas skałę złożoną z CaCO_3 , „magnez“ zaś nie da się absolutnie w mówieniu odróżnić od „magnesu“, mianowicie w pierwszym i czwartym przypadku l. pojedynczej; to też, a nie chęć naśladowania niemieckiego (?) *magnium*, było powodem opuszczenia dwu końcowych liter. Zresztą mamy zupełnie analogiczny przypadek, przeciw któremu nikt nie protestuje, to jest skrócenie manganu, na mangan, nie wspominając już o wanadzie, skróconym z wanadynu.

Najważniejszą jednak różnicę między słownictwami warszawskim a galicyjskim, stanowi urabianie przymiotników, względnie nieurabianie ich, od nazw pierwiastków. Tu zajmę

odrazu zasadnicze stanowisko, dające się streścić w tem, że wedle mnie słownictwo musi być: 1-o) logiczne, 2-o) przeprowadzone z żelazną konsekwencją; stąd *wyjątki są niedopuszczone*. Dlatego z dyskusyi usuwam stanowczo ową popularną fikcyą, zwaną „duchem języka“, będącą strachem na wróble, używanym jako ostatni argument, na który już niema rady ani odpowiedzi¹⁾. Proszę jednak nie sądzić, jakobym odmawiał istnienia owemu duchowi: stanowczo jednak zastrzegam się przeciw opieraniu się na nim, jako na podstawie argumentacyi, gdyż w praktyce redukuje się on do czysto subiektywnego poczucia, co brzmi dobrze a co niedobrze w uchu każdego z interlokutorów. Tak więc wszystko do czego się ktoś od maleńkości przyzwyczaił, jest dla niego zgodne z duchem języka, i inaczej być nie może: dlatego ktokolwiek starał się w praktyce wykorzenić któryś z zastarzanych a popularnych błędów, jak np. wyrazy *Szlązk*, *szklanny*, *wziąść*, *módz* i t. d. i zastąpić je w używaniu formami poprawnemi: *Śląsko*, *szklany*, *wziąć*, *móc*, ten wie z doświadczenia, z jakim to oporem idzie, i że jako dowód przeciwny słyzy się zawsze o owym „duchu języka“, który jakoby każe popełniać błędy językowe; ba, nawet słyzy się cytaty z najpierwszorzędnich poetów, które dowodzą np. że poprawną formą jest „szklanny“, bo Słowacki rymuje ten wyraz z „fontanny“ i *Dyanny* (sic), a i Asnyk w „Nocy pod Wysoką“ pisze „szklanny“ jako rym do „nieustannej“. Stąd też rozróżnianie zapomocą ducha języka, czy należy kończyć nazwę kwasu na „ny“ czy na „owy“, musi prowadzić do błędów, tembardziej, że tutaj nie jest wcale wykluczona jakaś forma trzecia, zupełnie inna; tak np. od tematu „garbnik“, kwas nie będzie ani garbniczny, ani garbnikowy, ale według mojego „ducha języka“ stanowczo garbniczny, co nie przeszkadza.

¹⁾ Prawdopodobnie chwilowa jakaś nieuwaga podyktowała p. Estreicherowi oświadczenie powyższe. Nie uprzytomnił sobie widocznie, jakiego to rodzaju wpływ na naszą mowę mogłoby wyrzucić, gdybyśmy jej ducha uznali za „fikcyą“. A jeżeli w czemkolwiek pożądana jest „żelazna konsekwencya“, to właśnie przedewszystkiem w strzeżeniu czystości języka. Dalsze powoływanie się na poetów nie jest argumentem bo z ich licencji, wiadomo, na własność ogólną przechodzą wyłącznie te tylko, które w duchu języka były stworzone.

Zn.

dza, że nigdy tego terminu nie będę używał. Po drugie, co jest końcówką kwasów nieorganicznych? „ny“ czy „any“? W pierwszym razie możemy nazwać H_2SO_4 albo kwasem siarczynym (jeżeli przyjmujemy, że forma „siarek“, np. siarek potasu, jest poprawna), albo siarczynym czy siarcznym, jeżeli uważamy, że *k* należy do źródłosłowu. Jeżeli jednak wyjdziemy z gotowej nazwy „kwas siarczany“, to po pierwsze mimochodem potępimy „siarek“ potasu, a po drugie oświadczymy się za końcówką „any“, działającą do tego zmiękczejaczo na poprzedzającą spółgłoskę. Cóż w takim razie mamy zrobić z HNO_3 , H_3PO_4 , HIO_3 i innymi? Musimy je przerobić na kwasy: azociany, fosforzany, jodziany, chromiany i t. p. Czy się to przyjmie?

W Galicyi natomiast panuje — p. Grabowski powie szablon, ja zaś powiem — konsekwencya, że wszystkie przymiotniki w tym razie urabiają się przez dodanie końcówki „owy“ do tematu; nawet kwas solny nie jest wyjątkiem, bo nazwa ta nie należy wcale do słownictwa chemicznego, jest poza niem tak, jak np. soda na oznaczenie węglanu sodowego, lub boraks, saletra, sól glauberska i t. p. Gdyby jednak sól była pierwiastkiem i tworzyła kwas, to musielibyśmy go nazwać kwasem solowym. Podobnie znajdują się poza słownictwem chemicznem wyrażenia, przytaczane przez p. Grabowskiego: blyszcz miedziany, śniedź ołowiana, kamień winny, wątroba siarczana i z nich nie można żadnych wniosków co do „ducha“ języka wyciągać. Urabianie zaś form nieużywanych poprzednio nie jest bynajmniej „gwałceniem języka bez potrzeby“; po pierwsze język nasz giętki, jak mało który inny, nie ulega tak łatwo gwałceniu, szczególnie, gdy się do niego zastosuje *zupełnie poprawny sposób* tworzenia przymiotników, po drugie zaś, byłoby zbyt ciężkiem wykazywać *potrzebę* nowych wyrażeń.

Dlatego więc, nie uznając nietylko możliwości, ale i możności robienia wyjątków dla kilku (6-ciu) pierwiastków, obstaję za końcówką „owy“, tak dla miedzi, ołowiu, siarki, srebra, złota i żelaza jak dla reszty.

Związki, w których pierwiastek występuje z niższą niż normalnie wartościowością, oznaczała dotąd terminologia warszawska i galicyjska zgodnie końcówką „awy“. Czy to jest zupełnie ścisłe? Zapewne, że niekoniecznie: zakończenie to

oznacza bowiem *mniejszy stopień* a tymczasem w kwasie „siarkawym“ znajduje się procentowo więcej siarki, niż w kwasie „siarkowym“; natomiast można ten wyraz interpretować i w ten sposób, że w związku tym siarka znajduje się na *niższym stopniu wartościowości*; możemy więc z dwojakiemu stanowiska tę kwestyą rozpatrywać. Najważniejsze i decydujące w tej mierze jest dla mnie to, że co do tego sposobu panowała już powszechna zgoda; że się to najzupełniej i najpowszechniej utarło. P. Grabowski natomiast, nie wychodząc z zasady „*quieta non movere*“, pragnie źle dla jego „ducha języka“ brzmiące wyrazy usunąć ze słownictwa, radykalnie usuwając zupełnie samą końcówkę „owy“, i zastępując ją końcówką „isty“. Niemiec rzekłby, że p. Grabowski wylewa dziecko wraz z kąpielą; a co najgorsze, lekarstwo przez niego proponowane jest stokroć gorsze od choroby. Język nasz tworzy, co prawda, cały szereg przymiotników, zakończonych na „isty“, ale to wcale nie może służyć za dowód, że należy tej końcówki używać w słownictwie chemicznym w zastępstwie „awy“. P. Grabowski motywuje to tem, że końcówka ta może służyć do oznaczania większej zawartości pierwiastku, analogicznie, jak końcówki „ig“ „eux“ i t. d. w innych językach „oznaczają pewną obfitość“. Nie mogę się na to zgodzić. Po pierwsze, złocisty, srebrzysty, nie oznaczają u nas bynajmniej wyższego stopnia „złotości“, „srebrności“, niż złoty i srebrny, lecz owszem, znacznie niższy; przedmiot, tu i owdzie na powierzchni pokryty złotem lub srebrem, lub choćby tylko kolorem zbliżony do złota lub srebra, zwie się złocisty i srebrzysty, więc złocista szata, na której się znajdują hafty nicią złotą, „srebrzyste wstęgi katarakt“ (Asnyk) i t. d. A analogia do języków obcych zawodzi zupełnie. Przedewszystkiem nic nie wskazuje, jakoby końcówki „ig“, „eux“ i inne miały akurat odpowiadać „istemu“; po drugie nie zapominajmy, że żaden z języków romańskich ani germańskich nie może ani na chwilę iść w porównanie z naszym, o ile jest mowa o bogactwie i obfitości form pochodnych, czy to rzeczownikowych, czy też, tem bardziej, przymiotnikowych. Zostańmy dla krótkości tylko przy jednym języku, np. niemieckim. P. Grabowski przytacza jako przykłady wyrazy: *saftig, wässrig, klebrig, feurig, knochig, schattig*. Ze źródłosłów, znajdujących się w Półtuzinie wyrazów, przytoczonych

przez p. Grabowskiego, urabiają niemcy tylko po *jednym* przymiotniku, z jednym wyjątkiem przymiotnika „knöchern“, pochodzącego od tego samego tematu, co „knochig“. Więc ani oni, ani my, nie mamy wyboru w ich zasobie słowniczym, aby porównać z naszymi przymiotnikami, które urabiamy na wieloraki sposób, w tym konkretnym zaś, specjalnie niekorzystnym przypadku, przynajmniej w trojaki, t. j. kościany, kościsty, kostny. Z tego wynika, że analogii z obcymi językami u nas w tej mierze wcale niema, więc nic na niej opierać nie można.

A końcówki w naszym języku nadają znaczeniu przymiotnika różne odcienie, co łatwiej uchem odczuć, niż słowami określić. Prawda, że ściśle takie określenie słowami ułatwiłoby dyskusją, ale i tak już dużo miejsca zajmują, a nie widać jeszcze końca wywodów, więc dla krótkości zestawię trzy wyrażenia: drut żelazny, woda żelazista, chlorek żelazowy; czy nie ma każdy z przymiotników tutaj zupełnie odmiennego znaczenia? Nie można, według mego „ducha języka“, t. j. wedle mego poczucia eufonii, mówić o chlorku żelaznym, gdyż chlorek ten nie jest ukuty z żelaza, żelazo nie istnieje w nim jako materyał, z którego on jest wykonany; naodwrot drut żelazowy byłby wyrażeniem również niestosownem. Z podobnych względów nie mógłbym się zgodzić na sole złote, srebrne, połączenia ołowiane lub miedziane.

P. Grabowski zestawiał wszystkie przymiotniki, utworzone z pierwiastków za pomocą końcówki „owy“ względnie „y, -ny, -iany“. Czemuż nie zrobił tego samego z końcówką „isty“? Zdaje mi się, że chyba bał się sam „nierozważnie o męty naszej mowy trącić“ i spojrzeć oko w oko konsekwencyjom proponowanej przez siebie zmiany. Czytelnik więc musi to sam zrobić, a oto co stąd wynika: NiSO_4 —siarczan niklisty, SbCl_3 —chlorek antymonisty, As_2O_3 —bezwodnik arsenisty, InCl —chlorek indzisty, YCl_2 (jeżeli istnieje) — chlorek itrzysty, HIO_2 — kwas jodzisty, podobnie i chlorzysty, SnCl_2 — chlorek cynisty; a poza tem mnóstwo innych, które brzmia, dla mnie przynajmniej, również niemożliwie jak przytoczone. Prócz tego, padłby ofiarą konsekwencji i przymiotnik „ołowiany“, gdyż, jak wiadomo z systemu peryodycznego, ołów, analogicznie do węgla, krzemu, germanu, cyny i toru, jest normalnie czterowartościowy, więc tlenkiem ołowianym byłoby połączenie PbO_2 ,

chlorkiem ołowianym $PbCl_2$, t. j. ciała, z wyjątkiem tlenku, bardzo nietrwałe i rzadko natrafiane: wszystkie natomiast połączenia ołowiu zwyczajne, są połączeniami „ołowistymi“¹⁾. Mam więc nadzieję, że propozycja p. Grabowskiego co do zastąpienia końcówki „awy“ przez „isty“, zostanie *a limine* usunięta z pod rozbioru wszystkich, kogo ta sprawa obchodzi, tembardziej, że wnosi niepotrzebnie zaczyn niezgody w kwestyą zupełnie załatwioną i niepotrzebującą reformy.

Co do innych kwestyj, poruszonych przez p. Grabowskiego, to są one naogół mniejszego znaczenia, niż omawiana powyżej. Np. siarkan czy siarczan? P. Grabowski rozstrzyga to na korzyść siarczanu, ponieważ „czujemy to wszyscy, że końcówka *an* jest miękcząca“; dobrze, więc zgoda na siarczan, zobowiążę się go używać, ale niech nawzajem p. Grabowski zobowiąże się używać chlorzanów, jodzianów, fosforzanów, azocianów i t. p., oprócz rozumie się occianu, o którym on sam wspomina. Wedle mego ucha—znów zdanie czysto subiektywne—końcówka *an* działa miękczająco tylko wtedy, gdy temat kończy się na *m* lub *n*; stąd bromian, arsenian, i t. p., nie zaś używane tutaj jeszcze czasami broman, krzeman, chroman. W ten sposób zestawianie siarkanu z bromanem nie jest słuszne, bo są to dwa zupełnie różne przypadki.

Jest jeszcze sporo punktów w obu terminologiach, co do których niema zgody między obiema nomenklaturami: więc wyrażenia: cząsteczka, wodan, cyan i inne, zamiast których w Galicyi używa się drobiny, wodorotlenku, sinu. Szczególnie mnie dziwi ta wielka niechęć, z którą się sin w Warszawie spotyka. Wyraz ten jest może najszcześliwszym terminem, utworzonym przez Śniadeckiego²⁾; będąc co do dźwię-

¹⁾ Połączenia ołowiu dwuwartościowego są w niektórych podręcznikach już konsekwentnie uważane za połączenia „awe“, u nas w dziele prof. Bandrowskiego.

²⁾ Śniadecki nazwał cyan nie sinem lecz *sinnikiem*, a źródłem tego wyrazu był prowincjonalizm litewski „siny“, co oznacza granatowy. Wprowadzając ten wyraz, Śniadecki nie myślał o niczem groźnym, lecz tylko o błękiecie pruskim. Gdybyśmy chcieli zachować *sinnik*, to o ileż bardziej zasługuje na to „ziemian“, użyty również przez Śniadeckiego na oznaczenie telluru. Upodobanie do tworzenia podobnych terminów, na szczęście, nie trwało u Śniadeckiego zbyt długo. Zn.

ku zbliżonym bardzo do wyrazu oryginalnego znaczy to samo, co i tamten, a nawet nadaje grupie CN samą swą nazwą coś groźnego, gdyż w naszym języku kolor siny zawsze prawie ma odcień „unheimlich“, doskonale charakteryzujący połączenia pochodne kwasu pruskiego. Zresztą pozwala on z łatwością tworzyć wyrazy pochodne, jak kwas sinowy, żelasiniek lub żelazosinek i t. d. Nie wątpię więc, że ten wyraz, mający za sobą powagę stu lat istnienia i nazwisko Śniadeckiego, zostanie przyjęty niezadługo do obu słowników. Ale nie chcąc przesądzać sprawy, wstrzymuję się na razie od dalszego przemawiania w kwestyi słownictwa, zaznaczając, że jeżeli powyższe moje uwagi zawierają prawie tylko zdania polemizujące z wygłaszanymi przez p. Grabowskiego, to dla tego, że nie dotykałem większości punktów, przez niego poruszonych, gdyż, zgadzając się na nie w zupełności, nie uważałem za potrzebne osobno to podnosić.

Z powyższemi uwagami zgadzamy się w zupełności

Dr. Tad. Estreicher,

Dr. St. Tolłoczko,

Dr. Lud. Bruner,

K. Olszewski,

E. Bandrowski,

J. Schramm.

XIV.

Uwagi nad odezwą p. Dr. T. Estreichera.

Pan Dr. Tad. Estreicher, występując z uwagami krytycznymi o projekcie chemików warszawskich, myli się tu i owdzie w swoich wywodach językowych, i niema w tym nic bardzo złego. Od chemika nie może nikt wymagać głębokiego językoznawstwa, bo ta nauka chyba tylko wyjątkowo znajdzie amatora w naszym gronie. O ile więc błądzi w obrobie niektórych pierwiastków, w określeniu końcówki „isty“ i znaczenia wyrazów srebrzysty, złocisty, żelazny, i o ile się myli w swoim sądzie o miękczącym charakterze spółgłosek „m“ i „n“ a nie przyrostków „an“ i „in“, znajduje odpowiedzi w opiniach językoznawców i w mojej replice p. F. Krczkowi. Co do uzasadnienia końcówki „awy“ niższym stopniem wartościowości odpowiadam obszerniej pani Dr. Joteyko-Rudnickiej, która jednak uzasadnia końcówkę „awy“ tylko dla kilku istniejących kwasów, ani myśląc o rozciągłości używanej w Galicyi. Muszę jednak odpowiedzieć na zapytanie wprost do mnie zwrócone. Pan Dr. E. zapytuje: „Czemu nie wymienił p. Gr. wszystkich przymiotników z końcówką -isty? Zdaje się, chyba bał się nierozważnie trącić o *meły* naszej mowy i spojrzeć oko w oko konsekwencyom“. Otóż nie bał się tego ani referent, ani nikt z naszej Sekcyi chemicznej, gdyż w dołączonym Słowniczku Chemicznym, aprobowanym przez naszą Sekcyą i wybitnych znawców naszego języka, znajdzie je p. E. wszystkie. Nie pojmuję tylko co p. E. przez

męty naszego języka rozumie, czyżby to miało być rzeczywiście miękczenie spółgłosek przed przyrostkami miękkimi? Czyżby sąsiedztwo węgierskie miało zupełnie przeciągnąć sympaty chemików krakowskich do aglutynacyjnego przystawiania sylab bez wszelkiego ich ugięcia właściwego językowi naszemu? Czyż można to *mętami* mowy nazwać, gdy powiemy na wzór: żarzysty, górzysty — chlorzysty, fosforzysty, obok kwiecisty, złocisty — azocisty, obok błotnisty, wodnisty, kamienisty, cienisty, — cynisty, antymonisty, arsenisty, obok cielisty, perlisty, smolisty, szklisty, falisty — niklisty, talisty, obok spadzisty, gwieździsty — jodzisty i paladzisty, a gdy zajdzie potrzeba nawet obok wietrzysty — itrzysty? Czy nie posiada nasz język od dawien dawna już gotowych: miedzisty, ołowisty, siarczysty, srebrzysty, wapnisty, węglisty, złocisty, żelazisty i czyż i one są *mętami*? Gdzież p. E. odszuka w naszym języku albo znajdzie choćby podobną analogią dla bronionego szpitala niklawych, chromawych, talawych, itrawych, jodawych, miedziawych, ołowiawych, wapniawych, węglawych? chyba z pomocą niemrawych i kaprawych. A teraz biorę p. E i jego towarzyszków, w imieniu których przemawia, za słowo. „Zgoda na siarczan, zobowiążę się go używać, ale niech nawzajem p. G. zobowiąże się przyjąć chlorzany, jodziany, fosforzany, azociany“. W kwestyi tak poważnej żartów niema; naturalnie więc chodzić tu może o jednostajność obopólną. Otóż wie p. E. teraz, że, idąc za głosami naszych językoznawców, przyjęliśmy siarczany, chlorzany, jodziany, fosforzany — całą ławą i liczymy, że się opozycya o kilka głosów zmniejszyła.

Nie sądzę, aby p. E. określenie ducha języka było słuszne. Gdyż duch języka nie jest to czysto subiektywne poczucie jednostki — ale poczucie ogółu mówiących, które i jednostce może być nie obce; za to słuszną jest następująca uwaga: Wszystko do czego się ktoś od maleńkości przyzwyczaił jest zgodne z duchem języka — gdy dodamy — danego środowiska. Rygor szkolny oswoił Panów powoli z nazwami miedziowy, miedziawy, ołowiowy, ołowiawy i t. d., przyzwyczajenie stało się niby drugą naturą, a obstawanie dzisiejsze za żelazną konsekwencją to horror novi, bo czyż budowa całej chemii runie, lub choćby jedna formuła chemiczna, gdy przyjmujemy ogólnie projekt warszawski, który tę żelazną

konsekwencyą, o ile jest niepotrzebną a nawet szkodliwą, odrzuca. Przecież jeszcześmy od siebie tak daleko duchem i mową nie odeszli, abyśmy nie mogli przyjąć za punkt wyjścia tego, do czegośmy, jak pięknie powiedział p. E., od małejkości przywykli.

W 69 przypadkach godzimy się z wami na końcówkę „owy“, jest ona więc zgodna z duchem naszym i Waszym, a co do sześciu przypadków, t. j. do przymiotników miedziany, ołowiany, siarczany, srebrny, złoty, żelazny, tośmy do nich wraz z Wami od *małejkości* przywykli, potem nas rozdzieliła co do nich Wasza szkoła i ta znów pogodzić nas jedynie może, a więc powinna, bo przecież Wasza szkoła, nas, chemików Królestwa i zaboru pruskiego, rygorem swym do przymiotników miedziowy, ołowiowy, siarkowy, srebrowy, złotowy, żelazowy przyzwyczaić nie jest w stanie i pozostać one muszą dla nas zawsze wstrętnymi dziwolągami. My dla form takich jak związki żelazowe i żelazawe w języku ogólnym wprost nie znajdujemy żadnego oparcia, żadnej analogii, podczas gdy odróżnianie związków żelaznych od żelazistych na tę przeszkodę nie trafia i łatwo się przyjmie przez analogią choćby do pigulek żelaznych i wód żelazistych. Powtarzam: łatwo jest Galicyi zapomocą szkoły w jaknajkrótszym czasie, w przeciągu jednego roku, usunąć te sześć dziwolągów. U nas, gdzie każdy bierze chemią polską na ochotnika do ręki, nigdy zaszcześcić się one nie dadzą, choćbyśmy terminologią galicyjską pod wrażeniem chwili, bez zastrzeżeń na Zjeździe przyrodników przyjęli. Pamiętamy, ile to razy, kształcąc się na uniwersytetach obcych, braliśmy chemią Czarniańskiego do ręki, by sobie przyswoić jej terminologią i ile razy napotkawszy miedziowe, miedziawe, ołowiawe, ołowiowe, ze wstrętem znów ją odkładaliśmy. Minęło lat dwadzieścia i zawsze to samo słyszę od młodszych kolegów w Warszawie i w Poznaniu. Inaczej być nie mogło i nie może. Cóż bowiem mówi niestrudzony pracownik na niwie naszego języka polskiego, czcigodny profesor Kryński o solach miedziowych i miedziawych i o terminologii galicyjskiej wogóle? „Tylko silne stępienie lub zanik poczucia estetycznej strony języka mógł być źródłem natchnienia, które wytworzyło tak niefortunną, szpecącą język terminologią“. Zmieniamy nazwy kwasów i porzucamy końcówkę „ny“ tam, gdzie nie była konie-

cznie na swoim miejscu, porzucamy dla soli przystawkę „on“, biorąc Waszą „in“ jako lepszą, przyjmujemy miękczący charakter przystawek „an“ i „in“ bez wszelkich wyjątków, bo wiemy jak łatwo z formą zgodną z językiem ogólnym się oswoić, przyjmujemy przystawkę „isty“ zamiast błędnej „awy“, kierowani temi sami względami, godzimy się na odróżnianie przymiotnikowe w nazwach kwasów i soli, któregośmy nie znali, ale szablonu na „owy, awy“ i idących za nim dziwologów językowych i t. d., przyjąć nie jesteśmy wprost w stanie. W Galicyi jeden rok szkolny usunąć je potrafi.

Dziś do ustalenia terminologii naszej chemicznej potrzeba ze strony Krakowa już tylko trochę—dobrej woli.

Antoni Grabowski.

XV.

Głos p. F. Błońskiego.

(W streszczeniu)¹⁾.

„Polonus sum, poloni nil a me alienum esse puto“.

Nazwy pierwiastków brzmieć powinny: bar, german v. szwab, lit, magn v. magnez i wapień.

Mianownictwo pierwiastków w najprostszej formie przymiotnikowej zachować winno oprócz sześciu przymiotników projektu Sekcji warszawskiej, z końcówką „ny“ także i następne: borny, azotny, chlorny, krzemny, wapienny, fosforny, jako formy bardziej utarte.

Wobec błędnego stosowania końcówki „awy“ w nazwach kwasów o względnie wyższej % zawartości mianodajnego pierwiastku i również niewłaściwej końcówki „isty“ oznaczającej tylko „powierzchowne podobieństwo“ „jedynem i jedynie racjonalnem może być mianownictwo, mocą którego kwasy uboższe w mianodajny pierwiastek będą nosiły końcówkę awy, zaś bogatsze ny, awy, owy. Ponieważ jednak zwykle kwasów jednoimiennego szeregu jest kilka, przeto do pomocy

¹⁾ Pan Błoński, przesłał nam obszerny rękopis swojego projektu terminologii chemicznej do ogłoszenia we Wszecławie i referowania na Zjeździe przyrodników. Niemogąc spełnić życzeń p. Bł. umieszczamy dla braku miejsca jedynie treść tej pracy w broszurze niniejszej.

Zn.

użyć jeszcze należy przymków „nad“ i „pod“, tylko nie na wzór mianownictwa niemieckiego, które używa ich w niewłaściwy sposób“ i „naśladowane być nie powinno“. Nazywajmy więc po polsku:

HClO — unterchlorige Säure — kwas nadchlorny
 HClO₂ — chlorige Säure — kwas chlorny
 HClO₃ — Chlorsäure — kwas chlorawy
 HClO₄ — Ueberschlorsäure — kwas podchlorawy“.

„Jeśli kwasów jednoimiennych jest tylko 2 lub 3 to należy im dawać takie nazwy, jakgdyby były wszystkie 4 w szeregu, zależnie od ilości atomów tlenu, jak to jest przyjęte w mianownictwie niemieckiem a więc nazywajmy“:

„HIO₃ — kwasem jodawym
 HIO₄ — kwasem podjodawym.
 HBrO — kwas nadbromny
 (HBrO₂ — kwas bromny, nieznan dotąd!)
 HBrO₃ — kwas bromawy
 HBrO₄ — kwas podbromawy.
 H₂SO₃ — kwas siarczany,
 H₂SO₄ — kwas siarkawy,
 H₂S₂O₈ — kwas podsiarkawy (?)“.

„Ostatni z kwasów jest o drobny ułamek % bogatszy w siarkę od H₂SO₄, winienby zatem nosić nazwę kwasu nadsiarkawego, gdyby nie okoliczność, że ich bezwodniki są do siebie w stosunku odwrotnym: S₂O₇ jest bogatszy w siarkę od SO₃. Zresztą sprawę tę pozostawiam do załatwienia specjalistom“.

Na zasadzie znaczenia „an“ „on“ w imiesłowach biernych chwytan — (czynność niedokonana), chwycon (dokonana), podobnie też puszczan, puszczone winno być mianownictwo soli oparte, co się da ująć w te słowa:

„kwas z końcówką „awy“ — tworzą sól na „an“
 „any“ — „on“.
 HClO — kwas nadchlorny — KClO nadchlaron potasu
 HClO₂ — „ chlorny — KClO₂ chlaron „
 HClO₃ — „ chlorawy — KClO₃ chloran „
 HClO₄ — „ podchlorawy — KClO₄ podchlaron „
 H₂SO₃ — „ siarczany — K₂SO₃ siarkon „
 H₂SO₄ — „ siarkawy — K₂SO₄ siarczan „ “
 v. siarkan

„Nie trudno dostrzedz, że w sposobie używania „nad i pod“ (über, unter) mianownictwo niemieckie soli, wzorując się na analogicznym mianownictwie kwasów, wpada często w ten sam wyżej wskazany błąd. I tu więc przedstawione przez nas mianownictwo będzie w pewnych razach w zupełnym przeciwieństwie z niemieckiem, np. nasz podchlorań potasu, KClO_4 , Niemiec zwać będzie (do czasu!) Kaliumhyperchlorat, a nasz nadchlorań potasowy, KClO — Kaliumhypochlorit i t. p. Czyż powinien nas i tu ten wzgląd powstrzymać od ulepszenia swego mianownictwa: *Potius mallem cum Platone errare quam...*“

Jeżeli analogia z imiesłowami biernymi okazałaby się tylko pozorną, należy zrobić wybór między „on“ i „yn“, ostatnią końcówkę uzasadniają nazwy: Nadarzyn, Natolin, Marcellin, Zezulin, które się stały z przymiotników rzeczownikami.

„Metal wchodzący w skład soli może być z równym prawem użyty jako rzeczownik w 2-im przypadku lub w formie przymiotnikowej. Dobremi są nazwy flory Warszawy, Litwy i flory warszawskiej, litewskiej, należy też używać ich na przemian dla uniknięcia nużącej jednostajności języka chemicznego, a więc: chlorań potasu lub chlorań potasowy“.

„Przykładem prawidłowych nazw t. j. stopniowania przymiotników w nazwach soli winny być:

K_2SO_4 siarkan v. siarczan potasowy
 KHSO_4 „ „ potasawy,

czyli słowami: końcówkę „awy“ otrzymają sole w metal uboższe, zaś owy, ny, any w metal bogatsze“.

„Po takim zakreśleniu granic użycia końcówek „awy“ i „owy“ (lub „ny“ albo „any“) będzie to jedyne racjonalne mianownictwo dla jednoimiennych soli paru odmian“.

F. B.

XVI.

Ostateczne uchwały Sekcji chemicznej w Warszawie.

Chemicy reprezentowani przez warszawską Sekcję Chemiczną, po wszechstronnem przedyskutowaniu referatu p. A. Grabowskiego „O terminologii naszej chemicznej“, i po zasięgnięciu o nim opinii wybitnych naszych językoznawców, uznają wywody i wnioski referenta za zupełnie słuszne i godząc się na nie, polecają je Sekcji Chemicznej IX Zjazdu lekarzy i przyrodników oraz Akademii Umiejętności w formie następującej:

W celu zjednoczenia a jednocześnie i udoskonalenia terminologii naszej chemicznej przyjmujemy:

1. Nazwy pierwiastków: bar, german, lit, magnez i wapień (pozostałe bez zmiany).

2. Odróżnianie tlenków, tlenników, chlorków, chlorników i t. d. zachowujemy obok stopniowania przymiotnikowego

3. Międzynarodową końcówkę „ic“, stosowaną w nazwach zasad, kwasów i soli, oddajemy po polsku zapomocą zwykłej naturalnej formy przymiotnikowej danego pierwiastku, używanej w języku ogólnym. Zachowujemy więc w tym celu przymiotniki: miedziany, ołowiany, siarczany, srebrny, złoty, żelazny obok wszystkich innych kończących się na „owy“.

4. Międzynarodową końcówkę „os“, używaną w nazwach zasad, kwasów i soli dla uwydatnienia stosunkowo większej zawartości pierwiastku nadającego nazwę tym związkom, oddajemy przez polską równoznaczną „isty“, zamiast dotychczas-

sowej błędnej „awy“, dającej oprócz tego łatwy powód do nieporozumień, wobec jej dźwiękowego i graficznego podobieństwa do końcówki przymiotnikowej „owy“.

5. Końcówki międzynarodowe „at“ i „it“, tworząc nazwy soli oddajemy przez „an“ i „in“, miękczące poprzedzającą spółgłoskę.

6. Metal, zastępujący wodór, w nazwach soli oddajemy w formie dopełniacza (przypadku 2-go) lub przymiotnikowo z odpowiednią końcówką.

Uwaga. Punkty powyższe ilustruje obszernie załączony Słownik Chemiczny, opracowany w myśl uchwał warszawskiej Sekcji chemicznej.

Br. Znatowicz.

Przewodniczący warsz. Sekcji chemiczn.

Warszawa d. 12 maja 1900 r.

XVII.

W obradach warszawskiej Sekcji Chemicznej uczestniczyli:

Benni Stefan, Dr. fil.
Białobrzeski M., mag. far.
Biernacki Wiktor, prof.
Boguski Józef, mag. chem., prof.
Bratman Fabian, inżyn. chem.
Brygiewicz Wacław, chem. technol.
Brykner W., asyst uniwers.
Cywiński W.
Drege Jan, dyr. fabr. chem.
Elżanowski Leon, Dr. fil.
Flatau Julian, Dr. fil.
Godlewski Jan, asyst. uniw.
Goldsobel, Andrzej, Dr. fil.
Grabowski Antoni, kand. n. p.
Heilpern Maksymilian, kand. n. p., prof.
Homolicki Franciszek, aptekarz.
Jabłczyński Kazimierz, inż. chem.
Joteyko-Rudnicka Zofia, Dr. fil.
Karpiński Henryk, inż. chem.
Kolendo Władysław, chem. Kol. Wars.-Wied.
Konopczyński Karol, chemik.
Koperski Stanisław, chem. cukr.
Kosakowski Władysław, Dr. fil.
Kowalski Mieczysław, Dr. fil.
Kujawski Kazimierz, kand. n. p.
Lebiedziński Piotr, inż. chem.

Leppert Władysław, wiceprezes Tow. pop. Prz.
Leski Józef, mag. Szk. gł.
Łagodziński Kazimierz, Dr. fil.
Majewski Karol, Dr. fil.
Milicer Napoleon, mag. szk. gł.
Majmon Henryk, Dr. fil.
Morozewicz Józef, mag. min. i geol.
Miklaszewski Sławomir, asyst. uniw.
Moszczyc Michał, Dr. fil.
Mutermilch Stanisław, Dr. med.
Mutermilch Wacław, kand. n. p.
Natanson Stanisław, Dr. fil.
Nencki Kazimierz, Dr. fil.
Nencki Leon, Dr. med.
Neugebauer Edmund, Dr. fil.
Piotrowski Władysław, kand. chem.
Plewiński Stanisław, kand. n. p.
Rejchman Bronisław, kand. n. p.
Rosicki Jan, Dr. fil.
Rospendowski Ludomir, inż. chem.
Rospendowski Wincenty, inż. chem.
Rutkowski Tadeusz, Dr. fil.
Rzętkowski Józef, kand. n. p.
Sławiński Kazimierz, kand. n. p., asyst. uniw.
Stępowski Maryan, magist. farm.
Toeplitz Zygmunt, kand. n. p.
Trzebiecki Michał, b. prof. chem.
Weil Stanisław, Dr. fil.
Werner Emil, fabrykant.
Weyberg Zygmunt, kand. n. p.
Zambrzycki Aloizy, chem. fabr.
Zatorski Bohdan, mag. Szk. gł.
Znatowicz Bronisław, kand. n. p.
Żółtowski Kornel, inż. chemik.



NIEMIECKO - POLSKI
SŁOWNICZEK CHEMICZNY

obejmujący nazwy ciał nieorganicznych.

Podług uchwał Sekcyi Chemicznej w Warszawie ułożył

Ant. Grabowski.

Aluminate, gliniany.

Aluminium, glin.

- bromid, bromek glinu v. glinowy
- carbid, węglik " "
- chlorid, chlorek " "
- fluorid, fluorek " "
- fluorwasserstoffsäure, kwas glinofluorowodorowy.
- hydroxyd, wodorotlenek glinu v. glinowy
- jodid, jodek glinu v. glinowy.
- kaliumsilicate krzemiany glinopotasowe.
- nitrat, azocian glinu v. glinowy.
- oxyd, tlenek " "
- phosphat, fosforzan glinu v. glinowy.
- sesquioxyd, półtrotlenek glinu v. glinowy.
- silicat, krzemian glinu v. glinowy.
- sulfid, siarczek " "
- sulfat, siarczan " "

Ammoniak, amoniak.

Ammoniak alaun, alun amoniakalny.
— eisenalaun, alun amonożelazny.

Ammonium, amon.

- bichromat, dwuchromian amonu v. amonowy.
- bromid, bromek amonu v. amonowy.
- carbonat, węglan amonu v. amonowy.
- chlorat, chlorzan amonu v. amonowy.
- chlorid, chlorek amonu v. amonowy.
- chromat, chromian amonu v. amonowy.
- cyanat, cyanian " "
- cyanid, cyanek " "
- fluorid, fluorek " "
- jodid, jodek " "
- hydrosulfid, wodorosiarczek amonu v. amonowy.
- heptamolybdat, siedmiomolibdenian amonu v. amonowy.

- Ammonium-magnesium arseniat, arsenian amono-magnezowy.
— magnesium phosphat, fosforzan amono-magnezowy.
— nitrat, azocian amonu v. amonowy.
— nitrit, azocin amonu v. amonowy
— perchlorat, nadchlorzan amonu v. amonowy
— fosforat, fosforzan amonu v. amonowy.
— platinchlorid, chlorek amonoplatynowy.
— sulfat, siarczan amonu v. amonowy.
— sulfhydrat, siarkowodzian amonu v. amonowy.
— sulfocyanat, siarkocyanian amonu v. amonowy.
— zinnchlorid, chlorek amono-cynowy.

Antimon, antymon.

- bromür, bromek antymonu v. antymonisty.
— chlorür, chlorek antymonu v. antymonisty.
— fluorür, fluorek antymonu v. antymonisty.
— jodür, jodek antymonu v. antymonisty.
— chlorid, chlornik antymonu v. chlorek antymonowy.
— bromid, bromnik antymonu v. bromek antymonowy.
— fluorid, fluornik antymonu v. fluorek antymonowy.
— jodid, jodnik antymonu v. jodek antymonowy
— dioxyd, dwutlenek antymonu
— hexoxyd, szesćciotlenek antymonu.
— oxychlorür, tlenochlorek antymonu.
— pentachlorid, pięćciochlorek antymonu.
— pentafluorid, pięćciofluorek antymonu.

- Antimon-pentajodid, pięćciojodek antymonu.
— pentasulfid, pięćciosiarczek antymonu.
— pentoxyd, pięćciotlenek antymonu.
— säure, kwas antymonowy.
— sulfid, siarnik antymonu, pięćciosiarczek antymonu, v. siarczek antymonowy.
— sulfür, siarczek antymonu, v. antymonisty.
— tribromid, trójbromek antymonu.
— trichlorid, trójchlorek „
— trifluorid, trójfluorek „
— trijodid, trójjodek „
— trioxyd, trójtlenek „
— wasserstoff, trójwodorek antymonu v. antymonowodór.

Antimoniak, antymoniak.

Antimoniate, antymoniany.

Antimonige-Säure, kwas antymonisty.

Antimonige-säure - anhydrid, bezwodnik kwasu antymonistego v. bezwodnik antymonisty.

Antimonite, antymoniny.

Antimonylsulfat, siarczan antymonilu v. antymonilowy.

Argon, argon.

Arsen, arsen.

- bromür, bromek arsenu v. arsenisty.
— chlorür, chlorek arsenu v. arsenisty.
— disulfid, dwusiarczek arsenu.
— fluorür, fluorek arsenu v. arsenisty.
— jodür, jodek arsenu v. arsenisty.
— hexoxyd, szesćciotlenek arsenu.
— oxychlorid, tlenochlorek „
— pentoxyd, pięćciotlenek „
— pentasulfid, pięćciosiarczek „
— säure, kwas arsenowy.
— säureanhydrid, bezwodnik kwasu arsenowego v. arsenowy.
— tribromid, trójbromek arsenu.

- Arsentrioxyd, trójtlenek arsenu.
— selenür, selenek arsenu v. arsenisty.
— sulfür, siarczek arsenu v. arsenisty.
— sulfid, siarnik arsenu v. siarczek arsenowy.

Arsenige Säure, kwas arsenisty.

Arsenigsäureanhydrid, bezwodnik kwasu arsenistego v. arsenisty.

Arseniak, arseniak.

Arsenate, arseniany.

Arsenite, arseniny.

Arsenwasserstoff, trójwodorek arsenu v. arsenowódór.

Aurate, złociany.

Barytwasser, woda barytowa.

Barium, bar.

- bromid, bromek baru v. barowy.
- carbid, weglik " "
- carbonat, węglan " "
- chlorat, chlorzan " "
- chlorid, chlorek " "
- chromat, chromian baru v. barowy.
- dithionat, dwutionian baru v. barowy.
- hydrat, wodzian baru v. barowy.
- hydroxyd, wodorotlenek baru v. barowy.
- hydrosulfid wodorosiarczek baru v. barowy.
- jodat, jodzian baru v. barowy.
- jodid, jodek " "
- manganat, manganian baru v. barowy.
- nitrat, azocian baru v. barowy.
- oxyd, tlenek " "
- persulfat, nadsiarczan baru v. barowy.
- phosphat, fosforzan baru v. barowy.
- platino cyanid, cyanek platynistobarowy.
- silicfluorid, krzemofluorek baru v. barowy.

Bariumsulfat, siarczan baru v. barowy.

- sulfid, siarczek " "
- sulfhydrat, siarkowodzian baru v. barowy.
- superoxyd, nadtlenuk baru v. barowy.

Barium - superoxyd - hydrat, wodzian nadtlenuk baru.

Barium - tetrachromit, czterochromin baru v. barowy.

Beryllium, beryl.

- chlorid, chlorek berylu v. berylowy.
- hydroxyd, wodorotlenek berylu v. berylowy.
- oxyd, tlenek berylu v. berylowy.
- silicat, krzemian " "
- sulfat, siarczan " "

Bichromate, dichromate, dwuchromiany.

Bismuth, bizmut, p. Wismuth.

Blei, ołów.

- bromid, bromek ołowiu v. ołowiany (ołowisty).
- carbonat, węglan ołowiu v. ołowiany (ołowisty).
- chlorid, chlorek ołowiu v. ołowiany (ołowisty).
- chlorat, chlorzan ołowiu v. ołowiany (ołowisty).
- chromat, chromian ołowiu v. ołowiany (ołowisty).
- cyanat, cyanian ołowiu v. ołowiany (ołowisty).
- cyanid, cyanek ołowiu v. ołowiany (ołowisty).
- dichlorid, dwuchlorek ołowiu v. chlorek ołowisty.
- dioxyd, dwutlenek ołowiu.
- fluorid, fluorek ołowiu v. ołowiany (ołowisty).
- hydroxyd, wodorotlenek ołowiu v. ołowiany (ołowisty).
- jodid, jodek ołowiu v. ołowiany (ołowisty).

Bleinitrat, azocian ołowiu v. ołowiany (ołowisty).
— oxyd, tlenek ołowiu v. ołowiany (ołowisty).
— oxydhydrat, wodzian tlenku ołowiu v. wodorotlenek ołowiany.
— phosphat, fosforzan ołowiu v. ołowiany (ołowisty).
— säure, kwas ołowiany.
— sesquioxyd, półtlenek ołowiu.
— suboxyd, podtlenek ołowiu.
— silicat, krzemian ołowiu v. ołowiany (ołowisty).
— sulfat, siarczan ołowiu v. ołowiany (ołowisty).
— sulfid, siarczek ołowiu v. ołowiany (ołowisty).
— superoxyd, nadtlenek ołowiu.
— tetrachlorid, czterochlorek ołowiu v. chlorek ołowiany.
— zucker, cukier ołowiany.

Bor, bor.

— bromid, bromek boru v. borowy.
— chlorid, chlorek „ „
— fluorid, fluorek „ „
— fluorwasserstoffsäure, kwas borofluorowodorowy v. fluoroborowy.
— säure, kwas borowy v. borny.
— säure-anhydrid, bezwodnik kwasu borowego v. b. borowy.
— sesquioxyd, półtlenek boru.
— stickstoff, azotek boru.

Brom, brom.

— chlorür, chlorek bromu v. bromisty.
— kalium, bromek potasu v. potasowy.
— magnesium, bromek magnezu v. magnezowy.
— phosphonium, bromek fosfonu v. fosfonowy.
— säure, kwas bromowy.
— silber, bromek srebra v. srebrny.
— stickstoff, bromek azotu.

Bromwasserstoff, bromowodór v. bromek wodoru.

Cadmium, kadm.

— carbonat, węglan kadmu v. kadmowy.
— chlorid, chlorek kadmu v. kadmowy.
— hydroxyd, wodorotlenek kadmu v. kadmowy.
— jodid, jodek kadmu v. kadmowy.
— nitrat, azocian kadmu v. kadmowy.
— oxyd, tlenek kadmu v. kadmowy.
— sulfat, siarczan kadmu v. kadmowy.
— sulfid, siarczek kadmu v. kadmowy.

Cäsium, cez.

— alaun, alun cezowy.
— bromojodid, bromojodek cezu v. cezowy.
— carbonat, węglan cezu v. cezowy.
— chlorid, chlorek „ „
— jodid, jodek „ „
— nitrat, azocian „ „
— platinchlorid, chlorek cezoplatynowy.
— sulfat, siarczan cezu v. cezowy.

Calcium, wapień.

— arseniat, arsenian wapnia v. wapienowy.
— borat, borzan wapnia v. wapienowy.
— bromid, bromek wapnia v. wapienowy.
— carbid, węglík wapnia v. wapienowy.
— carbonat, węglan wapnia v. wapienowy.
— chlorid, chlorek wapnia v. wapienowy.
— chlorat, chlorzan wapnia v. wapienowy.

Calciumdisulfid, dwusiarczek wapnia.

- fluorid, fluorek wapnia v. wapniowy.
- hydrosulfid, wodorosiarczek wapnia v. wapniowy.
- hydroxyd, wodorotlenek wapnia v. wapniowy.
- hypochlorit, podchloryn wapnia v. wapniowy.
- hypophosphit, podfosforzyn wapnia v. wapniowy.
- kaliumsulfat, siarczan potasowapniowy.
- magnesiumcarbonat, węglan magnezowapniowy.
- natriumsulfat, siarczan sodowapniowy.
- nitrat, azocian wapnia v. wapniowy.
- nitrid, azotek wapnia v. wapniowy.
- oxychlorid, tienochlorek wapnia v. wapniowy.
- oxyd, tlenek wapnia v. wapniowy.
- phosphat, fosforzan wapnia v. wapniowy.
- silicat, krzemian wapnia v. wapniowy.
- silicid, krzemek wapnia v. wapniowy.
- sulfat, siarczan wapnia v. wapniowy.
- sulfhydrat, siarkowodzian wapnia v. wodorosiarczek wapniowy.
- sulfit, siarczyn wapnia v. wapniowy.
- sulfid, siarczek wapnia v. wapniowy.
- superoxyd, nadtlenek wapnia v. wapniowy.
- superoxydhydrat, wodzian nadtlenu wapnia.
- thiosulfat, tiosiarczan wapnia v. wapniowy.

Carbide, węgliki.

Carbonate, węglany.

Polskie słownictwo chemiczne.

Carbonylchlorid, chlorek karbonilu v. karbonilowy.

Cer, cer.

- carbid, węglik ceru.
- dioxyd, dwutlenek ceru.
- sesquioxyd, półtlenek ceru.
- trioxyd, trójtlenek ceru.

Cero-sulfat, siarczan cerzysty.

Ceri-sulfat, siarczan cerowy.

Chlor, chlor.

- aluminium, chlorek glinu v. glinowy.
- ammonium, chlorek amonu v. amonowy.
- barium, chlorek baru v. barowy.
- beryllium, chlorek berylu v. berylowy.
- blei, chlorek ołowiu v. ołowiany.
- calcium, chlorek wapnia v. wapniowy.
- chromsäure, kwas chlorochromowy.
- dioxyd, dwutlenek chloru.
- hydrat, wodzian „
- kalium, chlorek potasu v. potasowy.
- kalk, chlorek wapna.
- kobalt, chlorek kobaltu v. kobalcisty.
- kohlenstoff, chlorek węgla v. węglowy.
- magnesium, chlorek magnezu v. magnezowy.
- monoxyd, tlenek chloru.
- natrium, chlorek sodu v. sodowy.
- nickel, chlorek niklu v. niklisty.
- peroxyd, nadtlenek chloru.
- phosphorsäure, kwas chlorofosforowy.
- säure, kwas chlorowy.
- silber, chlorek srebra v. srebrny.
- silicium, chlorek krzemu v. krzemowy.
- stickstoff, chlorek azotu v. trójchlorek azotu.
- thionyl, chlorek tionilu.

Chlorwasserstoff, chlorowódór v. chlorek wodoru.

— zink, chlorek cynku v. cynkowy.

Chlorate, chlorzany.

Chlorite, chlorzyny.

Chlorige Säure, kwas chlorzysty.

Chlorigsäureanhydrid, bezwodnik kwasu chlorzystego v. bezwodnik chlorzysty.

Chlorigsaures kalium, chlorzyn potasu v. potasowy.

Chrom, chrom.

— alaun, alun chromowy.

— carbid, węgiel chromu.

— chlorid, chlornik chromu v. chlorek chromowy.

— chlorür, chlorek chromu v. chromisty.

— hydroxyd, wodorotlenik chromu v. wodorotlenek chromowy.

— oxyd, tlenik chromu v. tlenek chromowy.

— säure, kwas chromowy.

— säureanhydrid, bezwodnik chromowy.

— sesquoxyd, półtlenek chromu.

— silicid, krzemek chromu v. chromowy.

— sulfid, siarczek chromu v. chromowy.

— sulfat, siarczan chromu v. chromowy.

— tetroxyd, czterotlenek chromu.

— trioxyd, trójtlenek chromu.

Chromate, chromiany.

Chromite, chrominy.

Chromo-acetat, occian chromisty.

Chromylchlorid, chlorek chromilowy.

Cupri-, miedziiany.

— ammoniumsulfat, siarczan amoniomiedziiany.

— carbonat, węgiel miedziiany.

— chlorid, chlorek miedziiany.

— hydroxyd, wodorotlenek miedziiany.

Cuprisulfid, siarczek miedziiany.

— nitrat, azocian „

— silicat, krzemian „

— sulfat, siarczan „

Cupro-, miedzisty.

— chlorid, chlorek miedzisty.

— hydroxyd, wodorotlenek miedzisty.

— jodid, jodek miedzisty.

— sulfid, siarczek „

Cyan, cyan v. sin.

— kalium, cyanek potasu v. potasowy.

— säure, kwas cyanowy.

— wasserstoff, cyanowódór v. cyanek wodoru.

Dichromate, dwuchromiany.

Didym, dydym.

— sulfat, siarczan dydymu v. dydymowy.

Dikaliumphosphat, fosforzan dwupotasowy.

Dinatriumphosphat, fosforzan dwusodowy.

Dithionsäure, kwas dwutionowy.

Dithionigesäure, kwas dwutionisty.

Diwolframsäure, kwas dwuwolframowy.

Dreifach-Chlorantimon, trójklorek antymonu.

— Chlorphosphor, trójklorek fosforu.

Eisen, żelazo.

— alaune, aluny żelazne.

— arseniat, arsenian żelaza v. żelazisty.

— bromid, bromnik żelaza v. bromek żelazny.

— bromür, bromek żelaza v. żelazisty.

— chlorid, chlornik żelaza v. chlorek żelazny.



Eisenchlorür, chlorek żelaza v. żelazisty.

- disulfid, dwusiarczek żelaza.
- fluorür, fluorek żelaza v. żelazisty.
- hydrosulfid, wodorosiarczek żelazny.
- hydroxyd, wodorotlenek żelazny v. wodzian tlenniku żelaza.
- hydroxydul, wodorotlenek żelazisty, v. wodzian tlenku żelaza.
- jodid, jodnik żelaza v. jodek żelazny.
- jodür, jodek żelaza v. żelazisty.
- oxyd, tlenik żelaza v. tlenek żelazny.
- oxydhydrat, wodzian tlenniku żelaza v. wodorotlenek żelazny.
- oxydul, tlenek żelaza v. żelazisty.
- oxydulhydrat, wodzian tlenku żelaza v. wodorotlenek żelazisty.
- oxyduloxyd, tlenkotlenik żelaza v. tlenek żelazisto-żelazny.
- oxydarsenit, arsenin tlenniku żelaza v. arsenin żelazny.
- oxydnitrat, azocian tlenniku żelaza v. azocian żelazny.
- oxydphosphat, fosforzan tlenniku żelaza v. fosforzan żelazny.
- oxydpyrophosphat, pirofosforzan tlenniku żelaza v. pirofosforzan żelazny.
- oxydul-ammoniumsulfat, siarczan żelazisto-amonowy.
- oxydulcarbonat, węglan (tlenku) żelaza v. żelazisty.
- oxydulnitrat, azocian (tlenku) żelaza v. żelazisty.
- oxydulperchlorat, nadchlorzan (tlenku) żelaza v. żelazisty.
- oxydulphosphat, fosforzan (tlenku) żelaza v. żelazisty.
- oxydulsulfat, siarczan (tlenku) żelaza v. żelazisty.
- oxydsulfat, siarczan tlenniku żelaza, v. siarczan żelazny.

Eisensäure, kwas żelazny.

- sesquioxyd, półtorotlenek żelaza
- silicid, krzemek żelaza.
- sulfid, siarnik żelaza v. siarczek żelazny.
- sulfür, siarczek żelaza v. żelazisty.

Erbium, erb.

Ferri-, żelazny.

Ferri-arseniat, arsenian żelazny.

- arsenit, arsenin
- cyankalium, cyanek żelazno-potasowy, potaso-żelazny v. żelazno - cyanek potasowy p. Kalium.
- cyanwasserstoffsäure, kwas żelaznocyjanowodorowy.
- ferrocyanid, cyanek żelazisto-żelazny.
- hydroxyd, wodorotlenek żelazny
- nitrat, azocian
- phosphat, fosforzan
- silicat, krzemian
- sulfat, siarczan żelazny p. Eisenoxydsulfat.

Ferro-, żelazisty.

- arseniat, arsenian żelazisty.
- carbonat, węglan
- chromit, chromin
- cyankalium, cyanek żelazisto-potasowy, potaso-żelazisty v. żelazistocyjanek potasowy.
- cyanwasserstoffsäure, kwas żelazisto-cyanowodorowy.
- ferrihydroxyd, wodorotlenek żelazisto-żelazny.
- hydroxyd, wodorotlenek żelazisty.
- nitrat, azocian żelazisty.
- phosphat, fosforzan żelazisty.
- silicat, krzemian
- sulfid, siarczek
- sulfat, siarczan żelazisty p. Eisenoxydsulfat.

Fluor, fluor.

- bor, fluorek boru v. borowy.
- calcium, fluorek wapnia v. wapienny.
- silber, fluorek srebra v. srebrny.
- silicium, fluorek krzemu v. krzemowy.
- stickstoff, fluorek azotu.
- wasserstoff, fluorek wodoru v. fluorowodór.

Fünffach-chlorantimon, pięciochlorek antymonu.

Gadolinium, gadolin.

Gallium, gal.

- chlorid, chlorek galu v. galowy.
- dichlorid, dwuchlorek galu.
- nitrat, azocian galu v. galowy.
- oxyd, tlenek " "
- sulfat, siarczan " "
- trichlorid, trójchlorek galu.

Germanium, german.

- dichlorid, dwuchlorek germanu.
- dioxyd, dwutlenek " "
- disulfid, dwusiarczek " "
- monoxyd, tlenek germanu v. tlenek germanisty.
- tetrachlorid, czterochlorek germanu.
- tetrafluorid, czterofluorek germanu.

Gold, złoto.

- bromür, bromek złota, v. złocisty.
- chlorid, chlornik złota v. chlork złoty.
- chlorür, chlorek złota v. złocisty.
- cyanid, cyanik złota v. cyanek złoty.
- cyanür, cyanek złota v. złocisty.
- hydroxyd, wodzian tlenniku złota v. wodorotlenek złoty.

Goldhydroxydul, wodorotlenek złota v. złocisty.

- jodür, jodek złota v. złocisty.
- oxyd, tlenek złota v. tlenek złoty.
- oxydul, tlenek złota v. złocisty.
- säure, kwas złoty, p. Goldhydroxyd.
- sulfid, siarnik złota v. siarczek złoty.

Helium, hel.

Hexathionsäure, kwas sześciotionowy.
Hydroschwelligesäure, kwas wodorosiarczasty.

Hydroxyl, hydroksyl.

- amin, hydroxyliak v. hydroksylamina.
- ammoniumchlorid, chlorek hydroksyliny v. hydroksylamonowy.
- ammoniumnitrat, azocian hydroksyliny v. hydroksylamonowy.
- ammoniumsulfat, siarczan hydroksyliny v. hydroksylamonowy.

Hypochlorite, podchloryny.

Hyponitrite, podazociny.

Indium, ind.

- chlorid, chlorek indu v. indowy.
- dichlorid, dwuchlorek indu.
- hydroxyd, wodorotlenek indu v. indowy.
- monochlorid, chlorek indu.
- nitrat, azocian " "
- sulfid, siarczek " "
- sulfat, siarczan " "
- trichlorid, trójchlorek indu.

Iridium, iryd.

- chlorid, chlorek irydu v. irydowy.
- dichlorid, dwuchlorek irydu.
- dioxyd, dwutlenek " "
- hydroxydul, wodorotlenek irydu v. irydzisty.



Iridium hydroxyd, wodorotlenek irydowy.

- sesquioxyd, półtorotlenek irydu.
- trichlorid, trójchlorek „
- tetrachlorid, czterochlorek „
- pentachlo id, pięciochlorek „

Jod, jod.

- arsen, jodek arsenu v. arsenisty.
- blei, jodek ołowiu v. ołowiany.
- chlorür chlorek jodu.
- kalium, jodek potasu v. potasowy.
- magnezium, jodek magnezu v. magnezowy.
- pentoxyd, pięciotlenek jodu.
- phosphor, jodek fosforu v. fosforzysty.
- säure, kwas jodowy.
- säureanhydrid, bezwodnik jodowy.
- silber, jodek srebra v. srebrny.
- stickstoff, jodek azotu.
- trichlorid, trójchlorek jodu.
- wasserstoff, jodek wodoru v. jodowódór.
- zink, jodek cynku v. cynkowy.

Jodate, jodziany.

Jodide, jodki.

Kalium, potas.

- alaun, alun potasowy.
- aluminat, glinian potasu v. potasowy.
- antimoniat, antymonian potasu v. potasowy.
- antimonyltartrat, winian antymonylo-potasowy.
- arseniat, arsenian potasu v. potasowy.
- arsenit, arsenin potasu v. potasowy.
- bichromat, dwuchromian potasu v. potasowy.
- borat, borzan potasu v. potasowy.

Kalium bromat, bromian potasu v. potasowy

- bromid, bromek potasu v. potasowy.
- carbonat, węglan potasu v. potasowy.
- chlorid, chlorek potasu v. potasowy.
- chlorit, chlorzyn potasu v. potasowy.
- chromat, chromian potasu v. potasowy.
- chromsulfat, siarczan potasochromowy v. chromowo-potasowy.
- cyanat, cyanian potasu v. potasowy.
- cyanid, cyanek potasu v. potasowy.
- dicarbonat, dwuwęglan potasu v. potasowy.
- dichromat, dwuchromian potasu v. potasowy.
- dioxyd, dwutlenek potasu v. potasowy.
- disulfat, dwusiarczan potasu v. potasowy.
- disulfit, dwusiarczyn potasu v. potasowy.
- eisenoxydsulfat, siarczan żelazno-potasowy.
- eisencyanid, żelazocyannik potasu, p. Ferri.
- eisencyanür, żelazocyanek potasu, p. Ferro.
- fluorid, fluorek potasu v. potasowy.
- goldchlorid, chlorek złoto-potasowy.
- goldcyanid, cyanek złoto-potasowy.
- goldcyanür, cyanek zlocisto-potasowy.
- hydrosulfid, wodorosiarczek potasu v. potasowy.
- hydroxyd, wodorotlenek potasu v. potasowy.

Kaliumhydrür, wodorek potasu v. potasowy.
— hypochlorit, podchlorzyn potasu v. potasowy.
— hypophosphit, podfosforzyn potasu v. potasowy.
— jodid, jodek potasu v. potasowy.
— magnesium-chlorid, chlorek magnezjo-potasowy.
— magnesium-carbonat, węglan magnezjo-potasowy.
— manganat, manganian potasu v. potasowy.
— mangancyanid, cyanek manganowo-potasowy.
— mangancyanür, cyanek manganisto-potasowy.
— manganoxysulfat, siarczan manganowo-potasowy.
— nitrat, azocian potasu v. potasowy.
— nitrit, azocin potasu v. potasowy.
— nitrid, azotek potasu v. potasowy.
— oxyd, tlenik potasu v. potasowy.
— pentasulfid, pięciosiarczek potasu.
— perchlorat, nadchlorzan potasu v. potasowy.
— perjodat, nadjodzian potasu v. potasowy.
— permanganat, nadmanganian potasu v. potasowy.
— peroxyd, nadtlenek potasu v. potasowy.
— phosphat, fosforzan potasu v. potasowy.
— platinchlorid, chlornik platynopotasowy v. chlorek platynowo-potasowy.
— platinchlorür, chlorek platynopotasowy v. platynisto-potasowy.
— platincyanür, cyanek platynopotasowy v. platynisto-potasowy.

Kaliumpyroantimoniat, piroantymonian potasu v. potasowy.
— pyrophosphat, pirofosforzan potasu v. potasowy.
— pyrosulfat, pirosiarczan potasu v. potasowy.
— silbercyanid, cyanek srebrnopotasowy.
— silicat, krzemian potasu v. potasowy.
— silicofluorid, fluorek krzemopotasowy.
— subchlorür, podchlorek potasu v. potasowy.
— sulfat, siarczan potasu v. potasowy.
— sulfat, prim., siarczan potasu kwaśny v. siarczan jedno-potasowy.
— sulfhydrat, siarkowodzian potasu v. wodorosiarczek potasowy.
— sulfid, siarczek potasu v. potasowy.
— sulfitt, siarczyn potasu v. potasowy.
— sulfitt prim., siarczyn jedno-potasowy v. kwaśny.
— sulfocyanat, siarkocyanian potasu v. potasowy.
— tetrasilicat, czterokrziemian potasu v. potasowy.
— thiosulfat, tiosiarczan potasu v. potasowy.
— tartrat, winian potasu v. potasowy.

Kiesiel, krzem, p. Silicium.

— fluorbarium, krzemofluorek baru v. barowy.
— fluorkalium, krzemofluorek potasu v. potasowy.
— fluorwasserstoffsäure, kwas krzemofluorowo-wodorowy.
— säure, kwas krzemowy.
— säureanhydrid, bezwodnik krzemowy, v. bezwodnik kwasu krzemowego, p. Siliciumdioxyd.

Kobalt, kobalt.

- arseniat, arsenian kobaltu v. kobalcisty.
- carbonat, węglan kobaltu v. kobalcisty.
- chlorid, chlornik kobaltu v. chlerek kobaltowy.
- chlorür, chlorek kobaltu v. kobalcisty.
- cyanür, cyanek kobaltu v. kobalcisty.
- hydroxyd, wodzian tlenniku kobaltu v. wodorotlenek kobaltowy.
- hydroxydul, wodorotlenek kobaltu v. kobalcisty.
- nitrat, azocian kobaltu v. kobalcisty.
- oxydul, tlenek kobaltu v. kobalcisty.
- oxyd, tlennik kobaltu v. tlenek kobaltowy.
- oxyduloxyd, tlenkotlennik kobaltu v. tlenek kobalcisto-kobaltowy.
- phosphat, fosforzan kobaltu v. kobalcisty.
- sesquioxyd, półtlenek kobaltu.
- silicat, krzemian kobaltu v. kobalcisty.
- silicid, krzemek kobaltu v. kobalcisty.
- sulfat, siarczan kobaltu v. kobalcisty.

Kobaltiak, kobaltiak.

Kobalto-, kobalcisty.

- sulfat, siarczan kobaltu v. kobalcisty, p. Kobalt.

Kohlenstoff, węgiel.

Kohlendioxyd, dwutlenek węgla.

- oxyd, tlenek węgla v. węglisty.
- oxydkalium, węgielotlenek potasu.

Kohlenoxysulfid, tlenosiarczek węgla.

- säure, kwas węglowy.
- säureanhydrid, bezwodnik kwasu węglowego v. węglowy.
- stoff-disulfid, dwusiarczek węgla.
- stoff-eisen, węglik żelaza.
- tetrachlorid, czterochlorek węgla
- wasserstoffe, węglowodory.

Kupfer, miedź, p. Cupri-, Cupro-.

- acetat, occian miedzi v. miedziany.
- arsenit, arsenin miedzi v. miedziany.
- bromid, bromnik miedzi v. bromek miedziany.
- bromür, bromek miedzi v. miedzisty.
- carbonat, węglan miedzi v. miedziany.
- chlorid, chlornik miedzi v. chlerek miedziany.
- chlorür, chlorek miedzi v. miedzisty.
- hydroxyd, wodorotlennik miedzi v. wodorotlenek miedziany.
- hydroxydul, wodorotlenek miedzi v. miedzisty.
- jodür, jodek miedzi v. miedzisty.
- nitrat, azocian miedzi v. miedziany.
- oxychlorid, tlenochlorek miedzi.
- oxyd, tlennik miedzi v. tlenek miedziany.
- oxydul, tlenek miedzi v. miedzisty.
- oxydphosphat, fosforzan (tleniku) miedzi v. fosforzan miedziany.
- oxydulsulfid, siarczyn (tlenku) miedzi v. siarczyn miedzisty.
- sulfat, siarczan miedzi v. miedziany.
- sulfid, siarnik miedzi v. siarczek miedziany.
- sulfür, siarczek miedzi v. miedzisty.



Kupfersulfat-ammoniak, siarczan miedziany amoniakalny.

— wasserstoff, wodorek miedzi.

Lanthan, lantan.

— carbid, węglik lantanu.

— sulfat, siarczan lantanu v. lantanowy.

Lithium, lit.

— hydroxyd, wodorotlenek litu v. litowy.

— carbonat, węglian litu v. litowy.

— chlorid, chlorek „ „

— hydrür, wodorek „ „

— nitrat, azocian „ „

— phosphat, fosforzan „ „

— sulfat, siarczan „ „

— subchlorid, podchlorek litu v. litowy.

Luteokobaltchlorid, chlorek luteokobaltowy.

Magnesia, magnezya.

Magnesium, magnez.

— bromid, bromek magnezu v. magnezowy.

— carbid, węglik magnezu v. magnezowy.

— carbonat, węglian magnezu v. magnezowy.

— chlorid, chlorek magnezu v. magnezowy.

— doppelsilicate, krzemiany magnezu podwójne.

— hydroxyd, wodorotlenek magnezu v. magnezowy.

— kaliumcarbonat, węglian potasomagnezowy.

— nitrat, azocian magnezu v. magnezowy.

— nitrid, azotek magnezu v. magnezowy.

— oxyd, tlenek magnezu v. magnezowy.

— phosphat, fosforzan magnezu v. magnezowy.

Magnesiumpyrophosphat, pirofosforzan magnezu v. magnezowy.

— silicat, krzemian magnezu v. magnezowy.

— silicid, krzemek magnezu v. magnezowy.

— suboxyd, podtlenek magnezu v. magnezowy.

— sulfat, siarczan magnezu v. magnezowy.

— sulfid, siarczek magnezu v. magnezowy.

— sulfhydrat, siarkowodzion magnezu v. wodorosiarczek magnezowy.

— wasserstoff, wodorek magnezu.

Mangan, mangan (p. Mangani-, o-).

— carbid, węglik manganu.

— carbonat, węglian manganu v. manganisty.

— chlorür, chlorek manganu v. manganisty.

— dioxyd, dwutlenek manganu.

— disulfid, dwusiarczek „

— heptoxyd, siedmiotlenek manganu.

— hydroxyd, wodorotlenek manganu v. wodorotlenek manganowy.

— hydroxydul, wodorotlenek manganu v. manganisty.

— nitrat, azocian manganu v. manganisty.

— oxyd, tlenek manganu v. tlenek manganowy.

— oxyd-phosphat, fosforzan tleniku manganu v. fosforzan manganowy.

— oxyd-sulfat, siarczan tlenik manganu v. siarczan manganowy.

— oxydul, tlenek manganu v. manganisty.

— oxyduloxyd, tlenkotlenek manganu v. tlenek manganisto-manganowy.

Manganoxydulsulfat, siarczan tlenku manganu v. siarczan manganisty.

- perchlorid, nadchlorek v. czterochlorek manganu.
- perfluorid, nadfluorek manganu.
- säure, kwas manganowy.
- silicid, krzemek manganu.
- sesquioxyd, półtorotlenek manganu.
- sulfür, siarczek manganu v. manganisty.
- superoxyd, nadtlenek manganu v. dwutlenek manganu.
- tetroxyd, czterotlenek „
- trioxyd, trójtlenek „

Mangani-, manganowy.

- fosfhat, fosforzan manganowy
- sulfat, siarczan „
- hydroxyd, wodorotlenek manganowy.

Mangan-, manganisty.

- carbonat, węglan manganisty.
- silicat, krzemian „
- sulfat, siarczan „
- hydroxyd, wodorotlenek manganisty.

Manganate, manganiany.

Manganite, manganiny.

Mercur, p. Quecksilber.

Mercuri-, rtęciowy.

- chlorid, chlorek rtęciowy.
- nitrat, azocian „
- sulfat, siarczan „
- sulfid, siarczek „

Mercuro-, rtęcisty.

- chlorid, chlorek rtęcisty.
- nitrat azocian „
- sulfat, siarczan „

Metaphosphorsäure, kwas metafosforowy.

Molybdän, molibden.

- carbid, węglak molibdenu.

Molybdänchlorid, chlornik molibdenu v. chlorek molibdenowy.

- chlorür, chlorek molibdenu v. molibdenisty.
- säure, kwas molibdenowy.
- oxyde, tlenki molibdenu.
- sulfide, siarczki „
- trioxyd, trójtlenek „

Mono-, jedno.

- chlorjod, jednochlorek jodu.
- kaliumphosphat, fosforzan jednopotasowy.

Natrium, sól.

- acetat, occian sodu v. sodowy.
- alaun, alun sodowy.
- aluminat, glinian sodu v. sodowy.
- aluminium-chlorid, chlorek glinosodowy.
- ammoniumphosphat, fosforzan amonosodowy.
- antimoniat, antymonian sodu v. sodowy.
- arseniat, arsenian sodu v. sodowy.
- arsenit, arsenin sodu v. sodowy.
- bichromat, dwuchromian sodu v. sodowy.
- borat, borzan sodu v. sodowy.
- bromid, bromek „ „
- carbid, węglak „ „
- carbonat, węglan „ „
- chlorat, chlorzan „ „
- chlorid, chlorek „ „
- chromat, chromian sodu v. sodowy.
- dicarbonat, dwuwęglan sodu v. sodowy.
- dichromat, dwuchromian sodu v. sodowy.
- disulfat, dwusiarczan sodu v. sodowy.
- eisencyanür, żelazocyjanek sodu v. żelazistocyjanek sodowy.
- fluosilicat, fluorokrzemian sodu v. sodowy.

- Natriumhydrat, wodzian sodu v. wodorotlenek sodowy.
- hydroxyd, wodorotlenek sodu v. sodowy.
 - hydrosulfid, wodorosiarczek sodu v. sodowy.
 - hydrür, woderek sodu v. sodowy.
 - hypochlorit, podchlorzyn sodu v. sodowy.
 - hypophosphit, podfosforzyn sodu v. sodowy.
 - hyposulfid, podsiarczyn sodu v. sodowy.
 - jodid, jodek sodu v. sodowy.
 - manganat, manganian sodu v. sodowy.
 - nitrat, azocian sodu v. sodowy.
 - nitrit, azocin „ „
 - oxyd, tlenek „ „
 - pentasulfid, pięciosiarczek sodu v. sodowy.
 - perchlorat, nadchlorzan sodu v. sodowy.
 - permanganat, nadmanganian sodu v. sodowy.
 - phosphat, prim., fosforzan jednosodowy.
 - phosphat, sec., fosforzan dwusodowy.
 - phosphat, norm., fosforzan trój-sodowy.
 - phosphit, fosforzyn sodu v. sodowy.
 - platinechlorid, platynochlornik sodu v. chlorek platynowo-sodowy.
 - pyroantimoniat, piroantymonian sodu v. sodowy.
 - pyrosulfat, pirosiarczan sodu v. sodowy.
 - sesquicarbonat, półtoro-węglan sodu v. sodowy.
 - silicat, krzemian sodu v. sodowy.
 - subchlorid, podchlorek sodu v. sodowy.
- Natriumsulfantimoniat, sulfoantymonian sodu v. sodowy.
- sulfarseniat, sulfoarsenian sodu v. sodowy.
 - sulfat, siarczan sodu v. sodowy.
 - sulfat, prim., siarczan sodu kwaśny v. siarczan jednosodowy.
 - sulfid, siarczek sodu v. sodowy.
 - sulfid, siarczyn „ „
 - superoxyd, nadtlenek sodu v. sodowy.
 - stannat, cynian sodu v. sodowy.
 - thiosulfat, tiosiarczan sodu v. sodowy.
- Neodym, neodym.**
- Nickel, nikiel.**
- carbonat, węglan niklu v. niklisty.
 - chlorür, chlorek niklu v. niklisty.
 - cyanür, cyanek niklu v. niklisty.
 - hydroxydul, wodorotlenek niklu v. niklisty.
 - hydroxyd, wodorotlenik niklu v. wodorotlenek niklowy.
 - nitrat, azocian niklu v. niklisty.
 - oxydul, tlenek „ „
 - phosphat, fosforzan niklu v. niklisty.
 - sesquioxyd, półtorotlenek niklu.
 - sulfat, siarczan niklu v. niklisty.
 - tetracarbonyl, czterokarbonilek niklowy.
 - trihydroxyd, trójwodorotlenek niklu.
- Niob, niob.**
- dioxyd, dwutlenek niobu.
 - siure, kwas niobowy.
 - trichlorid, trójchlorek niobu.
- Nitrate, azociany.
- Nitrite, azociny.
- Nitride, azotki.
- Nitroprussidnatrium, nitroprusydek sodowy.

Nitrosylchlorid, chlorek nitrozyłowy.
Nitrosylsulfonsäure, kwas nitrozylo-
sulfonowy.

Osmium, osm.

- chlorid, chlorek osmu v. osmo-
wy.
- säure, kwas osmowy.
- tetroxyd, czterotlenek osmu.

Oxyphosphorwasserstoff, oksyfosfo-
rowodór.

Ozon, Ozon.

Palladium, palad.

- chlorid, chlornik paladu v. chlo-
rek paladowy.
- chlorür, chlorek paladu v. pa-
ladzisty.
- hydrür, woderek paladu v. pa-
ladzisty.
- jodür, jodek paladu v. pala-
dzisty.
- nitrat, azocian paladu v. pa-
ladzisty.
- oxyde, tlenki paladu.

Pentathionsäure, kwas pięciotlenowy.

Per- nad-,

- jodate, nadjodziany.
- jodsäure, kwas nadjodowy.
- sulfato, nadsiarczany.

Phosphate, fosforzany.

Phosphite, fosforzyny.

Phosphonium, fosfon.

- bromid, bromek fosfonu v. fo-
sfonowy.
- chlorid, chlorek fosfonu, v. fo-
sfonowy.
- hydroxyd, wodzian fosfny, v. wo-
dorotlenek fosfonu v. fosfonowy
- jodid, jodek fosfonu v. fosfo-
nowy.

Phosphor, fosfor.

- arsen, fosforek arsenu.
- bromid, bromnik fosforu v. bro-
mek fosforowy.

Phosphorbromür, bromek fosforu v.
fosforzysty.

- calcium, fosforek wapnia.
- chlorid, chlornik fosforu v. chlo-
rek fosforowy.
- chlorür, chlorek fosforu v. fo-
rzysty.
- fluorid, fluornik fosforu v. fluo-
rek fosforowy.
- hexoxyd, sześciotlenek fosforu.
- jodid, jodnik fosforu v. jodek
fosforowy.
- jodür, jodek fosforu v. fosfo-
rzysty.
- kallium, fosforek potasu.
- kobalt, fosforek kobaltu.
- kupfer, fosforek miedzi.
- molybdänsäure, kwas fosforo-
molibdenowy.
- natrium, fosforek sodu.
- nickel, fosforek niklu.
- oxybromid, tlenobromek fosforu
- oxychlorid, tlenochlorek „
- oxyfluorid, tlenofluorek „
- pentabromid, pięciobromek fo-
sforu.
- pentachlorid, pięciochlorek fo-
sforu.
- pentasulfid, pięciosiarczek fo-
sforu.
- pentoxyd, pięciotlenek fosforu.
- säure, kwas fosforowy.
- säureanhydrid, bezwodnik kwa-
su fosforowego v. fosforowy.
- selenid, selenek fosforowy.
- sesquioxyd, półtorotlenek fo-
sforu.
- silber, fosforek srebra.
- subselenid, podselenek fosforu.
- sulfid, siarnik fosforu v. siar-
czek fosforowy v. pięciosiarczek
fosforu.
- sulfochlorid, siarkochlorek fo-
sforowy.
- sulfur, siarczek fosforu v. fo-
sforzysty v. trójsiarczek fo-
sforu.

Phosphorsulfobromid, siarkobromek fosforu.

- tetroxyd, czterotlenek fosforu.
- tribromid, trójbromek „
- trichlorid, trójchlorek „
- trisulfid, trójsiarczek „

Phosphorige Säure, kwas fosforzysty.

Phosphorwasserstoff, fosforowodór v. wodorek fosforu v. fosforyak.

Phosphorwolframsäure, kwas fosforowolframowy.

Platin, platyna.

- chlorid, chlorek platyny v. chlorek platynowy.
- chlorür, chlorek platyny v. platynisty.
- cyanür, cyanek platyny v. platynisty.
- chlorwasserstoffsäure, kwas platyno-chlorowodorowy.
- hydroxyd, wodorotlenek platynowy.
- oxyd, tlenek platyny v. tlenek platynowy.
- oxydul, tlenek platyny v. platynisty.
- sulfid, siarnik platyny v. siarczek platynowy.
- sulfür, siarczek platyny v. platynisty.
- wasserstoff, wodorek platyny.

Platino-, platynisty.

- chlorwasserstoffsäure, kwas platynistochlorowodorowy.
- cyanwasserstoff, cyanowodór platynisty.

Plumbi- chlorwasserstoffsäure, kwas ołowiano-chlorowodorowy.

Plumbo - chlorwasserstoffsäure, kwas ołowisto-chlorowodorowy.

Plumbate, ołowiany.

Plumbite, ołowiny.

Praseokobaltchlorid, chlorek prazeokobaltowy.

Purpureokobaltchlorid, chlorek purpureokobaltowy.

Pyro, piro.

- antimonsäure, kwas piroanty-monowy.
- arsensäure, kwas piroarsenowy.
- phosphorsäure, kwas pirofosforowy.
- schwefelsäure, kwas pirosiarczany.
- sulfurilchlorid, chlorek piro-sulfurylowy.

Quecksilber, rtęć

- bromid, bromnik rtęci v. bromek rtęciowy.
- bromür, bromek rtęci v. rtęcisty.
- chlorür, chlorek rtęci v. rtęcisty.
- chlorid, chlornik rtęci v. chlorek rtęciowy.
- cyanid, cyannik rtęci v. cyanek rtęciowy.
- jodid, jodnik rtęci v. jodek rtęciowy.
- jodür, jodek rtęci v. rtęcisty.
- nitrid, azotek rtęci.
- oxyd, tlenek rtęci v. tlenek rtęciowy.
- oxydnitrat, azocian tleniku rtęci v. rtęciowy.
- oxydsulfat, siarczan tleniku rtęci v. rtęciowy.
- oxydul, tlenek rtęci v. rtęcisty.
- oxydulcarbonat, węglan (tlenku) rtęci v. rtęcisty.
- oxydulchromat, chromian (tlenku) rtęci v. rtęcisty.
- oxydulnitrat, azocian (tlenku) rtęci v. rtęcisty.
- oxydulsulfat, siarczan (tlenku) rtęci v. siarczan rtęcisty.
- sulfid, siarnik rtęci v. siarczek rtęciowy.

Rhodan-, rodan.

Rhodankalium, rodanek potasu v. potasowy.
— wasserstoffsäure, kwas rodanowodorowy.

Rhodium, rod.

— chlorid, chlorek rodu v. rodowy.
— hydroxyd, wodorotlenek rodu v. rodowy.

Roseokobaltchlorid, chlorek rozeokobaltowy.

Rubidium, rubid.

— alaun, alun rubidowy.
— carbonat, węgiel rubidu v. rubidowy.
— chlorid, chlorek rubidu v. rubidowy.
— dioxyd, dwutlenek rubidu.
— dicarbonat, dwuwęgiel rubidu v. rubidowy.
— hydroxyd, wodorotlenek rubidu v. rubidowy.
— nitrat, azocian rubidu v. rubidowy.
— platinchlorid, chlornik platynorubidowy v. chlorek platynoworubidowy.
— perchlorat, nadchlorzan rubidu v. rubidowy.
— sulfat, siarczan rubidu v. rubidowy.
— tetrachlorid, czterochlorek rubidu.

Ruthenium, ruten.

— chlorür, chlorek rutenu v. rutenisty.
— oxydul, tlenek rutenu v. rutenisty.
— oxyd, tlennik rutenu v. tlenek rutenowy.
— säureanhydrid, bezwodnik kwasu rutenowego v. bezwodnik rutenowy.
— sesquioxyd, półtorotlenek rutenu.

Rutheniumtrichlorid, trójchlorek rutenu
— tetrachlorid, czterochlorek rutenu.
— tetroxyd, czterotlenek rutenu.

Säure, kwas.

— anhydrid, bezwodnik kwasu v. bezwodnik.

Salpetersäure, kwas azotowy.

— anhydrid, bezwodnik kwasu azotowego v. bezwodnik azotowy.

Salpetrige Säure, kwas azocisty.

Salpetrigsäureanhydrid, bezwodnik kwasu azocistego v. azocisty.

Salzsäure, kwas solny v. chlorowodorowy.

Samarium, samar.

Sauerstoff, tlen.

Saures schwefelsaures Kalium, kwasny siarczan potasu, p. Kaliumdisulfat.

Scandium, skand.

— hydrat, wodzian skandu v. skandowy.
— nitrat, azocian skandu v. skandowy.
— sulfat, siarczan skandu v. skandowy.
— sesquioxyd, półtorotlenek skandu v. skandowy.

Schwefel, siarka.

— aluminium, siarczek glinu v. glinowy.
— ammonium, siarczek amonu v. amonowy.
— barium, siarczek baru v. barowy.
— blei, siarczek ołowiu v. ołowiany.
— cadmium, siarczek kadmu v. kadmowy.
— calcium, siarczek wapnia v. wapienowy.
— chlorid, chlornik siarki v. dwu-

- chlerek siarki v. chlerek siarczany.
- chlorür, chlerek siarki v. siarczysty.
 - dichlorid, dwuchlerek siarki.
 - dioxyd, dwutlenek „
 - eisen, siarczek żelaza.
 - gold, siarczek złota.
 - heptoxyd, siedmiotlenek siarki.
 - kalium, siarczek potasu.
 - kobalt, siarczek kobaltu.
 - kohlenstoff, siarczek węgla
 - magnesium, siarczek magnezu.
 - nickel, siarczek niklu.
 - quecksilber, siarczek rtęci.
 - phosphor, siarczek fosforu.
 - platin, siarczek platyny.
 - säure, kwas siarczany.
 - säureanhydrid, bezwodnik kwasu siarczanego v. siarczany.
 - sesquioxyd, półtorotlenek siarki.
 - silber, siarczek srebra.
 - tetrachlorid, czterochlerek siarki.
 - trioxyd, trójtlenek „
 - wasserstoff, siarkowodór v. siarczek wodoru.
 - wismuth, siarczek bizmutu.
 - wolfram, „ wolframu.
 - zink, „ cynku.
- Schweflige Säure, kwas siarczysty.
- Schwefligsäure - anhydrid, bezwodnik kwasu siarczystego v. bezwodnik siarczysty.
- Selen, selen.**
- bromür, bromek selenu v. selenisty.
 - chlorür, chlerek selenu v. selenisty.
 - dioxyd, dwutlenek selenu.
 - säure, kwas selenowy.
 - sulfid, siarczek selenowy v. siarczek selenu.
 - tetrachlorid, czterotlenek selenu.
 - wasserstoff, selenowodór v. selenek wodoru.
- Selenige Säure, kwas selenisty.

Selenigsäure-anhydrid, bezwodnik selenisty.

Selenyldichlorür, dwuchlerek selenylu.

Silber, srebro.

- arseniat, arsenian srebra v. srebrny.
- arsenit, arsenin srebra v. srebrny.
- bromid, bromek srebra v. srebrny.
- carbonat, węglan srebra v. srebrny.
- chlorat, chlorzan srebra v. srebrny.
- chlorid, chlerek srebra v. srebrny.
- cyanid, cyanek srebra v. srebrny.
- fluorid, fluorek srebra v. srebrny.
- jodid, jodek srebra v. srebrny.
- hydroxyd, wodorotlenek srebra v. srebrny.
- nitrat, azocian srebra v. srebrny.
- nitrit, azocin „ „
- oxyd, tlenek „ „
- peroxyd, nadtlenek srebra v. srebrny.
- phosphat, fosforzan srebra v. srebrny.
- silicat, krzemian srebra v. srebrny.
- subchlorür, podchlerek srebra v. srebrny.
- subfluorür, podfluorek srebra v. srebrny.
- suboxyd, podtlenek srebra v. srebrny.
- sulfat, siarczan srebra v. srebrny.
- sulfid, siarczek srebra v. srebrny.
- superoxyd, nadtlenek srebra v. srebrny, p. Peroxyd.

Silicium, krzem.

- carbid, węglik krzemu v. krzemowy.

Silicium chlorobromid, chlorobromek krzemu.

- chlorohydrosulfid, chlorowodosiarczek krzemu.
- chloroform, chloroform krzemowy.
- chlorid, chlorek krzemu v. krzemowy.
- dicarbide, dwuwęgiel krzemu.
- dioxyd, dwutlenek „
- disulfid, dwusiarczek „
- fluorid, fluorek krzemu v. krzemowy.
- hexachlorid, sześciochlorek krzemu.
- jodoform, jodoform krzemowy.
- monocarbide, węgiel krzemu p. Siliciumcarbide.
- oxychlorid, tlenochlorek krzemu.
- tetrabromid, czterebromek krzemu.
- tetrachlorid, czterochlorek krzemu.
- tetrafluorid, czterofluorek krzemu.
- tetrajodid, czterojodek krzemu.
- wasserstoff, krzemowodór v. czterowodorek krzemu.

Silicate, krzemiany.

Silicide, krzemki.

Stannate, cyniany.

Stanni-, cynowy p. Zinn.

- chlorid, chlorek cynowy.

Stanno-, cynisty p. Zinn.

- chlorid, chlorek cynisty.
- sulfat, siarczan „

Stickstoff, azot.

- dioxyd, dwutlenek azotu.
- monoxyd, tlenek azotu p. Stickoxydul
- pentasulfid, pięciosiarczek azotu.
- pentoxyd, pięciotlenek „

Stickstoffperoxyd, nadtlenek azotu, p. Stickstoffdioxyd.

- sesquioxyd, półtlenek azotu.
- silber, azotek srebra.
- silicium, azotek krzemu.
- tetrasulfid, czterosiarczek azotu.
- trichlorid, trójchlorek azotu.
- trioxyd, trójtlenek azotu, p. Stickstoffsessquioxyd.
- wasserstoffsäure, kwas azotowodorowy.

Stickoxyd, tlenek azotu v. tlenek azotowy.

Stickoxydul, tlenek azotu v. azocisty.

Strontium, stront.

- carbonat, węgiel strontu v. strontowy.
- chlorid, chlorek strontu v. strontowy.
- hydroxyd, wodorotlenek strontu v. strontowy.
- nitrat, azocian strontu v. strontowy.
- oxyd, tlenek strontu v. strontowy.
- peroxyd, nadtlenek strontu v. strontowy.
- silicofluorid, krzemofluorek strontu v. strontowy.
- sulfat, siarczan strontu v. strontowy.
- sulfid, siarczek strontu v. strontowy.
- superoxyd, nadtlenek strontu v. strontowy.

Sulfate, siarczany.

Sulfite, siarczyny.

Sulfostannate, siarkocyniany.

Sulfuryl, sulfuryl

- dichlorür, dwuchlorek sulfurylu.
- hydroxychlorid, wodorotlenochlorek sulfurylu.

Tellur, telur.

- dioxyd, dwutlenek teluru.



Tellursäure, kwas telurowy.

- säureanhydrid, bezwodnik telurowy.
- wasserstoff, telurowodór v. telurek wodoru.
- trioxyd, trójtlenek teluru v. bezwodnik telurowy.

Tellurige Säure, kwas telurzysty.

Tellurigsäureanhydrid, bezwodnik kwasu telurzystego v. bezwodnik telurzysty.

Terbium, terb.

Tetra-, cztero-

- borsäure, kwas czteroborowy.
- chlorkohlenstoff, czterochlorek węgla.
- thionsäure, kwas czterotionowy.

Thallium, tal.

- chlorid, chlornik talu v. chlorek talowy.
- chlorür, chlorek talu v. talisty.
- hydroxydul, wodorotlenek talu v. talisty.
- jodür, jodek talu v. talisty.
- oxyd, tlennik talu v. tlenek talowy.
- oxydhydrat, wodzian tlenniku talu v. wodorotlenek talowy.
- oxydsulfat, siarczan tlenniku talu v. siarczan talowy.
- oxydul, tlenek talu v. talisty.
- oxydulnitrat, azocian (tlenku) talu v. azocian talisty.
- oxydulcarbonat, węglan (tlenku) talu v. węglan talisty.
- oxydulsulfat, siarczan talu v. talisty.
- sesquioxyd, półtrotlenek talu.
- sulfür, siarczek talu v. talisty.

Thio-, tio-,

- antimonite, tioantymoniny.
- schwefelsäure, kwas tiosiarczany.

Titan, tytan.

- dioxyd, dwutlenek tytanu.
- säureanhydrid, bezwodnik tytanowy.
- tetrachlorid, czterochlorek tytanu.

Thonerde, glinka, p Aluminium sesquioxyd.

- hydrat, wodzian glinki, p. Aluminium hydroxyd.

Thor, tor.

- dioxyd, dwutlenek toru.
- carbid, węglik „
- hydroxyd, wodorotlenek toru v. torowy.
- nitrat, azocian toru v. torowy.
- sulfat, siarczan „

Tri-, trój-

- thionsäure, kwas trójtionowy.

Ueber-, nad-

- bromsäure, kwas nadbromowy.
- chlorsäure, kwas nadchlorowy.
- chlorsäurehydrat, wodzian kwasu nadchlorowego.
- chromsäure, kwas nadchromowy.
- jodsäure, kwas nadjodowy.
- mangansäure, kwas nadmanganowy.

Unter-, pod-

- bromige Säure, kwas podbromisty.
- chlorige Säure, kwas podchlorzysty.
- chlorigsäure-Anhydrid, bezwodnik podchlorzysty, p. Chlormonoxyd, tlenek chloru.
- chlorigsäure Salze, podchlorzyny.
- phosphorige Säure, kwas podfosforzysty.



Unterphosphorsäure, kwas podfosforowy.

— salpetersäure, kwas podazotowy, p. Stickstoffdioxid

— salpetrige Säure, kwas podazocisty.

— schwefelsäure, kwas podsiarczany, p. Dithionsäure.

— schwefligsäure, kwas podsiarczasty, p. Thioschwefelsäure.

— schwefligsaures Natrium, podsiarczyn sodu, p. Natriumthiosulfat.

Uran, uran.

— carbid, węglik uranu v. uranowy.

— chlorid, chlornik uranu v. chlorek uranowy.

— chlorür, chlorek uranu v. uranisty.

— oxyd, tlenik uranu v. tlenek uranowy.

— oxydul, tlenek uranu v. uranisty.

— oxyduloxyd, tlenkotlenik uranu v. tlenek uranisto-uranowy.

Uranate, uraniany.

Uranyl, uranyl

— chlorid, chlorek uranylu v. uranylowy.

— nitrat, azocian uranylu v. uranylowy.

— phosphat, fosforzan uranylu v. uranylowy.

— sulfat, siarczan uranylu v. uranylowy.

— sulfid, siarczek uranylu v. uranylowy.

Vanadate, wanadziany.

Vanadin, wanad.

— dichlorid, dwuchlorek wanadu.

— dinitrid, dwaazotek „

Vanadinpentoxyd, pięciotlenek wanadu

— trichlorid, trójchlorek „

— tetrachlorid, czterochlorek wanadu.

— säure, kwas wanadowy.

Vanadyl, wanadyl.

— sulfat, siarczan wanadylu.

— trichlorid, trójchlorek wanadylu.

Wasserstoff, wodór.

— gas, gaz wodorowy.

— kobaltinitrat, azocian wodorokobaltowy.

— peroxyd, nadtlenek wodoru.

— persulfid, nadsiarcezek „

— superoxyd, nadtlenek „

— supersulfid, nadsiarcezek „

— platonitrit, azocian platynistowodorowy.

— polysulfide, wielosiarczki wodoru.

Wismut, bizmut.

— carbonat, węgiel bizmutu v. bizmutowy.

— chlorid, chlornik bizmutu v. chlorek bizmutowy.

— chlorür, chlorek bizmutu v. bizmucisty

— jodid, jodnik bizmutu v. jodek bizmutowy.

— nitrat, azocian bizmutu v. bizmutowy.

— sulfat, siarczan bizmutu v. bizmutowy.

— oxyd, tlenik bizmutu v. tlenek bizmutowy.

— oxydul, tlenek bizmutu v. bizmucisty.

— dioxyd, dwutlenek bizmutu.

— sesquioxyd, półtrotlenek bizmutu.

— oxychlorid, tlenochlorek bizmutu



Wismutoxyjodid, tlenojodek bizmutu.

- pentoxyd, pięciotlenek „
- silicat, krzemian „
- trioxyd, trójtlenek „
- trisulfid, trójsiarczek „

Wolfram, wolfram.

- carbid, węglik wolframu.
- dioxyd, dwutlenek „
- disulfid, dwusiarczek „
- hexachlorid, sześciochlorek wolframu.
- oxychlorid, tlenochlorek wolframu.
- säure, kwas wolframowy.
- silicid, krzemek „
- trisulfid, trójsiarczek wolframu.
- trioxyd, trójtlenek „

Xanthokobaltchlorid, chlorek ksantokobaltowy.

Ytterbium, iterb.

Yttrium, itr.

- carbid, węglik itru.
- sesquioxyd, półtorotlenek itru.
- oxydhydrat, wodzian tlenu itru v. wodorotlenek itrowy.

Zink, cynk.

- acetat, occian cynku v. cynkowy.
- bromid, bromek cynku v. cynkowy.
- carbonat, węglan cynku v. cynkowy.
- chlorid, chlorek cynku v. cynkowy.
- hydroxyd, wodorotlenek cynku v. cynkowy.
- jodid, jodek cynku v. cynkowy.
- nitrat, azocian cynku v. cynkowy.
- oxyd, tlenek cynku v. cynkowy.

Zinksilicat, krzemian cynku v. cynkowy.

- sulfat, siarczan cynku v. cynkowy.
- sulfid, siarczek cynku v. cynkowy.

Zinn, cyna.

- chlorid, chlornik cyny v. chlork cynowy.
- bromid, bromnik cyny v. bromek cynowy.
- chlorür, chlorek cyny v. cynisty.
- dichlorid, dwuchlorek cyny.
- fluorid, fluorek cyny v. fluorek cynowy.
- hydroxyd, wodorotlenik cyny v. wodorotlenek cynowy.
- hydroxydul, wodorotlenek cyny v. cynisty.
- jodid, jodnik cyny v. jodek cynowy.
- oxyd, tlennik cyny v. tlenek cynowy.
- säure, kwas cynowy.
- salz, sól cynowa, p. Zinnchlorür.
- sulfid, siarnik cyny v. siarczek cynowy.
- sulfur, siarczek cyny v. cynisty.
- tetrachlorid, czterochlorek cyny.

Zirkonium, cyrkon.

- carbid, węglik cyrkonu
- chlorid, chlorek cyrkonu v. cyrkonowy.
- dioxyd, dwutlenek cyrkonu.
- fluorid, fluorek cyrkonu v. cyrkonowy.
- oxyd, tlenek cyrkonu v. cyrkonowy.
- oxydhydrat, wodzian tlenu cyrkonu v. wodorotlenek cyrkonowy.
- wasserstoff, wodorek cyrkonu v. cyrkonowodór.

Zirkonsaure Kalium, cyrkonian potasu v. potasowy.

SPIS RZECZY.

	Str.
Przedmowa.	1
I. Wstępne sprawozdanie warszawskiej Sekcji chemicznej.	9
II. O terminologii naszej chemicznej, referat A. Gr.	11
III. Głos prof. Ant. Małeckiego	23
IV. „ D-ra Jana Karłowicza	24
V. „ prof. Hier. Łopacińskiego	26
VI. „ prof. Jana Łosia.	28
VII. „ prof. Józ. Kallenbacha	30
VIII. „ prof. Adama Kryńskiego	31
IX. „ D-ra Franciszka Kreczka.	38
X. Ogólny wynik oceny językoznawczej i odpowiedź p. Franciszkowi Kreczkowi p. A. Gr.	42
XI. O końcówkach „ny“ i „awy“ w nazwach kwasów wobec propo- nowanej reformy p. Dr. Z Joteyko-Rudnicką	48
XII. Odpowiedź na głos p. Dr. Z. Joteyko-Rudnickiej p. Gr.	53
XIII. W sprawie terminologii naszej chemicznej p. Dr. Tad. Estreichera	59
XIV. Uwagi nad odezwą D-ra T. Estreichera A. Gr.	65
XV. Głos p. Fr. Błońskiego (w streszczeniu)	70
XVI. Ostateczne uchwały Warszawskiej Sekcji Chemicznej	73
XVII. Nazwiska chemików, którzy uczestniczyli w obradach	75
XVIII. Słowniczek chemiczny	77

Biblioteka Główna WUM

KS.1471



210000001471



www.dlibra.wum.edu.pl

SZPITAL IM. KAROLA I M



B 404.



www.dlibra.wum.edu.pl